

POLONIA W RUMUNII

KONTEKSTY I WSPÓŁCZESNE WYZWANIA

Akademia im. Jakuba z Paradyża

POLONIA W RUMUNII

KONTEKSTY I WSPÓŁCZESNE WYZWANIA

Łukasz Budzyński
Piotr J. Krzyżanowski
Joanna Lubimow
Beata A. Orłowska

Gorzów Wielkopolski 2024

RADA WYDAWNICZA

prof. dr hab. Grzegorz Kucharczyk (przewodniczący), dr hab. Agnieszka Niekrewicz, dr hab. Anna Majzel, dr hab. Beata Orłowska, dr inż. Grzegorz Andrzejewski, dr Dorota Skrocka, mgr Sławomir Jach, mgr Violetta Pawlicka, mgr Joanna Drzewińska (redaktor naczelna/sekretarz)

RECENZENT

prof. dr hab. Andrzej Hanich

Korekta językowa

Małgorzata Wolniewicz

Projekt okładki

Jacek Lauda

Redakcja techniczna

Agata Libelt

© Copyright by Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim 2024

Zadanie publiczne finansowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w konkursie „Regionalny Ośrodek Debaty Międzynarodowej 2022-2024”

ISBN 978-83-67705-55-4

AKADEMIA IM. JAKUBA Z PARADYŻA

Gorzów Wielkopolski, ul. Fryderyka Chopina 52, budynek nr 7

tel. 507 857 753 www.wydawnictwo.ajp.edu.pl e-mail: wydawnictwo@ajp.edu.pl

Pamięci Ștefana Valașciuca...

SPIS TREŚCI

Wstęp	9
-------------	---

HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ POLONII W RUMUNII

Rozdział I. Diaspora polska w Rumunii – ujęcie historyczne. Dom Polski w Bukareszcie – <i>Joanna Lubimow</i>	15
Rozdział II. Tożsamość osób zaangażowanych w działalność Domu Polskiego w Bukareszcie – <i>Łukasz Budzyński</i>	45
Rozdział III. Edukacja w języku polskim jako pas transmisyjny polskiej tożsamości wśród Polaków w Rumunii – <i>Beata A. Orłowska</i>	75
Rozdział IV. Reemigranci polscy z Bukowiny w procesie zasiedlania Ziem Zachodnich Polski po 1945 roku – <i>Piotr J. Krzyżanowski</i>	103
Bibliografia	135

POLONIA RUMUŃSKA WŁASNYM GŁOSEM

Utrzymywanie polskości w miastach. Przykład z miast Rumunii: Biele, Jassy i Bukareszt – doświadczenia rodzinne – <i>Bogdan Polipciuc</i>	143
Inż. Anghel Saligny (1854-1925) wybitny rumuński inżynier z francuskimi i polskimi korzeniami – <i>Danuta Roman</i>	151

Wstęp

Obecność Polaków poza granicami kraju nie jest zjawiskiem nowym czy odosobnionym. Obecnie chyba niemal w każdym państwie na całym świecie można spotkać przedstawicieli różnych mniejszości, w tym również Polaków. Jednym z takich krajów jest Rumunia. Co ciekawe, historia obecności Polaków w Rumunii sięga, według niektórych źródeł, nawet XIV wieku. Różne losy terenów dawnej i obecnej Rumunii powodowały, że zamieszkująca je ludność należała w różnych okresach do różnych władców.

Pierwszy okres tworzenia się diaspory polskiej w Rumunii to czas zrzeszania i umacniania się w zwartą i prężnie działającą Polonię. Zmiany polityczne sprawiały, że kolejny etap to niestety okres rozpadu i likwidacji. Po upadku komunizmu społeczność Polaków w Rumunii podjęła inicjatywę formalnego odbudowania zorganizowanej diaspory.

Współcześnie Polonia rumuńska to zwarta społeczność działająca w ramach Związku Polaków w Rumunii, rozporozszona po całym kraju, ze szczególnie prężnie działającymi ośrodkami na Bukowinie i Bukareszcie. Związek, jako organizacja zrzeszająca 14 lokalnych stowarzyszeń, działa głównie na rzecz zachowania i pielęgnowania tradycji, nauczania języka polskiego, utrzymywania kontaktu z Polską oraz roztacza opiekę nad rumuńską Polonią.

Współcześnie Polonia w Rumunii, realizując różne projekty, stara się podtrzymywać i przekazywać kolejnym pokoleniom język i kulturę przodków. Jest to realizowane na różne sposoby, ale też w różnych miejscach przebiega nieco inaczej. W przypadku Rumunii mamy do czynienia zasadniczo z dwoma różnymi (pytanie czy odmiennymi?) podejściami do kwestii realizacji tej misji. Odwiedzając Rumunię i realizując badania zarówno w Bukareszcie, jak i na Bukowinie, mieliśmy możliwość obserwacji i realizacji badań w dwóch odmiennych miejscach. Wielkie miasto – stolica kraju i małe miejscowości i wsie oddalone od stolicy kilka godzin jazdy pociągiem. Inne doświadczenia, inne tradycje i inna wizja przyszłości języka polskiego wśród Polonii w Rumunii.

Prezentowane w publikacji materiały są owocem badań realizowanych w ramach Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej Gorzów Wielkopolski przez członków zespołu badawczego. Badania zostały zrealizowane w 2023 roku. Książkę otwiera materiał prezentujący diasporę polską w Rumunii z perspektywy historycznej ze szczególnym uwzględnieniem Domu Polskiego w Bukareszcie. W dalszej części przedstawiono wyniki badań związanych z tożsamością osób zaangażowanych w działalność Domu Polskiego w Bukareszcie. Nie bez znaczenia pozostaje omówienie procesu edukacji w języku polskim jako elementu pasa transmisyjnego polskiej tożsamości wśród Polaków mieszkających w Rumunii. Całość pierwszej części spina materiał dotyczący prezentacji losów polskich reemigrantów z Bukowiny, którzy brali udział w procesie zasiedlania Ziemi Zachodnich Polski po 1945 roku.

Blisko 80 lat temu zostali oni wciągnięci w wir wydarzeń historycznych, które stały się przyczyną ich reemigracji do Polski w nowych już, powojennych granicach państwowych. Zwarte skupiska reemigrantów polskich z Bukowiny powstały m.in. w Lubaniu, Jastrowiu i Zielonej Górze.

Z dzisiejszej perspektywy można stwierdzić, że polscy reemigranci z Bukowiny w wyraźny sposób wpisali się w wielokulturowy krajobraz Ziemi Zachodnich. W tym miejscu autorzy książki pragną podziękować dyrekcji i pracownikom: Muzeum Etnograficznego w Zielonej Górze-Ochli, Miejskiego Domu Kultury w Lubaniu oraz Ośrodka Kultury w Jastrowiu za okazaną pomoc i udostępnienie fotografii na użytek niniejszego opracowania.

W drugiej części książki zawarte są materiały przygotowane przez przedstawicieli Polonii zamieszkującej w Rumunii. Pragnęliśmy, by też mieli możliwość opowiedzenia o swoich odczuciach, życiu i funkcjonowaniu z daleka od ojczyzny.

Zasadnicza część badań empirycznych została przeprowadzona w ramach wizyty studyjnej zespołu badawczego w Rumunii na zaproszenie przedstawicieli Domu Polskiego w Bukareszcie. Celem projektu była diagnoza przebiegu procesu integracji wielokulturowej wśród Polaków zaangażowanych w działalność Domu Polskiego w Bukareszcie ukierunkowanej na zachowanie polskiej tożsamości przy jednoczesnym aktywnym (nierzadko wielopokoleniowym) uczestnictwie w rumuńskim społeczeństwie. Podstawową strategią badawczą wykorzystaną w badaniu było studium przypadku. Do opisu działalności

Domu Polskiego wykorzystano kilka metod. W ramach badań ilościowych wykorzystano kwestionariusz ankiety, który był skierowany do osób formalnie lub nieformalnie związanych z działalnością badanej organizacji polonijnej. Wykorzystano również metody jakościowe. Wśród nich zostało przeprowadzonych kilkanaście wywiadów częściowo ustrukturyzowanych z osobami zaangażowanymi w działalność Domu Polskiego. Obecność zespołu badawczego w ramach wizyty studyjnej stworzyła możliwość wykorzystania metody obserwacji, co pozwoliło badaczom lepiej zrozumieć kontekst działania badanej organizacji polonijnej. Dodatkowo fizyczna obecność na terenie placówki dała możliwość uzyskania różnego rodzaju archiwaliów w postaci zdjęć, dokumentów, starszych numerów czasopisma „Polonus”. Zastosowanie tego typu triangulacji miało przyczynić się do wielokontekstowego i wieloaspektowego opisanie procesu integracji wielokulturowej Polaków zaangażowanych w działalność Domu Polskiego w Bukareszcie i na Bukowinie.

Autorzy książki składają gorące podziękowania przedstawicielom Związku Polaków w Rumunii za udzielone wsparcie w zebraniu materiałów do niniejszego opracowania. W sposób szczególny autorzy pragną podziękować Panu Bogdanowi Polipciuc za okazaną życzliwość i motywację do wydania książki.

HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ POLONII W RUMUNII

Rozdział I.

Diaspora polska w Rumunii – ujęcie historyczne.

Dom Polski w Bukareszcie

Joanna Lubimow

Polacy w Rumunii – ujęcie historyczne

Emigracja Polaków do Rumunii ma długą i zróżnicowaną historię, charakteryzuje się różnymi motywacjami osób podejmujących decyzję o mobilności i wpływami społecznymi w poszczególnych okresach jej występowania. Jan Bujak pisze, iż „wobec braku podstawowych badań nad dziejami średniowiecznymi obszaru zwanego Bukowiną niepodobna określić dokładnie, od kiedy Polacy zamieszkiwali Bukowinę”¹. Autor wskazuje jednocześnie, iż nieliczne wzmianki w piśmiennictwie naukowym pozwalają domniemać, że przed tysiącem lat część ludności osiedliła się na tym obszarze stanowiącym kresy Rzeczypospolitej.

Według Andrzeja Grzeszczuka pojedynczy Polacy zaczęli pojawiać się w północnej Mołdawii już na przełomie XV i XVI wieku. Wskazują na to fakty z czasów panowania Kaźmierza Wielkiego, tj. powstanie strażnicy na wzniesieniu Ciekun, istnienie klasztorów polskich dominikanów i franciszkanów². „Przed rozbiorami Polacy szli na Mołdawię przeważnie jako najeźdźcy zbrojni. Kultura wznoszona przez nich miała charakter szlachecko-feudalny, częściowo tylko mieszczański”³.

Zorganizowane osadnictwo polskie wiąże się z przejęciem tych ziem w końcu XVIII wieku przez Austrię, o czym pisze, obok powołanego powyżej autora, między innymi Adam Rossmanith⁴. Zdaniem Agnieszki Kastory był to

¹ J. Bujak, *Polacy na Bukowinie od najdawniejszych czasów do końca drugiej wojny światowej*, <https://www.krakowniezalezny.pl/polacy-na-bukowinie-od-najdawniejszych-czasow-do-konca-drugiej-wojny-swiatowej-5/>, [data dostępu: 10.08.2024], s. 3.

² Zob. Ibidem

³ E. Biedrzycki, *Historia Polaków na Bukowinie*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Historyczne 1973, nr 38, s. 39.

⁴ A. Rossmanith, *Migracja w skupiskach mniejszości polskiej na Bukowinie Północnej (obwód czerniowiecki na Ukrainie) w latach 1991-2013 na tle przemian etnicznych*, Współczesne Problemy i Kierunki Badawcze w Geografii, Kraków 2014, t. 2, s. 168.

najlepszy okres dla rozwoju i umacniania polskiego osadnictwa⁵. „Z monografii Mariusa Petraru wynika, iż w chwili włączenia Bukowiny do Austrii zamieszkiwało ją około 460 Polaków, czyli 0,55% ogółu ludności. W następnych latach liczba ta stale rosła. Zdaniem autora w latach 1869-1875 na Bukowinie mieszkało około 5000 Polaków, w 1880 roku – 18 251, 1890 roku – 22 876, 1900 językiem polskim mówiło 26 857, a w 1910 roku 26 210”⁶.

Motywacje, którymi kierowali się Polacy w związku z emigracją do Rumunii, obejmowały przede wszystkim przesłanki ekonomiczne, rzadziej polityczne⁷. Czynniki polityczne związane były z upadkiem powstań narodowych, natomiast rozwój górnictwa, kolejnictwa i hutnictwa w XIX w. pozwalał na znalezienie przez przybyłych migrantów zatrudnienia. „Upatrując w tym kraju rodzaj ziemi obiecanej, wędrowali tam kupcy, rzemieślnicy, ziemianie, oficjaliści i służba dworska, rolnicy, fachowcy tzw. wolnych zawodów, także służba domowa”⁸. Na rozwijającą się wówczas Bukowinę trafili wykwalifikowani robotnicy i inżynierowie. Według A. Grzeszczuka pierwsza większa grupa Polaków pojawiła się na Bukowinie w 1772 r.⁹ Słabe zaludnienie tego regionu spowodowało napływ polskich urzędników i księży. Wspomnieć należy też o przesiedlaniu górników z polskich miast, tj. z Bochni, Kałusza i Wieliczki, na tereny południowej Bukowiny, do miejscowości Kaczyka, w związku z odkryciem tam w 1785 r. złóż soli. Sprowadzono tam grupę ponad dwudziestu rodzin górniczych¹⁰. Odnosząc się jeszcze do emigracji politycznej, należy za Emilem Biedrzyckim wspomnieć o „rozbitkach ruchów powstańczych po rozbiorach. Już niektórzy konfederaci barscy tu się schronili (1768). Szło tedy też niemało patriotów w okresie legionów Dąbrowskiego po insurekcji kościuszkowskiej [...]”¹¹.

⁵ Zob. A. Kastory, *Polacy na Bukowinie w świetle wybranej literatury polskiej i rumuńskiej wydanej po 1989 roku*, [w:] *Obraz onfliktów między narodami słowiańskimi w XIX i XX wieku w historiografii*, red. I. Stawowy-Kawka, Kraków 2007, s. 227.

⁶ Ibidem, s. 228.

⁷ Zob. E. Biedrzycki, *Historia Polaków...*, op. cit., s. 39.

⁸ Ibidem; zob. J. Durka, *Z dziejów mniejszości polskiej w Rumunii dwudziestolecia międzywojennym i obecnie*, „Częstochowski Biuletyn Oświatowy” 2011, nr 2, s. 17.

⁹ Zob. A. Grzeszczuk, *Polacy na Bukowinie Rumuńskiej...*, op. cit., s. 1.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ E. Biedrzycki, *Historia Polaków...*, op. cit., s. 43.

Na początku XIX w. Bukowinę zasiedlali Górale Czadeccy oraz kolejarze do pracy przy budowie i otwarciu linii kolei Lwów – Czerniowce. Według A. Rossmanitha pierwszymi Polkami zasiedlającymi wsie w północnej części Bukowiny byli właśnie Górale Czadeccy¹². Pierwszymi miastami, w których się osiedlili w 1803 r. były: „Kaliczanka (obecnie w granicach miasta Czerniowice), Stara Huta i Tereblecze. W 1880 r. powstało polskie skupisko w Dawiedenach Zrębie, a do końca XIX wieku skupiska w Pance i Dawiedenach, a w 1910 r. – w Arszyca, przysiółku rumuńskiej wsi Piotrowice Dolne”¹³. Na początku XIX wieku część rodzin przeniosło się na Bukowinę południową i zamieszkało we wsiach w okręgu suczawskim, tj. w Pojanie Mikuli, Pleszy i Nowym Sołonce¹⁴.

Osadnictwo Polaków na Bukowinie koncentrowało się do końca XIX wieku przede wszystkim w północnej części regionu. Od 1821 roku wystosowana została przez górali do władz w Wiedniu pierwsza prośba o przydzielenie nowych terenów pod osadnictwo w południowej Bukowinie. Dopiero „w październiku 1834 r. przygotowano pierwsze porozumienie między trzydziestoma rodzinami górali z Hlibokiej a zarządem dóbr w Solce, na mocy którego w górnej części potoku Sołonec powstała wieś Nowy Sołonec. [...] Zachęceni tym przykładem górale z Kaliczanki, Tereblecza i Starej Huty wystąpili z prośbą o przyznanie im pod osadnictwo terenów na zboczach góry Plesza, położonej między dolinami Sołonce i Humor. Władze wyraziły zgodę i w 1835 r. powstała kolejna polska wieś w południowej części Bukowiny – Plesza [...]. Polsko-niemiecka wieś Poiana Mikuli powstała w 1842 r. W następnych latach napływali jeszcze na południową Bukowinę osadnicy z Polski – z okolic Tarnowa i Kolbuszowej, były to jednak mniejsze i słabiej zwarte grupy, łatwiej poddające się asymilacji w obcym środowisku. Trzonem polskiego osadnictwa na południowej Bukowinie pozostały trzy wsie górali czadeckich – Nowy Sołonec, Plesza i Poiana Mikuli oraz czwarta, najstarsza, górnicza Kaczyka”¹⁵. Emil Biedrzycki pisze o protokole, który spisany został między 30 rodzinami

¹² A. Rossmanith, *Migracja w skupiskach...*, op. cit., s. 170.

¹³ Ibidem, s. 168-170; zob. E. Biedrzycki, *Historia Polaków...*, op. cit., s. 45-47.

¹⁴ J. Durka, *Z dziejów mniejszości...*, op. cit., s. 17.

¹⁵ A. Grzeszczuk, *Polacy na Bukowinie Rumuńskiej. Historia i dzień dzisiejszy*, „Zakorzenie” 2000, nr 1 (9), s. 1.

polskimi a zarządem gospodarczym majątku w Solce. Dokument określał warunki, na jakich w dolinie rzeczki Sołońca miała powstać nowa kolonia. Rodzinom do podziału przyznano 941 morgów 868 sążni lasów i pastwisk¹⁶.

Zdaniem polskiego konsula Feliksa Chiczewskiego w końcu XIX wieku Polacy dość licznie przybywali do rozwijających się naftowych miejscowości Rumunii, jak Ploeszti, Campina, Bustenari. „Emigrowali tam polscy inżynierowie, technicy, wiertacze, robotnicy. Pracując tam, w znaczny sposób przyczynili się do rozwoju tego przemysłu”¹⁷. Wielu z nich, według J. Bujaka, w związku z posiadaniem wyższego wykształcenia „pełniło wysokie urzędy w administracji państwowej i samorządowej, natomiast bardzo liczni, zwłaszcza w Czerniowicach, rzemieślnicy i kolejarze należeli do kategorii niezrównanych mistrzów w swoich zawodach”¹⁸.

Polskie osadnictwo na Bukowinie, jak pisze Andrzej Grzeszczuk, to dwa nurty. Pierwszy dotyczy fachowców z Galicji, drugi zaś to osadnictwo chłopskie. „W XV i XVI wieku chłopci ze Śląska i Małopolski południowej osiedlali się, po przekroczeniu Beskidów przez przełęcz Jabłonkowską, na Śląsku Cieszyńskim, w okręgu czadeckim. W ciągu dwóch następnych wieków powstało tam kilkanaście polskich wsi [...]”¹⁹. Wśród chłopów, którzy przybyli do Rumunii w pierwszych latach rządów austriackich, byli sprowadzeni przez polskich i ormiańsko-polskich właścicieli ziemskich robotnicy rolni. „Większość jednak stanowili chłopci zbiegli z Galicji na Bukowinie, gdzie znajdowali mniej uciążliwe warunki pańszczyźniane względnie poddańcze i zwolnienie od służby wojskowej trwającej wówczas w Austrii 14 lat”²⁰. Do Rumunii emigruje wielu rzemieślników, którzy „przodowali na Bukowinie wśród innych narodowości liczbą, często też fachowością i inteligencją, a w łonie Polonii stanowili najpoważniejszą liczebną grupę obok rolników (chłopów)”²¹.

Górale funkcjonowali w izolacji od ludności innych narodowości zamieszkujących Bukowinę. Zakładali rodziny, łącząc się w małżeństwa w ramach

¹⁶ Zob. E. Biedrzycki, *Historia Polaków...*, op. cit., s. 49.

¹⁷ J. Durka, *Z dziejów mniejszości polskiej...*, s. 17.

¹⁸ J. Bujak, *Polacy na Bukowinie od najdawniejszych...*, s. 6.

¹⁹ A. Grzeszczuk, *Polacy na...*, op. cit., s. 1.

²⁰ E. Biedrzycki, *Historia Polaków...*, op. cit., s. 46.

²¹ Ibidem, s. 45.

swoje grupy narodowej lub z osadnikami z innych terenów polskich, rozrzuconych w małych grupach po całej Bukowinie. Głównym ośrodkiem polskiego osadnictwa w północnej Bukowinie stawała się Stara Huta. „Dopiero na Bukowinie, w obcym otoczeniu, po opuszczeniu rodzinnych stron, wśród górali czadeckich zaczęła się tworzyć stopniowo polska świadomość narodowa”²². Polski konsul F. Chiczewski tak opisał w pierwszej połowie XX w. społeczność polską w Rumunii: „Polacy, przybywający do Rumunii, osiedlają się tu pojedynczo, rozrzućeni są po różnych miastach, miasteczkach, wsiach i środowiskach leśnych, a przy tym są to przeważanie robotnicy, służba, drobni rzemieślnicy, ludzie na ogół mało wykształceni, nieposiadający głębokiej tradycji polskiej, którym w obecnym środowisku już w drugim pokoleniu grozi zrumunizowanie się. Jedynie w miejscowościach, gdzie kolonie są liczniejsze, można liczyć na utrzymanie polskości wśród Polaków – obywateli polskich; nieliczni Polacy – poddani rumuńscy w dawnym Królestwie rumuńskim (Mołdawia) trzymają się dotychczas, z nielicznymi wyjątkami, na uboczu od życia polskiego, na Bukowinie natomiast, a przede wszystkim w Czerniowicach, jak również w Besarabii, a mianowicie w Kiszyniowie i w Bielicach, życie Polaków, mieszkających większymi skupiskami, jest więcej zorganizowane”²³.

Od połowy XIX wieku Bukowina stała się samodzielną jednostką administracyjną, co pobudziło działalność Polaków we wszystkich obszarach życia społecznego. Polacy szczególnie aktywnie działali w północnej Bukowinie, gdzie centrum polskiego życia stały się Czerniowce. W polskim środowisku ożywienie nastąpiło w związku z napływem uchodźców z Polski po upadku powstania styczniowego. W 1869 r. powstało tu Towarzystwo Pomocy Bratniej, które rozpoczęło działalność społeczną i kulturalną w skali dotychczas na Bukowinie niewystępującej.

Rozwijały się miejscowości zamieszkałe przez Polaków. W Kaczyce funkcjonowała nowoczesna warzelnia soli, w której udział Polaków w zarządzaniu eksploatacją górniczą był, według Józefa Piotrowicza powołującego się na

²² A. Grzeszczuk, *Polacy na Bukowinie...*, op. cit., s. 2.

²³ Rumunia w roku 1924 (raport gospodarczy konsula RP w Bukareszcie – F. Chiczewskiego, za rok 1924), bezpł.tyg. „Przemysł i Handel” 1925, z. 31. „Raporty gospodarcze placówek zagranicznych RP”, s. 64-65.

księgi parafialne, bezsporny. „Naczelnikami saliny byli m. in. Eraz Klemensiewicz i potomek pierwszego góromistrza – Rysak [...] a innymi jej urzędnikami w latach 1824-1838 m.in. Jerzy Koniewicz i Maksymilian Rysak – pisarze, Andrzej Miazga i Karol Galiński – urzędnicy kopalni”²⁴. Piotrowicz pisze też w swojej publikacji o polskich inżynierach czy też pracownikach działu sprzedaży, którzy pracowali w kopalni.

W miejscowościach, w których funkcjonowały społeczności polskie, zakładane były i prowadzone szkoły, w których nauczano języka polskiego i używano polskich elementarzy. Polscy nauczyciele, jak Daniel Mielnik, Władysław Świdorski czy Józef Grabowski, zakładali wzorcowe gospodarstwa, wprowadzali hodowlę nowych ras bydła, przez co polepszali poziom gospodarowania we wsiach²⁵. Pierwsza szkoła, w której uczono języka polskiego, założona została we wsi Kaczyka, w której przy zakładaniu kopalni soli pracowali polscy górnicy i urzędnicy. „Od początków XIX w. kopalnia posiadała swoją szkołę, w której uczyli nauczyciele znający trzy języki pracowników kopalni, mianowicie niemiecki, rumuński i właśnie język polski”²⁶. Maria Radziszewska pisze o otwarciu w Czerniowcach pierwszej szkoły dla dziewcząt, w której pracowały nauczycielki znające język niemiecki, polski i co najmniej jedna język mołdawski (rumuński)²⁷.

Istotny wkład w rozwój polskiego szkolnictwa na Bukowinie wniosło powstałe w 1891 r. Towarzystwo Szkoły Ludowej²⁸. Organizacja aktywnie działała na rzecz zakładania szkół ludowych, w których język polski byłby językiem wykładowym²⁹. W związku ze sprzeciwem środowisk niemieckich

²⁴ J. Piotrowicz, *Kaczyka – salina i osada górnicza na Bukowinie. Z dziejów Polonii Kaczyckiej w XVIII-XX w.*, Wieliczka–Kraków 1991, s. 6.

²⁵ Zob. A. Grzeszczak, *Polacy na Bukowinie...*, op. cit., s. 2.

²⁶ G. Smólski, *Polacy na Bukowinie*, „Nowa Reforma” 1906, nr 234, s. 1, [za:] M. Radziszewska, *Początki i rozwój szkolnictwa polskiego w Rumunii do 1939 r.*, „BHW” 2018, nr 39, s. 92.

²⁷ Zob. M. Radziszewska, *Początki i rozwój szkolnictwa polskiego w Rumunii do 1939 r.*, „BHW” 2018, nr 39, s. 92.

²⁸ Zob. J. Bujak, *Polacy na Bukowinie od najdawniejszych...*, op. cit., s. 12; M. Radziszewska, *Początki i rozwój szkolnictwa...*, op. cit., s. 96.

²⁹ W. Sworakowski, *Polskie szkolnictwo prywatne w Rumunii*, „Sprawy Narodowościowe” 1931, nr 1, s. 67, [za:] M. Radziszewska, *Początki i rozwój szkolnictwa...*, op. cit., s. 92.

Towarzystwo Szkoły Ludowej tworzyło tylko szkoły prywatne, których w latach 1904-1905 uruchomiono 23 w tym 9 w Czerniowicach. Na podstawie ustawy krajowej z 1873 r. obok szkół prywatnych na Bukowinie język polski był wykładany w szkołach ludowych jako przedmiot trzy razy w tygodniu. „Oprócz Czerniowiec i Nowego Sołonia, takie szkoły mieściły się w miejscowościach takich, jak: Kaczyka, Kocmań, Plesza, Pojana Mikuli, Solka, Hliboka, Zadowa, Panka, Laurenta, Dunawiec”³⁰.

„Czynnikiem utrwalającym, podobnie jak szkoła, polską świadomość narodową był Kościół katolicki. Obok najstarszego na południowej Bukowinie kościoła w Kaczyce, około 1870 r. powstał pierwszy, drewniany kościół w Poianie. W 1887 r. rozpoczęto budowę kościoła murowanego, który został ukończony dziesięć lat później”³¹. Życie polskie na Bukowinie nierozzerwalnie związane było z Kościołem rzymskokatolickim i ormiańskokatolickim. Jan Bujak powołuje się na inicjatywy proboszcza dr. Ignacego Kornickiego, jako inicjatora Towarzystwa Bratniej Pomocy i Czytelni Polskiej, o których wspomniano powyżej. Autor wymienia proboszczów i kapłanów, którzy pracowali na rzecz polskiej społeczności na Bukowinie. „Tak jak wszędzie na świecie, gdziekolwiek pojawiali się Polacy, tak też na Bukowinie pojawiały się znaki ich obecności: krzyże, przyzagrodowe kapliczki, niewymyślne architektonicznie świątynie, plebanie, cmentarze parafialne, a na nich grobowce i nagrobki”³².

W listopadzie 1918 r. Bukowina na mocy traktatu z Saint Germain stała się częścią Rumunii, w której I wojna światowa zasadniczo zmieniła sytuację polityczną. „W 1919 r. rozpoczął się samorządnie zorganizowany powrót licznych grup Polaków różnych stanów i zawodów z rodzinami z Bukowiny do Polski. Były to przede wszystkim rodziny inteligenckie oraz studenci lub absolwenci uniwersytetu. Pozostali na miejscu rzemieślnicy, rolnicy i w ogóle osoby związane z tą ziemią bądź jakąś posiadłością lub warsztatem, bądź emeryturą lub ekspektatywą na taką. Z nimi pozostała znaczna ilość nauczycieli szkół ludowych

³⁰ AAN, zespół: MSZ, sygn. 10752, Dopełnienie do Raportu wicekonsula Tadeusza Kijeńskiego pt. Szkolnictwo polskie na Bukowinie na tle szkolnictwa mniejszościowego, Czerniowce dn. 28.03.1930, k. 64, [za:] M. Radziszewska, *Początki i rozwój szkolnictwa...*, op. cit., s. 96.

³¹ Zob. A. Grzeszczak, *Polacy na Bukowinie...*, op. cit., s. 2.

³² J. Bujak, *Polacy na Bukowinie od najdawniejszych...*, op. cit., s. 15.

i duszpasterzy oraz niektórzy lekarze, aptekarze, inżynierowie itp.”³³. Zdaniem Andrzeja Grzeszczuka niewielkie grupy Polaków wyjechały do odrodzonej Ojczyzny – zdecydowana większość pozostała na miejscu jako obywatele Rumunii.

Polityka władz Rumunii w stosunku do mniejszości narodowych nie była tak przychylna jak administracja austro-węgierska. Jak pisze Emil Biedrzycki, najdotkliwszym ciosem dla mniejszości polskiej była rumunizacja szkolnictwa, która rozpoczęła się w roku 1922³⁴. Następowало stopniowe ograniczanie liczby godzin nauki języka polskiego aż do jego całkowitego wykluczenia, włącznie z prawem uczniów do odmawiania w szkole pacierza po polsku. W szkołach narzucano rumuńskich nauczycieli, a polskich nauczycieli przenoszono do innych miejscowości. W roku 1925, dzięki ustawie o szkolnictwie prywatnym, możliwe stało się rozpoczęcie procesu uruchamiania szkół prywatnych. W latach 1925-41 Polska Macierz Szkolna zorganizowała na Bukowinie 11 szkół powszechnych, jedno gimnazjum w Czerniowcach i jedną szkołę zawodową³⁵. Inicjatywa ta uzyskała poparcie społeczeństwa polskiego na Bukowinie, które nie szczędziło „temu dziełu poparcia moralnego i materialnego, rodzice dzieci szkolnych, przeważnie chłopci, robotnicy i rzemieślnicy, choć biedni, nie skąpili grosza na ten cel. Również z Polski płynęły zasiłki pieniężne [...]”³⁶.

Wybuch II wojny światowej skutkował napływem migrujących Polaków, którzy w Rumunii szukali schronienia. „We wrześniu 1939 r. na teren Rumunii trafił Prezydent RP z Rządem, Sztab Główny oraz Wódz Naczelny. Na teren kraju, który przyłączył się do wojny po stronie Niemiec, trafiło ok. 30 tys. żołnierzy i 20 tys. osób cywilnych. W proces pomocy Polakom włączyła się Polonia rumuńska. W akcji ewakuacyjnej z 1940 r. w ramach Centralnego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Czerniowcach oraz Centralnego Polskiego Komitetu Pomocy dla Uchodźców Polskich w Rumunii, na terenie Rumunii w 1940 r. pozostało tylko 4,5 tysiąca Polaków”³⁷.

³³ E. Biedrzycki, *Historia Polaków...*, op. cit., s. 194.

³⁴ Zob. E. Biedrzycki, *Historia Polaków...*, op. cit., s. 196.

³⁵ Zob. A. Grzeszczak, *Polacy na Bukowinie ...*, op. cit., s. 2.

³⁶ E. Biedrzycki, *Historia Polaków...*, op. cit., s. 197.

³⁷ Zob. S. Bylina, *Zjawisko migracji Polaków w obliczu wybuchu drugiej wojny światowej. Zarys problematyki*, „Społeczeństwo i Polityka” 2023, nr 3, s. 221.

Po wybuchu II wojny światowej granicę polsko-rumuńską przekroczyło ponad 100 tys. uchodźców cywilnych i wojskowych. „Przybyli do naszej miejscowości niczym zagubiony klucz ptaków, napływając nagle w ciągu jednej nocy i jednego dnia. Prawie we wszystkich domach przyjęto gości. Przypominam ich sobie w długich płaszczach, bez insygniów wojskowych, a to, co zrobiło duże wrażenie na dziecku, to był wielki smutek, godny i powściągliwy, szlachetny i wstrząsająco głęboki, który można było wyczytać z ich twarzy”³⁸. Według relacji Tomasza Targowskiego wielu z Polaków, którzy dotarli do Rumunii, doświadczyło serdecznego przyjęcia ze strony mieszkańców Rumunii. Przywołuje jednocześnie wspomnienie historyka Władysława Pobóg-Malinowskiego: „Nie wiem, czy matka mogłaby okazać nam więcej serca i ciepła. Czekala nas kąpiel, czysta pościel, obfita kolacja, a w pokoju przy łóżku kosz owoców, czekolady, słodyczy”³⁹.

Znaczna liczba uchodźców polskich pozostała w Rumunii i przebywała tam do końca wojny, nie biorąc udziału w działaniach zbrojnych. W wyniku wojny ucierpiały Poiana, Nowy Sołonec i inne miejscowości zamieszkałe przez Polaków. Górale, którzy w związku z wojną opuścili swoje domy, powrócili do nich dopiero na przełomie 1944 i 1945 r. W 1946 r. rozpoczęła się trwająca dwa lata akcja repatriacyjna.

Po zakończeniu repatriacji w Pleszy zostało około 50 rodzin polskich, w Sołońcu około 200, a w Poianie około 80. „Szkoły należące do Polskiej Macierzy Szkolnej zostały zlikwidowane, a w szkołach rumuńskich nauczano na bardzo niskim poziomie podstaw języka polskiego. [...] Stowarzyszenie Dom Polski rozwiązano w 1953 r. i zakazano działalności jakichkolwiek polskich organizacji. Władze rumuńskie maksymalnie utrudniały kontakty z Polską, a nawet z polską ambasadą w Bukareszcie”⁴⁰.

Współcześnie Polacy mieszkają w całej Rumunii i stanowią jedną z 20 grup posiadających status mniejszości narodowej w tym kraju. Związek Polaków w Rumunii jako organizacja reprezentującą Polską diaspore jest jedną

³⁸ T. Targowski, *Uchodźcy w barwach biało-czerwonych*, <https://www.newsweek.pl/historia/uchodzcy-w-barwach-bialo-czerwonych/lvsex7k> [dostęp: 15.08.2024].

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ A. Grzeszczak, *Polacy na Bukowinie...*, op. cit., s. 3.

z 19 organizacji uznanych przez rząd. Polacy mają również swoich posłów w rumuńskim parlamencie. Obecnie jest to Gerwazy Longher oraz „pierwszą kadencję poselską pełni Victoria Longer”⁴¹.

Działalność polonijna diaspory polskiej w Rumunii

„Polska grupa etniczna w Rumunii, w skład której wchodzi potomkowie powstańców z 1863 r., osadników na Bukowinie z okresu cesarstwa austro-węgierskiego, emigracji przedwojennej, uchodźców z okresu ostatniej wojny, jak i osoby przybyłe z różnych przyczyn do Rumunii już po wojnie, zawsze przejawiała zrzeszoną działalność polonijną [...]”⁴².

Pierwszą organizacją podejmującą działalność na rzecz Polaków w Rumunii było Towarzystwo Bratniej Pomocy w Czerniowicach. „Ułożono statut, a skoro takowy 22 lutego 1869 przez władze został zatwierdzony, wybrano tymczasowy wydział. Na czele stanął patriarcha bukowińskich Polaków, Morgenbesser, obok niego poważnych czterech rodaków Brónarski, ks. Dembiński, ks. dr Kornicki i bar. Antoni Gostkowski, a 16 marca 1869 rozpoczęła w ten sposób swe życie humanitarna instytucja pod nazwą: Towarzystwo Polskie Bratniej Pomocy”⁴³. Około września 1869 r. działalność towarzystwa została rozszerzona poprzez założenie Czytelni Polskiej. W związku z tym powstała organizacja o dwóch kierunkach działania, tj. humanitarno-charytatywnym i oświatowo-kulturalnym. „Ten drugi oznaczał równocześnie cele towarzyskie, a często także reprezentacyjno-manifestacyjne. Przy tym dbano o ciągłe podtrzymanie łączności z rodakami z prowincji bukowińskiej, z ziem polskich i z ojczyzny”⁴⁴. Aktywność dobroczynna skoncentrowana była na udzieleniu wsparcia i bezwrotnych zapomóg Polakom, którzy byli niezdolni do pracy lub znajdowali się w trudnościach „bez własnej winy”. Organizowano również zbiórki pieniężne na rzecz potrzebujących. Obdarowywano rzeczowo dzieci oraz dorosłych z okazji świąt, ale również w sytuacji kryzysu ekonomicznego,

⁴¹ E. Wieruszewska-Calistru, *25 lat działalności...*, op. cit., s. 25.

⁴² „Polonus” 2015, nr 3, [https://dompolski.ro/wp-content/uploads/bsk-pdf-manager/58_POLONUS_3\(222\)2015.PDF](https://dompolski.ro/wp-content/uploads/bsk-pdf-manager/58_POLONUS_3(222)2015.PDF) [dostęp: 18.09.2024], s. 22.

⁴³ E. Biedrzyński, *Historia Polaków na Bukowinie*, Kraków 1973, s. 130.

⁴⁴ Ibidem, s. 131.

w jakim się znaleźli. „Fundowano i wypłacano stypendia uczącej się młodzieży polskiej znajdującej się w biedzie, a zasługującej na wsparcie dobrymi postępami w nauce i należyтым zachowaniem”⁴⁵. Z zakresu działalności organizacji wyłączona została aktywność polityczna.

W związku z tym, iż działalność towarzystwa prowadzona była w wynajętym budynku, na czele „wszelkich zabiegów [...] Czytelni było stworzenie dla niej, jako dla głównego ośrodka i ostoji całej Polonii bukowinińskiej, materialnej podstawy możliwie trwałego bytu i niezależności: własnego lokum”⁴⁶. Dzięki zbiorce funduszy udało się rozpocząć budowę własnej nieruchomości. Nowy Dom Polski w Czerniowicach uroczystie otwarty został 2 XII 1905 r.⁴⁷



Zdjęcie 1. Dom Polski w Czerniowicach – 1935 r.

Źródło: Archiwum Państwowe. Narodowe Archiwum Cyfrowe,
<https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/205386/> [dostęp: 10.09.2024].

⁴⁵ Ibidem, s. 134.

⁴⁶ Ibidem, s. 131.

⁴⁷ Zob. E. Narnaś-Baran, M. Radziszewska, *Działalność kulturalno-oświatowa...*, op. cit., s. 118.

Kolejnym ośrodkiem, w którym Polacy gromadzili się w ramach działalności dobroczynnej, kulturalnej i oświatowej, był Dom Polski w Suczawie. Placówka ta została powołana w roku 1907. Celem było zbudowanie „mocnej i trwałej warowni, któraby raz na zawsze utrzymywała polskość Polonii Suczawskiej, któraby mocno oparła się próbom wynarodowienia, germanizacji słabego jeszcze wówczas i łatwo poddającego się obcym, wrogim wpływom miejscowego żywiołu polskiego”⁴⁸. Z początkiem XX w. swoją działalność rozpoczęły w Suczawie (1907 r.) oraz w Wyszkowicach nad Czremoszem (1910 r.) Domy Polskie⁴⁹.



Zdjęcie 2. Siedziba Związku Polaków w Rumunii w Suczawie – 1907 r.

Źródło: Kalendarz Związku Polaków w Rumunii 2015, https://dompolski.ro/wp-content/uploads/bsk-pdf-manager/55_CALENDAR_2015.PDF [dostęp: 20.09.2024].

Przy Towarzystwie Pomocy Bratniej powstawały kolejne polskie organizacje, takie jak: Towarzystwo Akademików Polskich „Ognisko”, bukowińskie Koło Polskie, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Koło Pań Towarzystwa Szkoły Ludowej czy Stowarzyszenie Rękodzielników Polskich „Gwiazda”⁵⁰.

⁴⁸ AAN, zespół: Opieka nad Polakami na Obczyźnie, syg. 87, Wycinki prasowe [za:] E. Narnaś-Baran, M. Radziszewska, *Działalność kulturalno-oświatowa polonii w Rumunii na przykładzie Czerniowiec i Suczawy*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy 2019, nr 1-2, s. 122.

⁴⁹ Zob. E. Narnaś-Baran, M. Radziszewska, *Działalność...*, op. cit., s. 115.

⁵⁰ Zob. J. Bujak, *Polacy na Bukowinie od najdawniejszych...*, op. cit., s. 12.

Od 1883 r. ukazywała się „Gazeta Polska”, na bieżąco informująca o polskich sprawach na Bukowinie. Obok „Gazety Polskiej” wydawane były również „Bratek” (1869), „Osa” (1880-19881), dwutygodnik literacki „Przedświt” (1882-1883), „Przegląd Czerniowiecki” (1883)⁵¹.

W związku z zakończeniem I wojny światowej i zmianą sytuacji politycznej Bukowina stała się częścią Rumunii. Aktywność organizacji polskich działających dotychczas na rzecz mniejszości polskiej w Rumunii po I wojnie światowej poważnie wyhamowała. Najstarsze organizacje, w tym Towarzystwo Bratniej Pomocy i Czytelni Polskiej w nowej sytuacji politycznej nie miały warunków do rozwinięcia działalności w rozmiarach sprzed wojny. Jan Bujak zwraca uwagę, iż większość przedwojennych organizacji polonijnych nie mogła istnieć i działać, a inne musiały zmienić charakter działania oraz statuty. „Zaszała potrzeba tworzenia nowych stowarzyszeń dostosowanych do narzuconych ograniczeń. Nawet bukowińskie parafie i zgromadzenia zakonne nie mogły nadal należeć do zwierzchności znajdującej się w Polsce”⁵².

Mimo wprowadzonych przez władze rumuńskie ograniczeń w zakresie działalności organizacji mniejszości narodowych, Polacy podjęli starania o zorganizowanie na nowo działalności sprzed wojny. Uzewnętrznieniem tego dążenia było podjęcie aktywności wydawniczej, tj. wydawanie czasopism, np.: „Gazety Polskiej”, która przekształciła się w roku 1922 w „Głos Ludu”, a następnie „Czerniowiecką Gazetę Polską”. Wydawane był również w latach 1931-1933 reprezentujący poglądy robotników „Głos Ludu” oraz inne pisma, tj. w latach 1931-1933 gazeta „Polak w Rumunii”, w latach 1933-1939 „Kurier Polski w Rumunii” z dodatkami: „Kurier kobiecy”, „Kurier dla dzieci”, „Kurier młodzieżowy”, „Głos młodzieży polskiej w Rumunii”⁵³.

Pozbawienie lub poważne ograniczenie prawa dzieci polskich do nauki języka polskiego rekompensowane było organizacją przez Polską Macierz Szkolną, a potem Polski Związek Szkolny, przez prywatne szkoły i kursy językowe.

Dynamice funkcjonowania organizacji działających na rzecz diaspory polskiej w Rumunii nie sprzyjały również zmiany przywódców oraz brak ogólnej

⁵¹ Zob. ibidem.

⁵² J. Bujak, *Polacy na Bukowinie...*, op. cit., s. 24.

⁵³ Zob. J. Bujak, *Polacy na Bukowinie...*, op. cit., s. 25-26.

spójności w zakresie kierunku działania. Brak jedności Polonii przejawiał się między innymi zmianą nazwy organu kierującego polityką Polonii. W roku 2018 była to Polska Rada Narodowa, w latach 1926-1933 Związek Polaków w Rumunii, w roku 1927 działające równocześnie Polska Rada Narodowa Polaków w Rumunii, Koło Polskie, od 1932 r. Związek Stowarzyszeń Polskich w Rumunii⁵⁴. „Co w ciągu około pięćdziesięciu lat pokolenia polskie na Bukowinie wywalczyły dla polskości konsekwentną, solidarną i roztropną pracą pokojową, w ciągu 22 lat międzywojennych prawie całkowicie zburzono [...]”⁵⁵.

Mimo trudność istniejące i działające w ograniczonym zakresie polskie organizacje wraz z Kościołem rzymskokatolickim i ormiańskokatolickim nadal organizowały „obchody świąt kościelnych i narodowych jak poprzednio, ale wzbogacone o obchody rocznicy odzyskania niepodległości 11 listopada 1918 r., zwycięskiej bitwy warszawskiej 15 sierpnia 1920 r., rocznicy szarży rokitniańskiej (13 czerwca 1915 r.), wymarszu pierwszych drużyn bukowińskich do powstania Legionów Polskich (25 sierpnia 2014 r.), imienin Józefa Piłsudskiego (19 marca), Święta Morza itp.”⁵⁶.

Wraz z wybuchem II wojny światowej we wrześniu 1939 r. społeczność Polaków w Rumunii skoncentrowała się na wszechstronnym wsparciu przybyłych z Polski uchodźców. Poza tym, według Jana Bujaka, życie środowisk prowincjonalnych bardzo zubożało i skierowało uwagę na praktyki religijne. Wynikało to przede wszystkim z „okazywanej nieufności władz rumuńskich i przeprowadzanych w domach polskich rewizji”⁵⁷.

Po zakończeniu II wojny światowej sytuacja Polaków, którzy zdecydowali się zostać w Rumunii, nie była łatwa. „Życie Polonii w Rumunii zaczęło się zmieniać jesienią 1957 roku, kiedy władze na rumuńskiej prowincji zaczęły jednak robić Polakom pewne trudności. W 1948 roku nowe władze odebrały Domowi Polskiemu w Suczawie salę teatralną [...]. W latach 50. XX wieku budynek Domu Polskiego w Suczawie został znacjonalizowanym. W całej

⁵⁴ Zob. E. Biedrzycki, *Historia Polaków...*, op. cit., s. 195.

⁵⁵ E. Biedrzycki, *Historia Polaków...*, op. cit., s. 193.

⁵⁶ J. Bujak, *Polacy na Bukowinie...*, op. cit., s. 27.

⁵⁷ Ibidem, s. 28.

Rumunii z dniem 1 września 1953 roku rozwiązano organizacje polonijne, w konsekwencji przestały istnieć Domy Polskie⁵⁸.

Dopiero obalenie reżimu Ceaucescu umożliwiło odtworzenie polskiego stowarzyszenia. W końcu maja 1990 r. delegacja Związku Polaków w Rumunii „Dom Polski”, pierwsza oficjalna reprezentacja Polaków w tym kraju od ponad 50 lat, złożyła wizytę w Ojczyźnie.

Po rewolucji Polacy się obudzili i nie tylko oni. Byli bardzo lubiani przez Rumunów, którzy ciekawi byli wszystkiego, co się działo w Polsce. Po roku zebrała się grupa Polaków, żeby utworzyć związek. Bukareszt był pierwszym miastem, w którym zarejestrowano związek Polaków nazwany „Dom Polski w Bukareszcie”. No i potem trzeba powiedzieć, że członkowie związku robili wiele bez zasobów, tak „coś z niczego”. W 1990 roku, zaraz po zarejestrowaniu związku, przyłączyło się do niego bardzo dużo ludzi na poziomie, duchowni i bardzo dużo innych osób. Na początku mieliśmy lokal wynajęty na głównej ulicy Bukaresztu, ale był za mały. Dostaliśmy większy w innym miejscu, no [...] co jest dużą zasługą naszego prezesa Gerwazego Longera. Teraz wiele aktywności tu podejmujemy, tj. uroczystości, obchody rocznic narodowych⁵⁹. W1

Zaraz po 1990 roku mieliśmy założony Dom Polski Bukareszcie, oczywiście jest on otwarty zawsze dla wszystkich Polaków, staramy się sobie pomagać. Ksiądz Jerzy Pawlik przyniósł nam różne polskie książki religijne do biblioteki, bo nic nie było. W9

Związek Polaków w Rumunii został zarejestrowany 16 marca w 1990 r. jako Związek Polaków w Rumunii „Dom Polski” w Bukareszcie. Organizacja powstała w inicjatywy Polaków mieszkających w Bukareszcie.

W tych naszych pierwszych krokach więcej było początkowo dobrych chęci niż umiejętności działania. Bo i skąd. Wtedy jeszcze nie znaliśmy się dobrze. Nie wiedzieliśmy, kto kim jest, a budując naszą organizację, nie chcieliśmy, aby przypominała ona organizację partyjną⁶⁰.

⁵⁸ E. Barnaś-Baran, M. Radziszewska, *Działalność kulturalno-oświatowa...*, op. cit., s. 126.

⁵⁹ Oznaczenia wywiadów. Każdemu wywiadowi został przypisany kod w konwencji WX, gdzie: litera W oznacza wywiad indywidualny, a cyfra po literze identyfikuje konkretny wywiad w ramach zrealizowanego materiału badawczego. Przykładowo, oznaczenie W6 odnosi się do szóstego wywiadu w zestawie analizowanych danych. Oznaczenia te mają na celu zapewnienie przejrzystości analizy i umożliwienie odwołań do poszczególnych danych empirycznych przy jednoczesnym zachowaniu anonimowości respondentów.

⁶⁰ X. Grabowska-Stoica, *Spojrzenie wstecz*, „Polonus” 2015, nr 3, s. 24.

„Po II Zjeździe Polaków w Rumunii, który miał miejsce w dniach 13-14 kwietnia 1991 roku, organizację siedziby przeniesiono do Suczawy. Od tego momentu Związek stał się organizacją zrzeszającą lokalne Stowarzyszenia Polaków”⁶¹. Siedziba władz Związku Polaków w Rumunii mieści się w wybudowanym w latach 1903-1907 Domu Polskim w Suczawie. Prezesami Związku od momentu jego powstania byli: Xenia Grabska-Stoica, Antoni Rojowski, Jan Piotr Babiasz⁶². Od roku 2002 funkcję tę pełni Gerwazy Longher. Związek kierowany jest przez zarząd, złożony z Biura Wykonawczego i prezesów wszystkich lokalnych organizacji. Funkcjonowanie Związku Polaków w Rumunii określa statut, który między innymi przewiduje pięcioletnią kadencję władz⁶³.

Związek Polaków w Rumunii jako organizacja federacyjna zrzesza obecnie 14 lokalnych stowarzyszeń z następujących miejscowości: Bukareszt, Konstanca, Jassy, Suczawa, Seret, Ruda, Radowce, Nowy Sołonec, Kaczyka, Plesza, Pojana Mikuli, Păltinoasa, Gura Humorului, Moaraob⁶⁴. „To wokół nich toczy się życie polonijne. Są miejscami spotkań i działań wspólnotowych, a poprzez fakt ich istnienia pełnią też rolę swoistego symbolu. Właśnie istnienie Domu Polskiego decyduje o aktywności danej społeczności. Dlatego też dla władz organizacji polonijnych jednym z ważniejszych aspektów jest zapewnienie istnienia Domów Polskich w miejscach, gdzie ich jeszcze nie ma, jak np. w Moarze, czy poprawa warunków w tych już istniejących”⁶⁵.

Aktywność Domów Polskich koncentruje się głównie na działaniach oświatowych i kulturalnych związanych również z zachowaniem tożsamości Polaków mieszkających w Rumunii. Jednym z takich przedsięwzięć jest wydawanie dwujęzycznego pisma „Polonus”. „Osobą, która najbardziej przyczyniła się do powstania czasopisma, była śp. Janina Radu. Ona była prawdziwym twórcą pisma, »Polonus« był jej dzieckiem. Pozostawała jego redaktorem do

⁶¹ E. Barnaś-Baran, M. Radziszewska, *Działalność kulturalno-oświatowa Polonii w Rumunii na przykładzie Czerniachowic i Suczawy*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2019, nr 1-2, s. 126.

⁶² Zob. ibidem.

⁶³ Zob. *Zjazd Związku Polaków w Rumunii*, „Polonus” 2023, nr 4 (315), https://dompolski.ro/wp-content/uploads/bsk-pdf-manager/154_POLONUS_4_3152023.PDF [dostęp: 10.08.2024], s. 2; E. Barnaś-Baran, M. Radziszewska, *Działalność...*, op. cit., s. 127.

⁶⁴ <https://dompolski.ro/pl/o-nas-2/> [dostęp: 10.08.2024].

⁶⁵ Ibidem.

chwili przeniesienia redakcji do Suczawy i zmiany jej składu osobowego. To właśnie Janina Radu, filolog z wykształcenia, nadała pismu oryginalny tytuł »Polonus«, przygotowała ostateczną koncepcję, zebrała niezbędne fundusze, zorganizowała papier i załatwiła drukarnię. Była nie tylko redaktorem, ale także głównym autorem tekstów, łącznie z artykułem programowym w pierwszym numerze pisma. Pamiętam, jak z kartkami w ręku zatrzymywała napotkanych w biurówcu znajomych i czytała fragmenty przygotowanych artykułów, czekając na ich opinie i sugestie. Przygotowania pierwszego numeru „Polonusa” trwały pół roku, złożony w drukarni materiał przeleżał tam dalsze trzy miesiące. Ostatecznie pierwszy numer ukazał się w grudniu 1990 r., a jego tematyka była związana ze wznowionym Świętem Niepodległości 11 listopada i datą Wszystkich Świętych⁶⁶.

W pierwszym numerze sformułowana została misja pisma: „Pragniemy, aby nasz Dom Polski poprzez swoje pismo »Polonus« służył nie tylko swoim członkom, ale stał się platformą lepszego wzajemnego poznawania się Polaków i Rumunów, aby był odzwierciedleniem tego naszego dążenia ku zadowoleniu i pożytkowi obydwu stronom [...] Pragniemy, aby pismo nasze dotarło do każdego polskiego domu, do każdej polskiej rodziny w całej Rumunii oraz do tych wszystkich, którym sprawy Polonii rumuńskiej nie są obojętne”⁶⁷.

Pod kierunkiem Janiny Radu pismo wyszło w 8 numerach, przy czym w okresie kiedy wydawane było w Bukareszcie, tj. do 1994 r., wyszło 18 numerów. „Pismo współtworzyli wtedy w Bukareszcie: Teresa Maiorescu, Aleksander Pikalski, Adrian Mirescu, Aleksandra Radu, Aleksandra Mateescu, Catalin Mateescu. Dwa lata później nastąpiła »zmiana warty«, jak napisano w numerze z sierpnia 1993 r. Naczelną została Anna Maria Dragne, a zespół redakcyjny tworzyły: Elisabeta Mracica, Mariana Prodan i Stanisława Jakimowska. Zmienił się adres redakcji – w stopce widniał adres Domu Polskiego w Suczawie, wówczas już siedziby Związku Polaków w Rumunii, choć »Polonus« nadal drukowany był w Bukareszcie”⁶⁸.

⁶⁶ X. Grabowska-Stoica, *Spojrzenie...*, op. cit., s. 24-25.

⁶⁷ *Drodzy czytelnicy*, „Polonus” 1991, nr 1.

⁶⁸ Historia magazynu Polonus, <https://dompolski.ro/istoria-revistei-polonus/> [dostęp: 10.09.2024].

W roku 1995 r. wydawanie pisma przeniesiono do Suczawy, co skutkowało również zmianą częstotliwości jego wydawania – od tego czasu „Polonus” stał się miesięcznikiem. „Od początku 1996 r. do kwietnia 2016 roku redaktorem naczelnym była Stanisława Jakimowska, a w całym okresie bukowińskim redakcję współtworzyli: Barbara Breabăn, Elisabeta Mracica, Mariana Prodan, Pavel Mocanu, Kazimierz Longher, Franciszek Mamulski, Ewa Kamińska, Gustaw Majorek, Marian Schulz, Elżbieta Wieruszewska-Calistru, Weronika Góra, Iwona Olszewska-Marculeac, Iuliana Dascălu, Alina Spaine, Ierzynka Michalina Budaş, Ilona Gavrilovici (Biseada), Ştefania Carmen Dorosceac”⁶⁹.

„Polonus” spełnia dwie podstawowe funkcje – informacyjną, poprzez relacjonowanie najważniejszych wydarzeń z życia Polonii rumuńskiej i Polski oraz edukacyjną – w służbie zachowania tożsamości i wychowania w poszanowaniu tradycji, języka, religii⁷⁰.

Współcześnie działalność Związku Polaków w Rumunii i Domów Polskich skoncentrowana jest, jak wspomniano powyżej, na aktywności edukacyjnej i kulturalnej. W ramach podejmowanych aktywności są obchody świąt narodowych i kościelnych. Istotne są działania skoncentrowane na relacjach, podtrzymywaniu kontaktów społecznych oraz udzielaniu szeroko pojętego wzajemnego wsparcia. Na Bukownie funkcjonują polskie szkoły, w Domach Polskich organizowane są kursy języka polskiego, organizowane są spotkania, których celami są poznanie polskiej literatury czy dyskusje zogniskowane na bieżącej sytuacji politycznej i społecznej w Polsce.

„Naszym ogromnym życzeniem było posiadanie sztandaru związku. Pani dr Jadwiga Miklaszewska z własnych funduszy sfinansowała ten projekt i życzenie stało się rzeczywistością. Chlubimy się pięknym sztandarem, na którym widnieje wyhaftowany napis Związek Polaków w Rumunii »Dom Polski« Bukareszt, a na rewersie wizerunek Matki Boskiej Królowej Polski. Piękny haft został wykonany przez siostry zakonne z Sandomierza za wstawiennictwem naszego opiekuna, wielbnego ks. prałata Jerzego Pawlika”⁷¹.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ Ibidem.

⁷¹ X. Grabowska-Stoica, *Spojrzenie...*, op. cit., s. 25.



Zdjęcie 3. Sztandar Związku Polaków w Rumunii

Źródło: archiwum własne Autorów.

Związek Polaków w Rumunii przy wsparciu Instytutu Polskiego w Bukareszcie corocznie od 1999 r. organizuje Dni Kultury Polskiej, na które składają się sympozjum na temat stosunków polsko-rumuńskich oraz wydarzenia kulturalne. Jako cel przedsięwzięcia przyjęto promocję „[...] polskiej historii, kultury i wizerunku współczesnej Polski wśród rumuńskich sąsiadów, a także działania wspierające wzajemne poznanie polsko-rumuńskie”⁷². Przy okazji Dni Kultury Polskiej Związek Polaków w Rumunii prezentuje także wizerunek i osiągnięcia Polonii w Rumunii. Pokłosem sympozjum są wydawane w wersji elektronicznej publikacje autorstwa polskich i rumuńskich naukowców eksplorujących problematykę relacji polsko-rumuńskich z perspektywy historycznej i współczesnej⁷³. Działania Związku Polaków w Rumunii koncentrują się wokół tego, co zdaniem jednego z jego członków jest najważniejsze:

[...] uważam, że prawdziwe filary dla Polonii, dla przetrwania polskości to jest szkoła, kościół, wiara, tradycja. Bez tego jest bardzo trudno [...]. W9

⁷² *O Dniach Kultury Polskiej*, <https://dompolski.ro/zilele-culturii-polone-la-15-ani/> [dostęp: 10.09.2024].

⁷³ Zob. publikacje online, <https://dompolski.ro/pl/publikacje-online/> [dostęp: 10.09.2024].

Polonia w Bukareszcie

Współcześnie diaspora polska skupiona wokół Domu Polskiego w Bukareszcie nie jest licznie określona. Zdaniem jednego z respondentów:

Bukareszt jest drugim takim środowiskiem polonijnym w Rumunii [...] jedni przyjeżdżają, jedni wyjeżdżają na studia, do pracy, różnie. Z tej nowej Polonii, która tutaj przyjeżdża, to bardzo mało osób przychodzi [...] Polonia tutaj w Bukareszcie nie jest bardzo liczna, ale staramy się być aktywni. W9

W toku prowadzonych badań 38 osób włączyło się w procedurę badawczą, w tym osoby, które można uznać za liderów mniejszości polskiej w Rumunii. Wśród respondentów 31 osób zadeklarowało czynne uczestnictwo w organizacjach polonijnych w Rumunii, a tylko 7 osób takiej aktywności nie potwierdziło (zob. tab. 1). Spośród respondentów deklarujących czynną obecność w organizacjach działających na rzecz społeczności polskiej 30 osób wskazało Dom Polski jako przestrzeń swojej aktywności, natomiast jedna osoba Związek Polaków w Rumunii.

Tabela 1. Czynne uczestnictwo w organizacjach polonijnych

	Liczba	Procent
Tak	31	81,58%
Nie	7	18,42%

Źródło: badania własne.

Przodkowie osób skupionych wokół domu Polskiego w Bukareszcie to przede wszystkim potomkowie Polaków, którzy przybyli do Rumunii w wieku XIX (12 osób).

Po tych wszystkich nieszczęściach, które nawiedziły Polskę, to znaczy po powstaniu listopadowym, około 1830 roku przysłała pierwsza fala Polaków. Następne było wielkie powstanie styczniowe, które do Rumunii, a dokładniej do Bukaresztu sprowadziło bardzo dużo Polaków[...]. W1

Respondenci wskazali na daty osiedlenia się przodków, tj. np. rok 1863, 1875, 1880, 1890 i 1900. Według relacji jednego z respondentów:

Dziadek przyjechał do Rumunii w 1900 roku. Pracował, jako ogrodnik. Po ślubie z babcią przenieśli się do Bukaresztu i mieszkali 10 minut od centrum, koło dużego parku. Teraz jest tam ogromne osiedle bloków z ogromnym parkiem. Dziadkowie

mieszkali w domu i mieli ogromy ogród z pięknymi kwiatami. Dziadek sprzedawał kwiaty do bogatych domów i zajmował się ogrodnictwem. Miał 3 dzieci: 2 córki i syna – mojego tatę. Dziadek zmarł 1942 roku, a urodził się koło Lwowa. W11

Kolejna osoba relacjonuje:

To co pamiętam, opowiedzieli mi mama, tata i babcia. Przyjechaliśmy do Rumunii około 1875 roku. Pradziadek był oficerem. Brat jego wyjechał do Ameryki, a on został tutaj z rodziną. Babcia wyszła tu za męża, ale jej brat wrócił do Polski koło Zielonej Góry i jest tam z rodziną. W8

Badani określali długość historii osiedlenia swojej rodziny w Rumunii poprzez wskazanie ilości pokoleń, które mieszkają w Rumunii, np.:

Jestem trzecim pokoleniem tutaj w Bukareszcie. Dziadkowie byli na początku dwudziestego wieku w Bukareszcie. Mój dziadek, jako uchodźca, znalazł się na terytorium Rumunii i później, po drugiej wojnie światowej, dziadek wrócił do Polski. Moja mama urodziła się w Bukareszcie, poznała mojego ojca na festiwalu młodzieży w 1957 roku. Tutaj wyszła za męża za mojego ojca i ja jestem trzecim pokoleniem Polaków w Bukareszcie. W6

Jeden z członków diaspory polskiej w Bukareszcie, zapytany od kiedy jego rodzina mieszka w Rumunii, odpowiedział:

Rodzice, dziadkowie, pradiadkowie. Od kiedy są tutaj Polacy, od około 1834 roku. W4

Kolejna fala migracji Polaków do Rumunii obejmuje okres początku wieku XX, w tym szczególnie ze względu na motywy mobilności rok 1939.

Idąc dalej ku współczesności, rok 1939 to ucieczka wojska polskiego, rządu polskiego i Polaków do Rumunii. W1

Wśród przodków Polaków skupionych wokół domu polskiego w Bukareszcie znalazły się również osoby, które do Rumunii dotarły w związku z drugą wojną światową.

Mój ojciec przyjechał tu w czasie drugiej wojny światowej w 1939 r. we wrześniu. Jak grupa Polaków uciekła z Polski. Pierwsze ich miejsce zatrzymania to było miasto Tyrgowiszte, gdzie był jakiś »Dom Polski«. Tam bardzo serdecznie ich przywitani. Spędzili tam 2 lata. Później przeprowadzili się do Petecki, gdzie też był »Dom Polski«, Kościół Świętego Antoniego – kościół katolicki, który wiąże wszystkich Polaków. Tam mieszkała część Polaków, która uciekła z kraju». W13

Z innych relacji dowiadujemy się:

Moi rodzice uciekli w czasie wojny do Rumunii. Moja babcia i ojciec urodzili się w Białej Podlaskiej. Uciekli w czasie wojny do Rumunii. Ja urodziłam się w 1950. W12

Mój tata przyjechał do Rumuni pod koniec drugiej wojny światowej. W Rumuni było bardzo dużo Polaków. Rodzice dostali ziemię i pracowali. Mieli krowy, konie, kury. Później przeszedł porządek komunistyczny i zabrali im wszystko. Rodzice przenieśli się do Bukaresztu. Ja tam skończyłem uniwersytet i zostałem inżynierem. W8

W historii migracji Polaków do Rumunii znalazła się również grupa osób, które niemotywowane przesłankami politycznymi lub ekonomicznymi wybrały ten kraj jako miejsce zamieszkania. Jeden z respondentów określa ją następująco:

[...] I powiedzmy ostatnia fala, która przyszła, to było za czasów socjalizmu. Można powiedzieć, że to była fala taka sercowa, ponieważ masowo kobiety wychodziły za mąż [przyp. aut.: za Rumunów]. W1

Również wśród Polaków w Bukareszcie motyw ten był przyczyną mobilności do Rumunii.

Poznałam Rumuna w Gliwicach, gdzie kończył studia magisterskie z chemii tak jak ja. Jak się pobraliśmy, to było dosyć ciężko, bo musiałam rok czekać na pozwolenie z rządu Rumuńskiego [przyp. aut.: na wyjazd do Rumunii]. W końcu się udało, przyjechałam tutaj i pierwsza rzecz, którą trzeba było zrobić, to starać się o pracę, nie znając języka. Później musiałam legalizować swój dyplom inżynierski i wtedy musiałam chodzić na politechnikę, żeby certyfikować przedmioty, które były robiłam w Polsce. W2

Polacy wybierają Rumunię również współcześnie jako miejsce zamieszkania.

Jestem w Rumunii od początku lat dziewięćdziesiątych. W10

Od wejścia Rumunii do UE obecność Polaków w tym kraju wynika z przesłanek ekonomicznych, tj. przenoszenia polskich firm do Rumunii. Około 500 przedsiębiorstw z Polski inwestuje i otwiera fabryki w Rumunii. Na tamtejszym rynku obecnie są między innymi takie polskie firmy jak: Tymbark, Barlinek, Cersanit czy Polimex Mostostal. W związku z tym swoją aktywność życiową przenoszą do Rumunii między innymi zarządzający nimi menadżerowie⁷⁴.

⁷⁴ Polskie firmy zaczęły wyprowadzać produkcję za granicę, <https://biznes.gazetaprawna.pl/artykuly/548300,polskie-firmy-zaczely-wyprowadzac-produkcje-za-granice.html> [dostęp: 20.09.2024].

Relacje respondentów potwierdzają ustalenia badaczy przedmiotu w zakresie profesji, które reprezentowali Polacy, docierając do Rumunii:

[...] przyjeżdżali za zarobkiem, między innymi tkacze, szklarze, malarze, architekci. Cała masa Polaków, która mogła tutaj zarobić i żyć lepiej. W1

Wśród przodków diaspory polskiej w Bukareszcie znalazły się osoby, które, przyjeżdżając do nowego kraju, podejmowały różne zajęcia. Według relacji jednego z respondentów:

[...] tata skończył uniwersytet prawniczy w Bukareszcie. Pracował w milicji, jako szef [...] Później tata pracował jako adwokat. W11

Z innego przekazu dowiadujemy się, iż:

[...] mama pracowała jako chirurg stomatolog [...]. W9

Wywiad kolejnego respondenta wskazuje na zajęcie, które związane jest z rolą.

Dziadek, jak przeszedł na obywatelstwo rumuńskie, to dostał od władz 6 hektarów ziemi. W9

Członkowie diaspory polskiej w Bukareszcie to osoby, które ze względu na wiek najczęściej nie są już aktywne zawodowo. Niewiele ponad połowa ankietowanych, tj. 19 osób, jest w wieku powyżej 60 lat, natomiast 18 osób – do lat 60.

Tabela 2. Wiek członków diaspory

	Liczba	Procent
Do 60 lat	18	48,6%
Powyżej 60 lat	19	51,4%

Źródło: badania własne.

Mam 60 lat, jestem na emeryturze. Pracowałam 25 lat w konsulacie Polski, w Bukareszcie i byłam tłumaczką języka polskiego w biurze projektów [...]. I od kiedy jestem na emeryturze, to jestem licencjonowanym przewodnikiem. W6

[...] od 1978 roku w firmie polskiej do emerytury. W13

W czasie aktywności zawodowej były to w większości osoby, których profesje wiązały się z koniecznością posiadania wykształcenia lub kwalifikacji szczególnych.

Jestem z zawodu ekonomistą. Skończyłem Akademię Nauk Ekonomicznych tutaj, w Bukareszcie. Ona znajduje się na Placu Rzymskim. Ten budynek był założony przez polskiego profesora Stanisława Ciechowskiego w 1923 r. Akurat w tym roku będzie stulecie uczelni. Skończyłem kierunek handel zagraniczny. Pracowałem 25 lat, również poza granicami Rumunii, w jakichś 40 państwach ma całym świecie. Znam język: angielski, francuski, rosyjski, niemiecki, polski, rumuński i uważam, że każdy nowy język, który się zna, pozwala nawiązać lepszy kontakt. W9

Ja pracowałam w instytucie fizyki, miałam bardzo dobrego szefa. Musiałam się tam nauczyć języka rumuńskiego, angielskiego. Uczestniczyłam w konferencjach w Paryżu, Niemczech, Rosji. W2

Kiedy miałam 22 lata, skończyłam kurs pilotów turystycznych. W12

Wśród osób zgromadzonych wokół działalności Domu Polskiego w Bukareszcie wywiad przeprowadzony został również z przedsiębiorcą, który po uzyskaniu wykształcenia prowadził działalność gospodarczą:

[...] ja tam skończyłem uniwersytet i zostałem inżynierem. Teraz mam własną firmę budowlaną, która nazywa się „Polski konstrukt”, co znaczy Polska buduje. W8

Znajomość języka polskiego, studia ukończone w Polsce sprawiają, iż Polacy w Rumunii zatrudniani są w polskich firmach, które z przyczyn ekonomicznych przenoszą swoją działalność do Rumunii, o czym wspomniano wyżej.

Mój brat skończył studia w Polsce, SGH w Warszawie, w latach dziewięćdziesiątych. Później wrócił do Rumuni i ożenił się ze swoją dziewczyną z czasów liceum [...]. Teraz pracuje w firmie polskiej. W6

Większość osób angażujących się aktywnie w działalność diaspory polskiej w Rumunii to przede wszystkim osoby w wieku powyżej lat 60. Zwracają na to uwagę również osoby będące częścią społeczności:

Niestety bardzo dużo członków [...] to seniorzy i nie ma tak dużo osób z językiem polskim. W6

Inna osoba stwierdziła, iż:

z młodzieżą jest ciężko, raczej nie przychodzą. Bardzo duży wpływ miała na to pandemia. Młodzież teraz bardziej spotyka się między sobą. W8

Według innej osoby:

Młodzi, którzy żyją tutaj, też dużo pracują i jak mają wolne, to chcą odpocząć, a nie przychodzić do Domu Polskiego. Staramy się ich cały czas czymś przekonywać, żeby przychodzili i się angażowali. Nie zawsze to się udaje. Na organizację Domu Polskiego wpływa wiele warstw. Powiedzmy takie 2-4 pokolenia, to jest nas mało. W9

Ja rozumiem wszystkich, że są zajęci, ale tu głównie są emeryci tacy jak ja, albo jeszcze starsi. Pani Irena ma syna, który jest w wieku mojego brata, tj. 45 lat. Jest o wiele młodszy ode mnie i może też działać. W6

Inna istotna informacja, która wybrzmiała w trakcie rozmów z członkami Polonii w Rumunii, dotyczy wyjazdów młodych osób do innych krajów w celach edukacyjnych lub do pracy.

Nasze dzieci, mój syn jest w Hiszpanii. Innych dzieci są w Hiszpanii, Anglii, Niemczech, Wietnamie i w innych krajach po całym świecie. Część jeszcze tej młodzieży jest tutaj i przychodzą. W2

Xenia Grabska-Stoica w artykule opublikowanym w piśmie „Polonus” z okazji 25-lecia Związku Polaków w Rumunii stwierdza, iż „w Domu Polskim, który jest miejscem reprezentacyjnym Polonii bukareszteńskiej, odbywały się uroczystości związane z obchodami ważnych wydarzeń historycznych, kulturalnych, religijnych, odczyty, wieczorki literackie i muzyczne, spotkania z pisarzami polskimi, tłumaczami rumuńskimi literatury polskiej, z przedstawicielami kleru. Organizowaliśmy też spotkania towarzysko-rozrywkowe, podczas których wyłaniały się wspólne zainteresowania, ułatwiające nawiązywanie osobistych przyjaźni. Tu odbywały się lekcje języka polskiego prowadzone przez nieodżałowaną Janinę Radu, można było korzystać z biblioteki, czyteln i telewizora”⁷⁵.

Aktywności, o których pisze autorka, podejmowane są również wspólnie.

Tak samo możemy tutaj prowadzić naszą działalność kulturalną, oświatową i utrzymywać swoją niezależność. W9

Zachowujemy tradycję corocznie. Jak jest Wielkanoc, to rano w sobotę przyjeżdżamy do „Domu polskiego”, tj. osoby, które nie mają możliwości pojechać do Polski. W pokoju są koszyczki i mazurki i te wszystkie baranki, wszystko jest udekorowane, że robimy zdjęcia, filmy [...] Natomiast w Wigilię idziemy do kościoła i spotkamy się w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. Śpiewamy kolędy, wspólnie zasiadamy

⁷⁵ Zob. X. Grabowska-Stoica, *Spojrzenie...*, op. cit., s. 15.

do stołu, wypijemy sobie. Dzięki temu czujemy się jak w Polsce. W Wielkanoc też się spotykamy w drugi dzień, bo pierwszy każdy spędza z rodziną. Obchodzimy również święta narodowe, Święto Zmarłych, andrzejkę. Dzieci przychodzą i przekazujemy im tradycje, jak to powinno wyglądać. W13

Na spotkaniach rozmawiamy [...]. Poruszamy tematy takie, rozmawiamy o tym, co się dzieje na świecie, jakie mamy problemy, jak się czujemy [...]. W8

Respondenci mówią też o pracy, którą wykonują, żeby zatroszczyć się o seniorów społeczności polskiej w Bukareszcie:

[...] Mamy na przykład kilka bardzo starych osób, które są unieruchomione w domu. Jeździmy do nich, albo przywozimy ich tutaj. Robimy im zakupy i oczywiście rozmawiamy z nimi po polsku, ponieważ to jest bardzo ważne dla starszych osób mieć z kimś kontakt i rozmawiać po polsku. Teraz mamy 3 osoby w domu starców. Też tam jeździmy do nich po prostu rozmawiać po polsku z nimi. Przynieś im to, co jest najważniejsze. Dwa razy do roku na Wielkanoc i na Boże Narodzenia przywozimy ich do »Domu polskiego« w Bukareszcie. W6

Jako człowiek Domu Polskiego organizowałam wykłady języka polskiego dla dzieci, Polaków. W6

Stałym elementem aktywności prowadzonej w Domu Polskim w Bukareszcie była organizacja nauki języka polskiego.

Pandemia, która się pojawiła, przerwała kursy języka polskiego dla dzieci i młodzieży. Wcześniej w każdą sobotę odbywały się takie kursy. Mam nadzieję, że uda się do tego powrócić [...] Język polski jest bardzo trudny, więc potrzeba naprawdę utalentowanego nauczyciela, żeby nauczył dzieci [...]. W9

Członkowie diaspory Polskiej w Rumunii starali się i starają nadal, aby Dom Polski w Bukareszcie stał się fragmentem ojczyzny i służył swoim członkom jako przystań i przewodnik, łączący Polaków zamieszkałych w Rumunii z Rzeczpospolitą Polską. Dla przyjaciół, sympatyków ma zawsze gościnnie otwarte drzwi. Historycznie formułowane i realizowane cele i zadania nie wyczerpały wszelkich możliwości działalności. Koncentrują się na budowaniu wspólnoty kultywującej tradycję, kulturę oraz znajomość języka ojczyzny przodków. Cały czas ustalane są priorytety i rozważany jest zakres działania na przyszłość. „Ważne jest, abyśmy byli razem, wyczuleni na wzajemne oczekiwania, ponieważ jesteśmy sobie potrzebni. Głównym ogniwem nas łączącym jest Ojczyzna”⁷⁶.

⁷⁶ X. Grabowska-Stoica, *Spojrzenie...*, op. cit., s. 26.



Zdjęcie 4. Rodzina państwa Dobrowolskich, rok 1932

Źródło: archiwum własne pana Corneliu Dobrowolskiego.



Zdjęcie 5. Emil Dobrowolski

Źródło: archiwum własne pana Corneliu Dobrowolskiego.



Zdjęcie 6. Seweryn Dobrowolski

Źródło: archiwum własne pana Corneliu Dobrowolskiego.



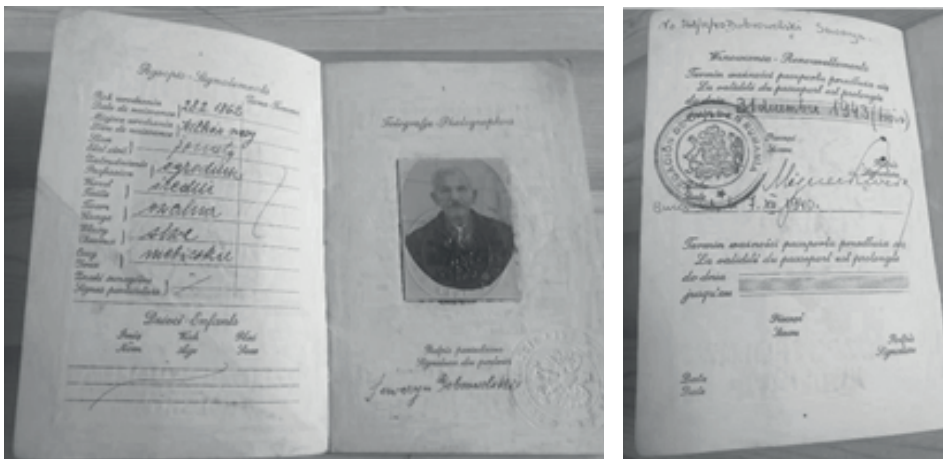
Zdjęcie 7. Emil Dobrowolski

Źródło: archiwum własne pana Corneliu Dobrowolskiego.



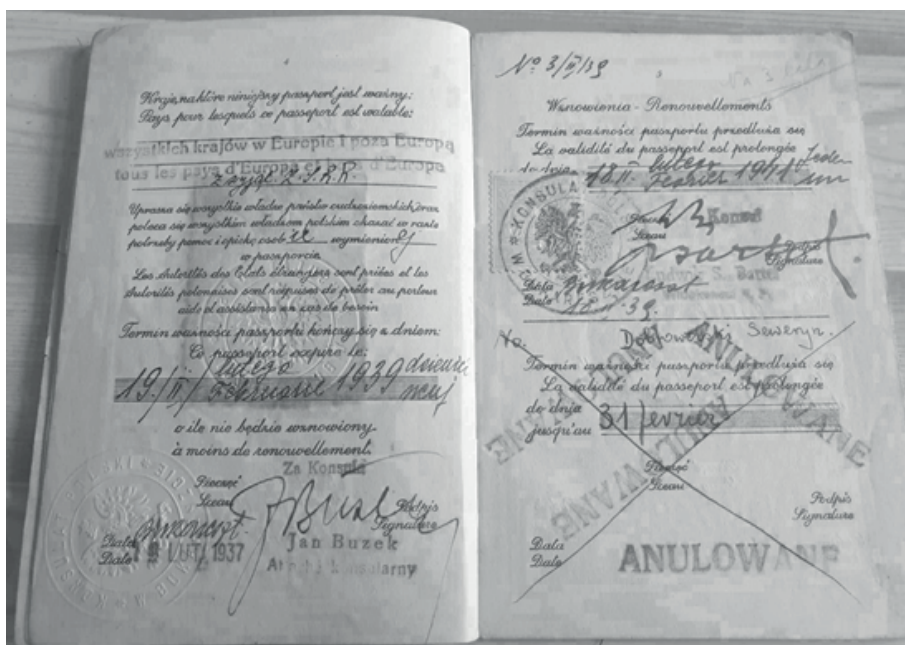
Zdjęcie 8. Paszport Seweryna Dobrowolskiego

Źródło: archiwum własne pana Corneliu Dobrowolskiego.



Zdjęcie 9. Paszport Seweryna Dobrowolskiego

Źródło: archiwum własne pana Corneliu Dobrowolskiego.



Zdjęcie 10. Paszport Seweryna Dobrowolskiego

Źródło: archiwum własne pana Corneliu Dobrowolskiego.

Rozdział II.

Tożsamość osób zaangażowanych w działalność Domu Polskiego w Bukareszcie

Łukasz Budzyński

Wstęp

Jednym z ważnych aspektów badań Polonii w Rumunii jest problem jej tożsamości. Szczególnie interesujące wydaje się to w przypadku osób powiązanych relacyjnie z Domem Polskim w Bukareszcie (dalej Dom). Wynika to z faktu, iż w działalność Domu angażują się zarówno osoby polskiego pochodzenia, których przodkowie żyją w Rumunii od wielu pokoleń, jak i takie, które są pierwszym pokoleniem. Każda z tych osób jako podmiot praktyk społecznych wnosi swoje biograficzne doświadczenie, które jest realizowane w ramach istniejących uwarunkowań strukturalnych. Tym samym Dom staje się polem społecznym rozumianym jako „obszar rzeczywistości, w którym toczy się życie społeczne (praktyki społeczne, czy inaczej *praxis*) w nierozzerwalnym związku aktywności podmiotowej i ram strukturalnych, stworzonych przez wcześniejszą praktykę”¹. W tej powstającej rzeczywistości Dom może być miejscem, w którym podtrzymywana jak i wytwarzana jest polska tożsamość.

Tożsamość

Tożsamość można zdefiniować jako „subiektywne przekonanie o własnych cechach psychofizycznych, talentach, umiejętnościach, a także o miejscu, jakie zajmuje w społeczeństwie”². Jest to tak zwane jednostkowe rozumienie tożsamości. Jednak z racji, iż jednostka funkcjonuje w wieloaspektowej rzeczywistości społecznej, taka tożsamość jednostkowa może mieć wiele wymiarów. „Na tożsamość jednostkową składają się: tożsamość indywidualna jednostki – to ona decyduje o tym, że mimo zmian ciągle jesteście sobą; tożsamości

¹ P. Sztompka, *Słownik socjologicznych 1000 pojęć*, Kraków 2020, s. 224.

² Ibidem, s. 323.

społeczne, których jest wiele i które się zmieniają, gdyż są powiązane z rolami społecznymi, jakie aktualnie odgrywamy, i naszymi grupami odniesienia; oraz tożsamość etniczna lub narodowa, która wynika z naszej przynależności do grupy etnicznej lub narodowej”³. Dodatkowo taka tożsamość indywidualna może być definiowana na dwa różne sposoby, które odwołują się albo do tradycji eriksonowskiej (psychologii rozwojowej), albo tradycji związanej z interakcjonizmem symbolicznym⁴. Pierwszy sposób prezentuje ją jako pewien stan. Perspektywa ta „wyraźnie definiowała tożsamość jako stabilny układ autodefinicji jednostki, potwierdzony przez jej otoczenie”⁵. Z kolei drugi sposób będzie podkreślał element procesualny i sytuacyjny tożsamości indywidualnej⁶. Ten element procesualny jest o tyle istotny, iż wcześniejsza perspektywa ujmowała procesualność tożsamości jako objaw stanu patologicznego⁷.

Ciekawym ujęciem problematyki tożsamości jest perspektywa realizmu krytycznego M. Archer. Jest to ujęcie procesualne, w którym widoczna jest również wieloaspektowość samego pojęcia tożsamości. Wskazuje ona, iż o ile każdy z nas posiada jednostkową tożsamość (*self-identity*), która jest poczuciem ciągłości jaźni, to tożsamość osobista jest już pewnym osiągnięciem danej osoby. Dodatkowo brytyjska socjolog wskazuje tożsamość społeczną, którą wyraźnie odróżnia od osobistej⁸. „Nie możemy scalać tożsamości osobistej ze społeczną, ponieważ pierwsza z nich jest pochodną naszych relacji ze wszystkimi trzema porządkami, natomiast nasza jaźń społeczna jest definiowana jedynie w kategoriach społecznych”⁹. Tym samym jaźń społeczną można uznać tylko za jeden z aspektów szerszego pojęcia, jakim jest tożsamość osobista.

Dyskusja nad rozumieniem pojęcia tożsamości odnosi się również do znacznego na gruncie nauk społecznych sporu pomiędzy nominalizmem a realizmem. „Przedmiot tego sporu w odniesieniu do poruszanych tutaj zagadnień zarysowuje

³ M. Budyń-Budzyńska, *Socjologia narodu i konfliktów etnicznych*, Warszawa 2010, s. 91.

⁴ Ibidem, s. 92-95

⁵ Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2015, s. 33.

⁶ M. Budyń-Budzyńska, *Socjologia...*, op. cit., s. 92.

⁷ Z. Bokszański, *Tożsamości...*, op. cit., s. 33.

⁸ M. Archer, *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, Kraków 2013, s. 14.

⁹ Ibidem.

pytanie, czy mogą istnieć dwa podmioty tożsamości: jednostka i zbiorowość¹⁰. Inaczej ujmując, czy istnieje taki byt jak tożsamość zbiorowa, czy jednak możemy mówić tylko o tożsamości indywidualnej? Dodatkowo sporna jest sama natura tego bytu, jakim jest tożsamość. Czy jest on czymś obiektywnym, czy tylko konstrukcją społeczną?¹¹ Na gruncie nauk społecznych odpowiedzi te były różnie udzielane. Przykładem krytyki koncepcji tożsamości zbiorowych jest stanowisko Petera Bergera i Thomasa Luckmanna, którzy stwierdzają, iż: „O »tożsamości zbiorowej« nie należy mówić ze względu na niebezpieczeństwo fałszywego (i reifikującego) hipostazowania. Exemplum horribile takiego hipostazowania jest niemiecka, »heglowska« socjologia lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku (której przykładem są prace Othmara Spanna). Niebezpieczeństwo to, w większym lub mniejszym stopniu, jest obecne w rozmaitych pracach szkoły durkheimowskiej oraz szkoły »kultury i osobowości« w amerykańskiej antropologii kulturowej”¹². Wskazana powyżej perspektywa durkheimowska jest tą, którą wiąże się z uznaniem istnienia tożsamości zbiorowych, czyli takich bytów, których nie będzie można sprowadzić do sumy tożsamości poszczególnych jednostek. W tym znaczeniu tożsamość zbiorowa będzie bytem emergentnym względem tożsamości indywidualnych.

Badania nad tożsamością osób pochodzenia polskiego w Rumunii

Badania nad tożsamością Polaków w Rumunii mają swoją specyfikę. Wynika to z faktu, iż Polacy byli obecni w Rumunii od wielu pokoleń. Tym samym, w dłuższej perspektywie czasu, byli poddani oddziaływaniu kultury dominującej, którą dla tej przestrzeni była kultura rumuńska. Dla imigrantów tego typu sytuacja zawiera w sobie potencjał ryzyka związanego z utratą tożsamości związaną z kulturą pochodzenia przodków. Jednym z mechanizmów ograniczania tego typu wpływu kultury dominującej na imigranta jest zamykanie się grup na oddziaływanie zewnętrzne. Możliwe jest to szczególnie

¹⁰ Z. Bokszański, *Tożsamości...*, op. cit., s. 58.

¹¹ W. Griswold, *Socjologia kultury. Kultury i społeczeństwa w zmieniającym się świecie*, Warszawa 2013, s. 143.

¹² P. Berger, T. Luckmann, *Społeczne tworzenie rzeczywistości. Traktat z socjologii wiedzy*, Warszawa 2010, s. 251.

w sytuacji przestrzennej koncentracji jednostek o odmiennej kulturze pochodzenia. Z tego typu przypadkiem mieliśmy do czynienia w sytuacji Polaków mieszkających od wielu pokoleń na Bukowinie, w okręgu Suczawa. Ta szczególnie koncentracja przestrzenna diaspory polskiej miała miejsce szczególnie w trzech wioskach, tzn. Nowy Sołonec, Pojana Mikuli i Plesza. Wyłonienie się przestrzeni interakcyjnej, w której funkcjonowały głównie osoby polskiego pochodzenia, stwarzało dogodne warunki do kultywowania polskich tradycji, jak i możliwości używania języka polskiego. Powstała przestrzeń interakcyjna wytwarzała pewną subkulturę wewnątrz dominującej kultury rumuńskiej. Istnienie takiej subkultury zmniejszało oddziaływanie kultury dominującej. Mogła ona być przepracowywana społecznie w ramach własnej grupy odniesienia. Fakt ten odgrywał fundamentalną rolę dla wypracowania i utrzymania polskiej tożsamości. Jak zwracała uwagę M. Archer: „Nie kształtujemy jednak naszej tożsamości w wybranych przez nas okolicznościach. Nasze położenie społeczne odciska na nas swoje piętno, nie tylko oddziałując na to, jakimi stajemy się osobami, lecz także wywierając znaczący wpływ na to, jaką tożsamość społeczną możemy osiągnąć”¹³. Stwierdzenie to pokazuje, iż nasza tożsamość nie jest efektem tylko naszej „wewnętrznej konwersacji”¹⁴, ale ma swoje uwarunkowania strukturalne i kulturowe.

Przyglądając się tym uwarunkowaniom z perspektywy historycznej, należałoby zacząć od Bukowiny jako miejsca szczególnej koncentracji osób pochodzenia polskiego. Sam region Bukowiny pewną specyfikę regionalną zaczął uzyskiwać dopiero w okresie panowania austro-węgierskiego przypadającego na lata 1774-1918. „Wieloetniczność regionu oraz jego szybka modernizacja stały się jednymi z wyznaczników bukowinizmu, idei stworzonej przez lokalne elity pod koniec XIX wieku, która stała się z jednej strony wyrazem pokojowego współistnienia tu wielu narodowości, a z drugiej – przede wszystkim silnej regionalnej identyfikacji mieszkańców obszaru Bukowiny”¹⁵. Co istotne, w współtworzeniu tej specyfiki regionalnej brali udział również

¹³ M. Archer, *Człowieczeństwo...*, op. cit., s. 14.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ K. Koziura, *Bukowina – region pomiędzy historią a mitem*, [w:] *Regiony i regionalizmy w Europie*, red. A.W. Brzezińska, J. Schmidt, Lublin 2014, s. 191.

Polacy. Na tych terenach już w okresie austro-węgierskiego panowania zaczęła kształtować się Polonia¹⁶. Pamięć o Bukowinie była pewnym mitem, do którego mogły odwoływać się następne pokolenia Polaków. „Można mówić o »bukowińskości«, której głównym wyznacznikiem były elementy kultury osadników z Bukowiny”¹⁷. Tego typu „bukowińskość” stała się ważnym elementem tożsamościowym Polaków zamieszkujących ten region. Był on zauważalny nie tylko wśród tych osób, które w dalszym ciągu zamieszkiwały Bukowinę, ale również wśród tych, którzy wyemigrowali do innych regionów lub państw. Na przykład badania M. Pokrzyńskiej na Ziemiach Zachodnich wśród polskich imigrantów pochodzących z Bukowiny pokazały, iż „bukowińskość” była w dalszym ciągu ważnym elementem tożsamościowym mającym wpływ na funkcjonowanie w nowym środowisku społecznym. Jak pisała: M. Pokrzyńska „Doświadczenia wyniesione z życia na Bukowinie miały istotny wpływ na kształtowanie się życia społecznego w nowym miejscu zamieszkania oraz pozycję migrantów z Bukowiny w strukturach regionalnych. Przez pryzmat wartości nabytych na Bukowinie interpretowali rzeczywistość, dzięki nabytym tam umiejętnościom reagowali na sytuacje i uczestniczyli w określony sposób w życiu lokalnym”¹⁸. Tym samym Bukowina stała się częścią pamięci społecznej, którą P. Sztompka definiuje jako „część świadomości społecznej, w której przedstawione są ważne dla społeczeństwa zdarzenia i postaci z przeszłości”¹⁹. Jednocześnie, w terminologii M. Archer, pamięć o tym szczególnym regionie stała się istotnym elementem systemu kulturowego Polonii w Rumunii. Oczywiście idea Bukowiny była ważna dla systemu kulturowego, z którego korzystały osoby pochodzenia polskiego mieszkające w Rumunii, ale nie była najważniejsza. Ideą, do której jeszcze częściej badane osoby będą się odwoływać, była polskość. Dodatkowo należy pamiętać, iż, z racji życia Polaków w Rumunii, permanentnie oddziaływały na nich również idee związane z kulturą tego właśnie kraju. Ostatecznie system kulturowy, który stał

¹⁶ M. Pokrzyńska, *Bukowińczycy w Polsce. Socjologiczne studium rozwoju wspólnoty regionalnej*, Zielona Góra 2010, s. 38.

¹⁷ Ibidem, s. 80.

¹⁸ Ibidem, s. 81.

¹⁹ P. Sztompka, *Słownik...*, op. cit., s. 215.

się przestrzeni działań podmiotów, posiadał między innymi kody kulturowe regionalne (Bukowina), polskie oraz rumuńskie. Jak pisze M. Archer „dowolne działanie społeczno-kulturowe, bez względu na jego usytuowanie historyczne, odbywa się w kontekście niezliczonych, wzajemnie powiązanych teorii, przekonań i idei, które powstały wcześniej od tego działania i [...] wywierają na nie warunkowy wpływ”²⁰. Tym samym zrozumienie strategii budowania tożsamości przez Polonusa wymaga uwzględnienia istniejących uwarunkowań kulturowych jako uprzednich względem działań podmiotu. Dopiero podejmowane działania podmiotów mogą skutkować potencjalną morfogenezą tych uwarunkowań. Z tego typu diachronicznym ujęciem można się na przykład spotkać w realizmie kulturowym M. Archer²¹.

Istotnym problemem dla dowolnych działań społeczno-kulturowych jest swoiste napięcie systemowe pomiędzy ideową ortodoksją a heterodoksją. Wynika to z faktu, iż: „W skład systemu kulturowego wchodzi więc byty pozostające wobec siebie nawzajem w relacjach logicznych, spośród których najważniejsze są relacje spójności i sprzeczności, ponieważ obie stanowią istotne elementy adekwatnej teorii stabilności i zmiany kulturowej”²². Idee takie jak „polskość”, „bukowińskość” czy „rumuńskość” będą refleksyjnie internalizowane w poszczególnych biografiach osób pochodzenia polskiego. „Ujmując to krótko, jesteśmy tym, kim jesteśmy ze względu na to, na czym nam zależy: hierarchizując i uwzględniając nasze troski równocześnie definiujemy samych siebie”²³.

Charakterystyka osób zaangażowanych w działalność Domu

Dom jest miejscem spotkań dla Polonii w Bukareszcie. Gromadzi on różnorodnych ludzi pod względem demograficzno-społecznym. Pewną charakterystykę tego środowiska można otrzymać na podstawie analizy uzyskanego materiału ilościowego pochodzącego z ankiet. Wśród osób, które wzięły udział w badaniu, przeważali mężczyźni oraz osoby mające sześćdziesiąt i więcej lat.

²⁰ M. Archer, *Kultura i sprawczość. Miejsce kultury w teorii społecznej*, Warszawa 2019, s. 85.

²¹ Idem, *Morfogeneza społeczeństwa: gdzie pasuje Człowieczeństwo*, [w:] M. Archer, *Człowieczeństwo. Problem sprawstwo*, Kraków 2013, s. LVII.

²² Idem, *Kultura...*, op. cit., s. 245.

²³ Idem, *Człowieczeństwo...*, op. cit., s. 14.

Tabela 3. Podstawowe cechy demograficzne

Płeć	N	%
Kobieta	17	45
Mężczyzna	21	55
Suma	38	100
Wiek	N	%
Do 59 lat	16	43
60 i więcej lat	21	57
Razem	37	100

Źródło: opracowanie własne. Na wybrane pytania badani nie zawsze udzielali odpowiedzi, z tego względu nie w każdej kategorii sumują się one do 38, czyli pełnej liczby badanych.

Zdecydowana większość badanych miała obywatelstwo rumuńskie. Wynikało to głównie z faktu, iż duża część Polonii żyła w Rumunii, w tym w Bukareszcie, od wielu pokoleń.

Tabela 4. Obywatelstwo

Obywatelstwo	N	%
Rumuńskie	32	84,21
Polskie	2	5,26
Rumuńsko-polskie	3	7,90
Inne	1	2,63
Suma	38	100

Źródło: opracowanie własne.

Tę wielopokoleniową obecność niektórych badanych w Bukareszcie potwierdzają badania jakościowe, czego przykładem może być poniższa wypowiedź:

Jestem trzecim pokolenie tutaj w Bukareszcie. Dziadkowie byli na początek dwudziestego wieku w Bukareszcie. Mój dziadek jako uchodźca znalazł się na terytorium Rumunii i później, po drugiej wojnie światowej, dziadek wrócił do Polski. Moja mam urodziła się w Bukareszcie, poznała mojego ojca na festiwalu młodzieży w 1957 roku. Tutaj wyszła za mąż, za mojego ojca i ja jestem trzecim pokoleniem Polaków w Bukareszcie. W6²⁴

²⁴ Oznaczenia wywiadów. Każdemu wywiadowi został przypisany kod w konwencji [WX], gdzie: litera W oznacza wywiad indywidualny, a cyfra po literze identyfikuje konkretny wywiad w ramach zrealizowanego materiału badawczego. Przykładowo, oznaczenie [W6] odnosi się do szóstego wywiadu w zestawie analizowanych danych. Oznaczenia te mają na celu zapewnienie przejrzystości analizy i umożliwienie odwołań do poszczególnych danych empirycznych przy jednoczesnym zachowaniu anonimowości respondentów.

Badania jakościowe pozwoliły również zauważyć pewną specyfikę bukaresztańskiego środowiska Polonii. W przeciwieństwie do Polaków żyjących na Bukowinie, w polonijnym środowisku w Bukareszcie, częściej obecne są osoby, które są pierwszym pokoleniem żyjącym w Rumunii. Dobrze obrazuje to następująca, krótka wypowiedź jednego z badanych:

Jestem w Rumunii od początku lat dziewięćdziesiątych. W10.

Powody przybycia Polaków do Rumunii były bardzo różne. Częstymi motywami były praca lub studia w tym kraju. Jednak trzeba też zauważyć, iż tego typu najnowsza grupa polskich migrantów nie zawsze chce się angażować w działalność Domu.

Jest około tysiąca Polaków tutaj, tylko, że jedni przyjeżdżają, jedni wyjeżdżają, na studia, do pracy, różnie. Z tej nowej Polonii, która tutaj przyjeżdża, to bardzo mało osób przychodzi. Często pracują w dużych firmach, o wiele lepiej zarabiają niż tutejsza Polonia. W9

W analizowanych historiach biograficznych pierwszego pokolenia Polaków żyjących w Bukareszcie i zaangażowanych w działalność Domu można spotkać również mniej typowe przypadki, gdy motywem przybycia do Rumunii była miłość.

Poznałam Rumuna w Gliwicach, gdzie kończył studia magisterskie z chemii, tak jak ja. Pobraliśmy się. Było dosyć ciężko, bo musiałam rok czekać na pozwolenie z rządu rumuńskiego. W końcu się udało. Przyjechałam tutaj i pierwsza rzecz, którą trzeba było zrobić, to starać się o pracę, nie znając języka. Później musiałam zalegalizować swój dyplom inżynierski i wtedy musiałam chodzić na politechnikę, żeby certyfikować przedmioty, które zrobiłam w Polsce. W2

W powyższym fragmencie biografii nie tylko widoczny jest motyw przybycia do Polski, ale również wyzwania, z jakimi emigrant musiał się zmierzyć w zetknięciu się z istniejącymi uwarunkowaniami strukturalnymi w nowym kraju.

Jednak z perspektywy badania tożsamości ważniejszą kategorią niż obywatelstwo jest kategoria narodowości. Sam fakt wskazania narodowości można już uznać za akt samoidentyfikacji swojej tożsamości. Dane zebrane z ankiet ujawniają, iż większość respondentów wskazało narodowość polską (22 osoby na 37).

Tabela 5. Narodowość

Narodowość	N	%
Rumuńska	15	40,54
Polska	22	59,46
Rumuńsko-polska	0	0
Inna	0	0
Suma	37	100

Źródło: opracowanie własne.

Szczegółowa analiza wyników ankiet dotyczących kategorii narodowości w pewnym zakresie może z pozoru zaskakiwać, gdyż piętnaście osób na trzydzieści siedem (ok. 40 proc.) wskazało, iż posiada tylko narodowość rumuńską. Najprawdopodobniej wynika to z kilku czynników. W tym miejscu warto wskazać dwa. Po pierwsze, wydaje się, iż nie wszyscy badani mogli poprawnie rozróżnić odrębność kategorii obywatelstwa i narodowości, pomimo iż była odpowiednia instrukcja w samym narzędziu. Po drugie, wpływ niewątpliwie miała pewna specyfika środowiskowa Polonii w Bukareszcie, którą dobrze wyraża poniższa wypowiedź:

Wielu z nas to mieszane małżeństwa. W9

Właśnie ta swoista egzogamia małżeńska czyniła wyjątkowość środowiskową, która polegała na zaangażowaniu się w działalność Domu nie tylko osób pochodzenia polskiego, ale również ich rodziny.

Wskazana różnorodność biograficzna stwarzała osobliwe uwarunkowania relacyjne dla kształtowania tożsamości. Powodowała, iż dla środowiska polonijnego w Bukareszcie, nie tyle decydująca była pamięć społeczna o Bukowinie, która była tylko pewnym polem społecznym, w ramach którego dochodziło przez pokolenia do intensyfikacji relacji społecznych wytwarzających i podtrzymujących świadomość społeczną związaną z polskością, ile sama idea polskości.

Polskość jest dla nas bardzo ważna, to jest naszym atutem. W9

W zależności od historii biograficznej danej osoby, różne były sposoby odnoszenia się wobec tej idei polskości. Sposoby te wyrażały się w kategorii refleksyjności realizującej się w danym kontekście społecznym. Jak pisała M. Archer: „refleksyjność» to regularne ćwiczenie zdolności umysłowej, wspólnej wszystkim

normalnym ludziom, do rozważania siebie w odniesieniu do ich (społecznego) kontekstu i odwrotnie”²⁵. Tego typu konteksty wiązały się z heterogenicznością biograficzną poszczególnych osób. Jednak miały też cechy wspólne, szczególnie z realizowaniem swojej podmiotowości w tych samych uwarunkowaniach strukturalnych i kulturowych charakterystycznych dla rumuńskiego społeczeństwa.

W tym kontekście niezmiernie istotna była kategoria poczucia bycia Polakiem. W analizowanym badaniu kategoria ta była mierzona na dwa różne sposoby. W pierwszym osoby zostały poproszone o określenie w skali od 1 do 7, w jakim stopniu czują się Polakiem, gdzie 1 to w ogóle nie czuję się Polakiem, a 7 – bardzo mocno czuję się Polakiem. Jeżeli przyjmiemy wartość 4 na skali za wartość neutralną (środek skali), wówczas 68,5 proc. badanych zaznaczyło wartość powyżej a tylko 17,20 proc. poniżej wartości centralnej. Ujawnia to, iż większość badanych miało poczucie bycia Polakiem.

Tabela 6. Poczucie bycia Polakiem w skali od 1 do 7, gdzie 1 to w ogóle nie czuję się Polakiem, a 7 – bardzo mocno czuję się Polakiem

Skala	Liczba	Procent
1	2	5,7
2	1	2,9
3	3	8,6
4	5	14,3
5	9	25,7
6	4	11,4
7	11	31,4
Razem	35	100

Źródło: opracowanie własne.

Podobne wnioski można wyciągnąć w przypadku zastosowania drugiego sposobu pomiaru z wykorzystaniem skali Likerta. W tym przypadku ok. 52 proc. badanych odpowiedziało, iż zdecydowanie czuje się Polakiem, a ok. 39 proc., iż raczej czuje się Polakiem. Wyniki te pokazują wysoki poziom identyfikacji z polskością wśród badanej grupy.

²⁵ M. Archer, *Making Our Way Through the World. Human Reflexivity and Social Mobility*, Cambridge 2007, s. 4.

Tabela 7. Poczucie bycia Polakiem w skali Likerta

Czuję się Polakiem	Liczba	Procent
Zdecydowanie tak	17	51,5
Raczej tak	13	39,4
Raczej nie	0	0
Zdecydowanie nie	1	3,0
Trudno powiedzieć	2	6,1

Źródło: opracowanie własne.

Interesującym problemem jest zestawianie poczucia bycia Polakiem ze wskazywanym obywatelstwem. Wśród osób, które deklarują narodowość polską, ok. 93 proc. czuje się Polakami, a pozostałe 7 proc. nie potrafi dokonać takiej samoidentyfikacji. Jednak jeszcze ciekawszy obraz wyłania się wśród osób deklarujących narodowość rumuńską. Wówczas 89 proc. badanych deklaruje, iż czuje się Polakiem, a tylko 6 proc. w próbie stwierdza, iż zdecydowanie nie jest Polakiem. Porównanie sposobów ustosunkowywania się wobec stwierdzenia „czuję się Polakiem” pomiędzy osobami deklarującymi narodowość polską i rumuńską najbardziej widoczne jest w intensywności wyrażania pozytywnej postawy. Osoby deklarujące narodowość polską wyraźnie częściej odpowiadają, iż zdecydowanie czują się Polakami, a osoby deklarujące narodowość rumuńską częściej deklarują bardziej umiarkowaną odpowiedź typu, raczej czuję się Polakiem.

Tabela 8. Narodowość a poczucie bycia Polakiem

Narodowość	Poczucie bycia Polakiem					
	Zdecydowanie tak	Raczej tak	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Trudno powiedzieć	suma
polska	80%	13%	0%	0%	7%	100%
rumuńska	24%	65%	0%	6%	6%	100%

Źródło: opracowanie własne.

Co istotne, deklaracja poczucia bycia Polakiem staje się wyrazem refleksyjnego odniesienia siebie do idei polskości. Nieraz może ona sprawiać problemów z jej wyrażeniem za pomocą słów:

[...] nie mogę tego racjonalnie wytłumaczyć. To wpływa gdzieś na człowieka. W10

Jednak jej efektem mogą być podejmowane przez podmioty konkretne działania ukierunkowane na wytwarzanie i podtrzymywanie komponentu swojej tożsamości, jaką jest polskość. Działania te mogą prowadzić do zaangażowania się w działalność Domu, poznawanie języka polskiego, kultury, historii itp.

Bardzo mocno czuję się Polakiem. Moja rodzina pochodzi z Polski, znam język polski. Dzięki Domowi Polskiemu poznałem bardzo dużo osób o korzeniach polskich. Moja rodzina ma możliwość poznania języka polskiego i się go nauczenia. Może zobaczyć, jak wyglądają święta w Polsce. Małe dzieci wyjeżdżają na wakacje do Polski. Poznają polską historię, kulturę, tradycje. Jest to bardzo potrzebne, żeby dzieci poznały swoje korzenie. W8

Kategoria poczucia bycia Polakiem w pewnym sensie łączy się z refleksją podmiotu nad jego pochodzeniem. Z tego względu badani poproszeni zostali również o ustosunkowanie się do następującego stwierdzenia: *Pochodzenie jest istotną sprawą w życiu człowieka*. Analiza uzyskanego materiału ujawniła, iż większość (23 badanych na 32) stwierdzała, że pochodzenie jest istotną sprawą w życiu człowieka. Z kolei 5 osób nie miało na ten temat zdania, a tylko 4 osoby nie zgodziły się z analizowanym stwierdzeniem. Uzyskanie tego typu wyników dobrze obrazuje osobliwość socjologiczną badanego środowiska. Obecność w polu relacyjnym Domu niejako narzuca potrzebę refleksyjnego rozważania siebie w odniesieniu do idei polskości. Tym samym pytanie o pochodzenie podmiotu staje się jednym z istotnych problemów tożsamościowych, które wymagają refleksyjnego przepracowania.

Tabela 9. Ważność pochodzenia człowieka

Pochodzenie jest istotną sprawą w życiu człowieka	Liczba	Procent
Zdecydowanie tak	16	50,0
Raczej tak	7	21,9
Raczej nie	3	9,4
Zdecydowanie nie	1	3,1
Trudno powiedzieć	5	15,6
Razem	32	100

Źródło: opracowanie własne.

Jednak należy zauważyć, iż deklaracja istotności pochodzenia w życiu człowieka nie miała charakteru wykluczającego wobec innych osób. Obrazują to wyniki ankiety odnośnie do postawy względem stwierdzenia, iż *nie ma znaczenia, kto jest jakiej narodowości*. Rozkład liczby odpowiedzi pokazuje, iż 16 na 31 osób zgodziło się z tym stwierdzeniem. Odmiennego zdania było 7 osób z 31, a 8 osób nie miało zdania.

Tabela 10. Znaczenie narodowości

Nie ma znaczenia, kto jest jakiej narodowości	Liczba	Procent
Zdecydowanie tak	6	19,4
Raczej tak	10	32,3
Raczej nie	4	12,9
Zdecydowanie nie	3	9,7
Trudno powiedzieć	8	25,8
	31	100

Źródło: opracowanie własne.

W tym miejscu warto zauważyć, iż tożsamość związana jest z pamięcią, w tym z pamięcią związaną z pochodzeniem. Jak pisał J. Nowak: „W moim rozumieniu pamięć jest podstawą tożsamości jednostek i społeczeństw. Uważam, że każda tożsamość, jednostkowa i zbiorowa, jest podtrzymywana przez pamiętanie i zapominanie. Autopercepcja i świadomość społeczna, dzięki czemu utożsamiamy się z grupą, powstają właśnie na bazie naszej pamięci”²⁶. Z kolei w odniesieniu do kategorii pamięci zbiorowej J. A. Jerochina wskazuje, iż ona „pełni w życiu społecznym dwie nadzwyczaj istotne funkcje: 1) zapewnia wspólnotę dzięki poczuciu jedności i ciągłości w czasie; 2) włącza jednostkę w rozmaite grupy społeczne”²⁷. Tym samym pamięć nie tylko kształtuje tożsamość podmiotu, ale również, na bazie tej tożsamości, jest istotnym elementem włączającym ją w subiektywnym odczuciu do konkretnej grupy społecznej (np. narodowej). To poczucie związku bazującego na pamięci może odgrywać ważną rolę nawet w sytuacji, gdy doświadczenia biograficzne

²⁶ J. Nowak, *Spółeczne reguły pamiętania. Antropologia pamięci zbiorowej*, Kraków 2011, s. 12.

²⁷ J. Jerochina, *Pamięć i wiedza o przeszłości jako formy bytowania świadomości historycznej*, „Sensus Historiae” 2013, vol. XI, nr 2, s. 63.

powodują pewne zerwanie relacyjne z daną grupą pochodzenia definiowaną również poprzez terytorium.

Prowadzący: A gdyby Pan miał powiedzieć o swoim związku z polskością?

Respondent: Na pewno jest to moja ojczyzna. Zawsze tam będę wracał, ale już zostanę tutaj, ponieważ w Polsce nie mam nikogo. Może dziwnie to zabrzmie, ale nie ma dla mnie już miejsca w rodzinnym grobowcu. W10

Warto zwrócić uwagę, iż pamięć zbiorowa funkcjonuje „w opinii Jana Assmana, jako pamięć pokoleniowa oraz jako pamięć kulturowa. Przez pojęcie »pamięć pokoleniowa« Assman rozumie modus wspomnień biograficznych związanych z bezpośrednim doświadczeniem i powstających w naturalny sposób w procesie komunikacji. Podczas gdy pamięć pokoleniowa jest dostępna wszystkim, pamięć kulturowa nie jest możliwa poza figurą nosiciela (szamana bądź gawędziarza w społeczeństwach tradycyjnych, eksperta — w nowoczesnych)”²⁸. Tym samym jak pamięć o pochodzeniu i związanych z nim doświadczeniach można zaliczyć do pamięci pokoleniowej, to na poziomie intersubiektywności grupowej mamy do czynienia z pamięcią kulturową. Wymaga ona figury nosiciela, który nie zawsze musi być spersonalizowany, ale może przybierać formę społecznie zobiektywizowanej wiedzy historycznej²⁹ ujętej chociażby w podręcznikach i rytuałach³⁰. Dostęp do tego typu pamięci jest możliwy poprzez poznawanie kultury i historii danej wspólnoty. Dlatego za ważny element procesów tożsamościowych osób pochodzenia polskiego należy uznać zainteresowanie polską kulturą i historią. Badania na poziomie ilościowym ujawniły wysoki poziom takiego zainteresowania wśród osób zaangażowanych w działalność Domu, gdzie wyrażało je 34 na 37 osób (z czego 32 osoby jako zdecydowane zainteresowanie), dwie nie miało zdania, a tylko jedna zadeklarowała raczej brak takiego zainteresowania.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Warto zwrócić uwagę, iż obiektywizacja wiedzy historycznej z reguły odnosi się do danej wspólnoty, dla której staje się podstawą dla budowania tożsamości na przykład narodowych. Jak pisze J. Jerochina, „aby grupa zyskała tożsamość zbiorową, potrzebna jest wspólnota postrzegania konstytuujących ją wydarzeń i doświadczeń” (J. Jerochina, *Pamięć...*, op. cit., s. 64). Tym samym taka wiedza nie ma charakteru obiektywnego, w tym sensie co wiedza wytwarzana na gruncie nauk przyrodniczych.

³⁰ J. Jerochina, *Pamięć...*, op. cit., s. 63.

Tabela 11. Zainteresowanie polską kulturą i historią

Interesuje mnie polska kultura i historia	Liczba	Procent
Zdecydowanie tak	32	86
Raczej tak	2	5
Raczej nie	1	3
Zdecydowanie nie	0	0
Trudno powiedzieć	2	5
Razem	37	100

Źródło: opracowanie własne.

Tak wysoki wskaźnik deklaracji zainteresowania polską kulturą oraz historią wynika ze wspomnianej już specyfiki samego środowiska, które gromadzi osoby, dla których idea polskości jest ważna, będąc często elementem ich tożsamości. Zainteresowanie polskością czy posiadanie polskiej tożsamości będzie tym czynnikiem, który ukierunkowuje działanie na poznawanie pamięci kulturowej związanej z Polską. Egzemplifikacją tego zjawiska może być poniższa wypowiedź:

Prowadzący: A proszę powiedzieć, ta polska tożsamość jest dla Pana ważna?

Respondent: Pewnie!

Prowadzący: A dlaczego?

Respondent: Bardzo kocham Polską kulturę i historię. Teraz zaczynam czytać o historii, literaturze. W8

Tożsamość odwołująca się do polskości wyraża się nie tylko w praktyce dbania o pamięć kulturową. Innym jej wyrazem może być postrzeganie polskiej kultury w kategoriach jej subiektywnej istotności dla badanego. Badania ilościowe ujawniły, iż dla 32 z 37 osób, polska kultura jest zdecydowanie ważna lub raczej ważna (w tym 27 wskazało ją jako zdecydowania ważną). Z kolei tylko 1 osoba zadeklarowała, iż jest ona raczej nieważna, a 4 osoby nie miały zdania. Potwierdza to wcześniejsze konstatacje dotyczące specyfiki socjologicznej samego środowiska, jak i jego potrzeb w zakresie podtrzymywania polskiej tożsamości.

Tabela 12. Ważność kultury polskiej

Kultura polska jest dla mnie ważna	Liczba	Procent
Zdecydowanie tak	27	73,0
Raczej tak	5	13,5
Raczej nie	1	2,7
Zdecydowanie nie	0	0
Trudno powiedzieć	4	10,8
Razem	37	100

Źródło: opracowanie własne.

Jednak na co warto zwrócić uwagę, to fakt, iż przypisywane duże znaczenie kulturze polskiej nie przybiera formy swoistej „gettyzacji” względem kultury dominującej, jaką jest kultura rumuńska. Pokazują to dobrze postawy badanych względem kultury kraju zamieszkania, gdzie 35 osób z 36 wskazuje, iż kultura rumuńska jest dla nich zdecydowanie ważna lub raczej ważna.

Tabela 13. Ważność kultury rumuńskiej

Kultura rumuńska jest dla mnie ważna	Liczba	Procent
Zdecydowanie tak	27	75,0
Raczej tak	8	22,2
Raczej nie	0	0
Zdecydowanie nie	0	0
Trudno powiedzieć	1	2,8
Razem	36	1

Źródło: opracowanie własne.

Tym samym ukierunkowanie działań na kształtowanie i podtrzymywanie polskiej tożsamości nie ma charakteru wykluczającego z kultury dominującej. W tej perspektywie należy analizować potrzebę kontaktu z polskością, której następnym z wyrazów jest subiektywne postrzeganie istotności kultywowania polskich zwyczajów. Badania ankietowe ujawniły, iż taką potrzebę deklaruje 27 na 34 osoby. Z kolei 5 osób nie potrafiło wyrazić swego zdania na ten temat, a tylko 2 nie zadeklarowały takiej potrzeby.

Tabela 14. Ważności polskich obyczajów dla badanych

Kultywowanie polskich zwyczajów jest dla mnie ważne	Liczba	Procent
Zdecydowanie tak	22	64,7
Raczej tak	5	14,7
Raczej nie	1	2,9
Zdecydowanie nie	1	2,9
Trudno powiedzieć	5	14,7
Razem	34	100

Źródło: opracowanie własne.

Warto zwrócić uwagę, iż kultywowanie polskich zwyczajów było nie-raz problematyczne z racji specyfiki biograficznej konkretnego badanego. Przekazywanie polskich zwyczajów było szczególnie ułatwione w polach społecznych z dużą intensyfikacją „polskości”. Możliwe jest to szczególnie w sytuacji życia w polu intensywnego zagęszczenia relacji społecznych silnie nasyconych „polskością”, czego przykładem była Bukowina. Egzemplifikacją tego jest następujący dialog z osobami młodymi, właśnie z tego regionu:

Prowadzący: A w domu kultywuje się jakieś tradycje polskie? Na przykład święta, kolędy?

Respondent: Po polsku na święta śpiewamy kolędy i chodzimy po swoich domach. [...] Dożynki wydaje mi się, że to jest największa [polska tradycja – aut.]. Dziękujemy wtedy Bogu za wszystko. Świętujemy również Wielkanoc.

Znalezienie się poza tym polem powodowało, iż osoba traciła wsparcie w zakresie przekazywania polskich zwyczajów. Brak takiego wsparcia widoczny był szczególnie wśród osób, które żyły, poza tym polem oraz dodatkowo w mieszanych małżeństwach.

Inaczej jest jak obydwój rodzice to Polacy, a inaczej jak są małżeństwa mieszane, im jest o wiele trudniej. W9

Z kolei inna osoba wychowująca dzieci w małżeństwie mieszanym, na pytanie czy przekazywała swoim dzieciom polskie zwyczaje, odpowiada:

Dzieciom, no muszę się przyznać, że nie. W domu nie, ponieważ moje otoczenie, teściowie. Kiedy się przeprowadziłam, nie miałam polskiej książki, nie miałam nic do czytania. W2

Jednak nie zawsze funkcjonowanie w małżeństwach mieszanych powodowało duże utrudnienia w kultywowaniu polskich tradycji.

Tradycje rumuńskie też szanuję. Żona jest Rumunką, także muszę to uszanować. Obchodzimy też tradycje rumuńskie, ale tradycje polskie są na pierwszym miejscu. Jak jednego roku pokazałem Andrzejki i lanie woskiem, i inne rzeczy, to za głowę się łapali, jak coś takiego możecie robić. W10

Jak pisał Z. Bokszański, „poczucie dumy narodowej może być traktowane jako fragment szerszego kompleksu przekonań, postaw i emocji, składających się na tożsamość narodową podmiotu”³¹. W tym kontekście dumę z posiadania polskich korzeni można traktować jako element tożsamości polskiej wśród badanych. Egzemplifikacją tak rozumianej dumy z bycia Polakiem może być poniższa wypowiedź:

Naprawdę Jestem dumna z moich korzeni. Moja mama była bardzo dumną osobą i prawdopodobnie od niej tak mam, że jestem dumna, że jestem Polką. Czasami moi przyjaciele z Rumunii pytają się, dlaczego jesteś tak bardzo energiczna, inaczej niż my. Ja myślę, że to korzenie polskie na to wpływają. W6

Poczucie dumy z posiadania polskich korzeni było również badane metodą ilościową. Analiza uzyskanego materiału ujawniła, iż prawie trzech na czterech badanych zdecydowanie było dumnych z polskich korzeni, a około 15 proc. raczej dumnych. Tym samym jest to kolejny wskaźnik potwierdzający wyraźną polską tożsamość wśród badanych.

Tabela 15. Duma z posiadania polskich korzeni

Jestem bardzo dumny z posiadania polskich korzeni	Liczba	Procent
Zdecydowanie tak	24	72,7
Raczej tak	5	15,2
Raczej nie	0	0
Zdecydowanie nie	1	3,0
Trudno powiedzieć	3	9,1
	33	100

Źródło: opracowanie własne.

³¹ Z. Bokszański, *Tożsamości...*, op. cit., s. 136.

Jednym z interesujących problemów badawczych może być również religijność badanych. W literaturze przedmiotu była ona niejednokrotnie wiązana z problematyką tożsamości narodowych³². Bożena Domagała pisała: „Krzyżowanie się więzi religijnych i etnicznych jest częstsze niż ich odrębność. Badania antropologiczne zdają się potwierdzać fakt statystycznie istotnego współwystępowania więzi etnicznej i wyznaniowej w wielu kulturach. Pokazują, iż najlepiej zintegrowane grupy to te, w których granice wspólnoty religijnej pokrywają się z granicami wspólnoty etnicznej”³³. W odniesieniu do polskiej wspólnoty narodowej z tego typu związku pomiędzy narodowością a religijnością wykształcił się stereotyp Polaka-katolika. Tym samym interesującym problemem jest diagnoza, na ile w badanym środowisku to stereotypowe ujęcie zostanie potwierdzone. Szczególnie, iż w rumuńskim społeczeństwie dominującym wyznaniem jest prawosławie. Wyniki przeprowadzonego spisu ludności w Rumunii z 2022 r. pokazują, że 85,3% to osoby o wyznaniu prawosławnym, a tylko 4,5% to rzymscy katolicy, będący drugim najliczniejszym wyznaniem³⁴.

Wyniki badań ilościowych ujawniły, iż 63 proc. osób, które wypełniło ankietę, deklaruje się jako rzymski katolik. Należy to uznać za wyróżniający czynnik na tle rumuńskiego społeczeństwa, które w większości jest prawosławne. Wśród kategorii *inni* znalazły się osoby, które jednocześnie zaznaczyły po dwa wyznania (jedna osoba zaznaczyła rzymski katolik i grecki katolik a druga rzymski katolik oraz prawosławny).

Tabela 16. Wyznanie badanych

Wyznanie	Liczba	Procent
Rzymskokatolickie	24	63
Prawosławne	12	32
Inne	2	5
Suma	38	100

Źródło: opracowanie własne.

³² Zob. A. Wysocki, „Polak-katolik”? O związkach między deklarowaną religijnością a poczuciem tożsamości narodowej Polaków, „Przegląd Religioznawczy” 2022, nr 2 (284), s. 126.

³³ B. Domagała, *Polak-katolik w oglądzie socjologicznym (analiza wyników badań i wybranych problemów debaty publicznej)*, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo” 2018, nr 24, s. 268.

³⁴ M. Silvesan, *Rezultatele parțiale ale recensământului din 2022 privind situația religiei în România*, <https://istorieevangelica.ro/2022/12/30/rezultatele-partiale-ale-recensamantului-din-2022-privind-situatia-religiei-in-romania-2/> [dostęp: 21.09.2024].

Wydaje się, iż tak wysoki poziom wskazań dla wyznania rzymskokatolickiego wiąże się z historycznym postrzeganiem tożsamości polskiej. Potwierdza to częściowo zestawienie narodowości z wyznaniem. Okazuje się, iż wśród osób wskazujących narodowość polską wszyscy byli rzymskimi katolikami, z tym wyjątkiem, iż jedna osoba wskazała jednocześnie, iż postrzega się jako rzymski katolik i prawosławny (przypisana do kategorii *inne*).

Tabela 17. Narodowość a wyznanie

Narodowość	Wyznanie		
	rzymskokatolickie	prawosławne	inne
polska	93%	0%	7%
rumuńska	41%	55%	5%

Źródło: opracowanie własne.

Warto zwrócić uwagę, iż wśród osób zaangażowanych istnieje też wysoki odsetek osób praktykujących; 45 proc. praktykuje co tydzień, a tylko 13 proc. nie praktykuje wcale. Pokazuje to, iż wśród dużej części badanych religijność jest ważnym komponentem tożsamościowym i co istotne, nierzadko wyraźnie powiązany z komponentem narodowościowym.

Tabela 18. Udział w nabożeństwach

Udział w nabożeństwach	Liczba	Procent
Tak, co najmniej raz w tygodniu	17	45
Tak, co najmniej raz w miesiącu	11	29
Tak, co najmniej raz w roku	4	11
Tak, rzadziej niż raz w roku	1	3
Nie	5	13
Suma	38	100

Źródło: opracowanie własne.

Element religijny jest również widoczny w samej działalności Domu. Dla przykładu, widoczne było to w obecności w Domu różnych artefaktów związanych z katolicyzmem łączonym z polskością. Przykładem jest zdjęcie numer 11.



Zdjęcie 11. W trakcie wizyty studyjnej w Domu Polskim w Bukareszcie

Źródło: archiwum własne Autorów.

Dodatkowo w ramach działań Domu obecne były aktywności, które wiązały się z religijnością. Przykład mogą stanowić pielgrzymki organizowane do Polski na spotkanie z polskim papieżem Janem Pawłem II, czy udział w wizycie papieża w Rumunii.

Mamy rozmaite zajęcia tutaj, na przykład pielgrzymki do Polski do papieża. Udział w Bukareszcie w wizycie Jana Pawła II. W2

Badania jakościowe ujawniły również, iż w środowisku istnieje potrzeba przeżywania kultu religijnego w języku polskim.

Wrócił też brak polskiego księdza tutaj już od 8 lat. Nie mamy polskiego księdza, więc bardzo rzadko mamy msze po polsku. W9

Jaką rolę odgrywa msza po polsku pokazuje poniższy fragment:

Prowadzący: Chciałem dopytać o modlitwę, o księdza, czy jest dla pana różnica w modlitwie po polsku a po rumuńsku?

Respondent: Różnicy nie ma, ale dla nas jest ważne, żeby była po polsku, żeby słyszeli całą dobrze po polsku, bo odpowiadając, śpiewając i tak dalej, to jednak udaje się utrzymać polskość. Bo jest trudno, oczywiście nikt nie zabrania pójść na msze rumuńską, ale to nie jest to samo. Bardzo często idziemy, ale dla nas jest bardzo ważna msza po polsku. W9

Powyższe fragmenty pokazują, iż w badanym środowisku tożsamość narodowa wyraźnie łączyła się z tożsamością religijną związaną z katolicyzmem. Jednocześnie pewnym zagrożeniem dla tego typu tożsamości narodowo-religijnej były mieszane małżeństwa. Ciekawie obrazuje to poniższa wypowiedź:

Wielu z nas to mieszane małżeństwa. Byli tacy, którzy przyszli na prawosławie. Ci co zostali, podtrzymują tradycje polskie. W każdą wigilię spotykamy się, szczególnie klub seniorów, ci, którzy są samotni, jest wspólna wieczerza. Tak samo jest w Wielkanoc, święcimy wspólnie koszyczki i się spotykamy. Staramy się to podtrzymywać, chociaż jest nas coraz mniej. W9.

Działania podejmowane w Domu Polskim w Bukareszcie na rzecz podtrzymania tożsamości polskiej

Rozwój i podtrzymywanie polskiej tożsamości nie przebiegają w próżni społecznej. Jest to spostrzeżenie dobrze znane w socjologii, szczególnie w paradygmacie interakcjonizmu symbolicznego. Jonathan H. Turner, relacjonując rozwój tego podejścia, zauważa, iż już w myśli Williama Jamesa znajdujemy potwierdzenie, że pojęcie jaźni społecznej ma „swoje źródło w interakcji z innymi”³⁵, a z kolei Charles H. Cooley wskazywał, iż „jaźń ma swoje źródło w interakcji przebiegającej w grupach”³⁶. W tym kontekście szczególną rolę może odgrywać Dom, w którym następowała intensyfikacja relacji społecznych nasyconych „polskością”, a tym samym następowało kształtowanie i podtrzymywanie polskiej tożsamości, w warunkach pewnej instytucjonalizacji.

Szczególnie ważnym dla działalności ogólnie Polaków w Rumunii, w tym dla omawianej tutaj działalności Domu, jest kontekst prawno-polityczny. Polacy w Rumunii są oficjalnie uznawaną mniejszością narodową ze swoim przedstawicielem w rumuńskim parlamencie. Jednak, jak można przeczytać na stronach Związku Polaków w Rumunii: „brak ustawy o mniejszościach narodowych powoduje, że prawa mniejszości oraz gwarancje ich ochrony określa Konstytucja Rumunii (przede wszystkim art. 6 Prawo do zachowania

³⁵ J. H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 2006, s. 398.

³⁶ Ibidem.

tożsamości, akapit 1 i 2), a także ratyfikowane przez Rumunię najważniejsze akty międzynarodowe”³⁷. Jednym z takich aktów międzynarodowych istotnych dla funkcjonowania tej mniejszości będzie obowiązujący „Układ między Rzeczpospolitą Polską a Rumunią o przyjaznych stosunkach i współpracy, sporządzony w Bukareszcie dnia 25 stycznia 1993 r.”, gdzie w artykule 15 mamy zapis:

„1. Obywatele polscy pochodzenia rumuńskiego zamieszkali na stałe w Rzeczypospolitej Polskiej oraz obywatele rumuńscy pochodzenia polskiego (członkowie polskiej mniejszości narodowej w Rumunii) mają prawo, indywidualnie lub razem z innymi członkami swojej grupy, do swobodnego wyrażania, zachowania i rozwijania swojej tożsamości etnicznej, kulturalnej, językowej i religijnej, bez żadnej dyskryminacji i przy zapewnieniu pełnej równości wobec prawa.

2. Umawiające się Strony będą urzeczywistniać prawa osób wymienionych w ustępie 1 oraz wypełniać zobowiązania dotyczące ochrony mniejszości narodowych zgodnie ze standardami międzynarodowymi, zawartymi w szczególności w Dokumentie kopenhaskiego spotkania w sprawie ludzkiego wymiaru KBWE z dnia 29 czerwca 1990 r. w Paryskiej Karcie dla Nowej Europy z dnia 21 listopada 1990 r. oraz w innych dokumentach Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie”³⁸.

Jak komentuje ten artykuł Robert Ratajczak: „Artykuł 15 (1) natomiast zabezpiecza zindywidualizowaną gwarancję praw mniejszościowych z możliwością – także – ich grupowej realizacji oraz zawiera formułę antydyskryminacyjną [...] Artykuł 15 (2) z kolei zawiera deklarację stron dotyczącą urzeczywistniania praw mniejszości zgodnie ze standardami międzynarodowymi, które znajdują się w dokumentach KBWE”³⁹. Tylko w tym miejscu zarysowany kontekst instytucjonalny pokazuje uwarunkowania, w jakich działa Dom. Wskazuje na to jeden z respondentów:

³⁷ Związek Polaków w Rumunii, <https://dompolski.ro/pl/o-nas-2/> [dostęp: 28.09.2024].

³⁸ Art. 15. – Rumunia-Polska. Układ o przyjaznych stosunkach i współpracy. Bukareszt.1993.01.25, <https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dziennik-ustaw/rumunia-polska-uklad-o-przyjaznych-stosunkach-i-wspolpracy-16795810/art-15> [dostęp: 28.09.2024].

³⁹ R. Rajczyk, *Polska mniejszość narodowa w rumuńskim systemie politycznym*, praca doktorska, Uniwersytet Śląski, Katowice 2010, s. 65.

Można powiedzieć, że Rumunia stworzyła dla mniejszości narodowych bardzo dobre warunki. Sam fakt, że jest 18 mniejszości narodowych, każdy ma swego przedstawiciela w parlamencie Rumunii. Obecnie Polakiem w parlamencie jest to pan prezes Związku Polaków w Rumunii; to bardzo nam pomaga, ponieważ mamy wsparcie. Bardzo się cieszymy, że teraz już możemy studiować język Polski na poziomie liceum, jest olimpiada z języka i można dostać ciekawe nagrody. Tak samo możemy tutaj prowadzić naszą działalność kulturalną, oświatową i utrzymywanie swojej niezależności. W9

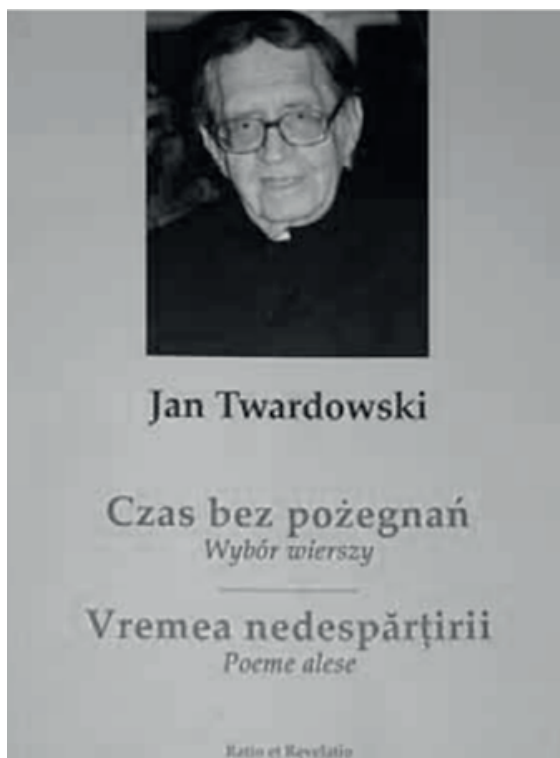
Po zmianach systemowych w Rumunii organizowanie się instytucjonalne Polaków zostało zapoczątkowane przez Polaków z Bukaresztu, z których inicjatywy 16 marca 1990 r. powstał Związek Polaków w Rumunii⁴⁰. Jednak z racji największej liczby Polonusów na Bukowinie, to tam funkcjonuje główna siedziba Związku⁴¹. W efekcie tych uwarunkowań, Bukowina odgrywa dominującą rolę w działalności zorganizowanej Polaków, a tym samym:

Bukareszt jest drugim takim środowiskiem polonijnym w Rumunii. W9

Jednocześnie wyraźnie widoczna jest pewna specyfika socjologiczna środowiskowa w Bukareszcie. Wyraża się ona głównie w wielkomiejskości tego środowiska. Efektem tego jest fakt, iż osoby w tym środowisku często charakteryzują się wysokim poziomem kapitału ludzkiego i kulturowego. Pozwala to podejmować działania środowiskowe, które będą ukierunkowane na wytworzenie i podtrzymywanie polskiej tożsamości. W efekcie osoby zaangażowane w działalność Domu nie tylko są odbiorcami polskich elementów kulturowych, ale również je refleksyjnie odtwarzają. Przykładem tego może być zaangażowanie środowiska w proces tłumaczenia polskiej literatury na język rumuński. Wśród wybranych przykładów można wskazać tłumaczenie wierszy zawartych w tomie *Czas bez pożegnań. Wiersze wybrane* autorstwa polskiego poety Jana Twardowskiego. Tłumaczem tego tomu był profesor Constantin Geambașu oraz prezes Polskiego Domu w Bukareszcie Bogdan Polipciuk.

⁴⁰ Związek Polaków w Rumunii, <https://dompolski.ro/pl/o-nas-2/> [dostęp: 28.09.2024].

⁴¹ Związek Polaków..., op. cit.



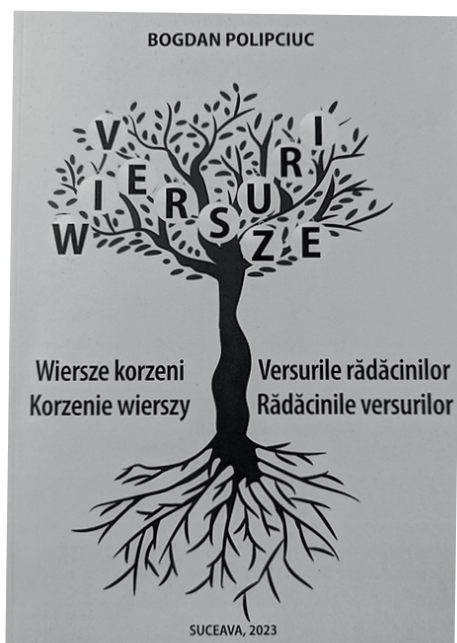
Zdjęcie 12. Tom wierszy Jana Twardowskiego przetłumaczony na j. rumuński, między innymi przez prezesa Domu Polskiego w Bukareszcie Bogdana Polipciuka
Źródło: „Polonus” 2015, nr 12/231, s. 21, [https://dompolski.ro/wp-content/uploads/bsk-pdf-manager/65_POLONUS_12\(231\)2015.PDF](https://dompolski.ro/wp-content/uploads/bsk-pdf-manager/65_POLONUS_12(231)2015.PDF) [dostęp: 28.09.2024].

Osoby zaangażowane w środowisku wspierały również finansowo tłumaczenie polskiej literatury. Egzemplifikacją tego jest wypowiedź jednego z przedsiębiorców zaangażowanych w działalność Domu.

W Domu Polskim też pomogłem w tłumaczeniu dwóch książek. W8

O wysokim poziomie kapitału ludzkiego i kulturowego osób zaangażowanych w działalność Domu świadczy również fakt, iż nie tylko refleksyjne powielały wytwory kulturowe, ale również tworzyły całkiem nowe.

[...] Każdy prezentował to, co napisał. Mamy tu bardzo dużo osób utalentowanych, które piszą wiersze, książki. W7



Zdjęcie 13. Zbiór wierszy prezesa Domu Polskiego Bogdana Polipciuka

Źródło: archiwum własne Autorów.

Tego typu działalność kulturowa Domu, szczególnie gdy uwzględnia polską kulturą, jest ważna dla wytwarzania i podtrzymywania polskiej tożsamości. To właśnie poczucie polskiej tożsamości było częstą przyczyną zaangażowania się na rzecz Domu Polskiego. Przykładem są odpowiedzi osób, które pytane o motywy zaangażowania się w działalność Domu w następujący sposób odpowiadają:

Przede wszystkim jestem Polką w Rumunii. U mnie nie ma innej krwi niż polska. W2 Jestem członkiem Domu Polskiego od początku, od kiedy w 1991 roku został reaktywowany w Bukareszcie. Moja mama była jednym z założycieli tego Domu Polskiego w Bukareszcie i od tego momentu jestem członkiem, działałam i uczyłam dzieci języka polskiego. W6

Dom poprzez swoją działalność stwarzał warunki, w których badani mogli mieć kontakt z polskością.

Tradycje i kulturę kultywuje tutaj w Dom Polskim. Byłam na wycieczce w Wieliczce i Krakowie. Bardzo fajnie dużo zwiedzali w Krakowie było bardzo interesujące. W11



Zdjęcie 14. Biblioteczka w Domu Polskim

Źródło: archiwum własne Autorów.

Istniejąca przestrzeń relacyjna Domu dawała również możliwość dostępu do kapitału kulturowego starszych osób. To właśnie seniorzy są nosicielem wspomnianej wcześniej pamięci pokoleniowej. Tym samym kontakt z nimi może odgrywać istotną rolę w kształtowaniu własnej tożsamości związanej z pochodzeniem. W tym kontekście Dom stwarzał odpowiednią sposobność do takich kontaktów. Egzemplifikacją tego jest poniższy fragment wywiadu:

Prowadzący: A proszę powiedzieć. Dlaczego Pan przychodzi tutaj, do Domu Polskiego? Co Panem kieruje?

Respondent: Spotkanie się z Polakami starszej generacji [...]. W10

Istniejące pole relacyjne w przestrzeni Domu staje się również miejscem generowania kapitału społecznego. Taki kapitał społeczny można rozumieć jako „sieć pozytywnych kontaktów, znajomości, powiązań, przynależności do organizacji i stowarzyszeń, która stwarza jednostce lepsze możliwości uzyskania innych społecznie cenionych zasobów – statusu społecznego, bogactwa, władzy, prestiżu itp.”⁴². W przypadku działalności Domu takim cennym

⁴² P. Sztompka, *Słownik socjologiczny 1000 pojęć*, Kraków 2020, s. 133-134.

zasobem może być ogólne wsparcie, jakie jednostka dostaje wewnątrz danej sieci relacji, ale również wsparcie na poziomie emocjonalnym czy w zakresie wytwarzania i podtrzymywania polskiej tożsamości. W efekcie specyfika tych relacji społecznych jednoczy osoby w nie zaangażowane, co jest podstawą dla ukształtowania się pewnej zbiorowej tożsamości wyrażonej zaimkiem „My”.

Ta działalność polonijna zjednoczyła nas, chociaż jest nas coraz mniej. W9

Istniejące relacje społeczne dostarczają możliwość dostępu do cennych zasobów społecznych, ale jednocześnie nie mają charakteru wykluczającego.

Oczywiście jest on otwarty zawsze dla wszystkich Polaków. Staramy się sobie pomagać. W9

Co ważne, tego typu kapitał społeczny w przestrzeni Domu, poprzez który badani mogą uzyskać wsparcie, jest dostępny zarówno dla generacji młodych i starszych osób.

Inicjatywy mamy, że starsi ludzie z dziećmi spotkają się raz w tygodniu, w sobotę na cały dzień. Na spotkaniach rozmawiamy. Mamy również delegację, która chodzi do domów polskich. Poruszamy tematy takie, jak co się dzieje na świecie, jakie mamy problemy, jak się czujemy. Kto może, to pomaga. W8

Wyzwaniem, przed którym stoi dzisiaj Dom, jest spadająca liczba osób zaangażowanych w jego działalność. Szczyt takiego zaangażowania obserwowany był po rewolucji z grudnia 1989 roku, w ramach której obalono Nicolae Ceaușescu. Po tym okresie widoczny był spadek osób działających w Domu. Tego typu tendencje spadkowe miały uwarunkowania zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Na wewnętrzne składały się między innymi naturalne procesy związane ze starzeniem się i umieraniem osób działających w środowisku.

Zaraz po rewolucji było pełno, było nas pełno wszędzie, ale no niestety moje pokolenia, to część wymarła, część jest chora i nie może się ruszać, także po prostu jest nas coraz mniej. W2

Jednocześnie, wraz z odchodzeniem starszego pokolenia, zauważalne były problemy z utrzymaniem zaangażowania w nowym pokoleniu. Tym samym, pomimo obecności w przestrzeni relacyjnej Domu młodych osób, badania ujawniły, iż ich dalsza obecność była poważnym wyzwaniem środowiskowym.

Problem polegał na tym, iż wiele dzieci osób zaangażowanych w działalność Domu emigrowało z Rumunii.

Nasze dzieci, szczególnie młodzież, wyjeżdża na studia albo do pracy do innych państw Unii Europejskiej, w tym do Polski. W9

Nasze dzieci, mój syn jest w Hiszpanii. Innych dzieci są w Hiszpanii, Anglii, Niemczech, Wietnamie i w innych. Po całym świecie. Część jeszcze tej młodzieży jest, tutaj przychodzą. W2

Dodatkowo problem braku zaangażowania młodych ludzi w działalność Domu pogłębiła jeszcze pandemia. Spowodowała ona brak systematycznego zaangażowania się w działalność Domu, na przykład związaną z nauką języka polskiego itp. Wyłączenie dzieci z regularnego uczestnictwa w sieciach społecznych w ramach Domu, spowodowała, iż znalazły one inne alternatywne zajęcia.

Z młodzieżą jest ciężko, raczej nie przychodzą. Bardzo duży wpływ miała na to pandemia. Młodzież teraz bardziej spotyka się między sobą. W8

Jednak wskazane trudności w przekazywaniu polskości następnym pokoleniom nie zniechęcały do dalszych działań osób zaangażowanych w działalność Domu. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment wypowiedzi prezesa Domu:

Ja Jestem optymistą. Wierzę, że młodzież jednak nie zapomni o swoich korzeniach i w pewnym momencie będą się starali je odkrywać. Pokazywać innym, bo mamy, co pokazywać, z czego być dumni. Życzę, żeby tak było i Polonia w Rumunii, w Bukareszcie istniała jak najdłużej. W9

Do zewnętrznych czynników wpływających na spadek liczby zaangażowanych w działalność Domu, można zaliczyć specyfikę nowych polskich emigrantów oraz brak zainteresowania oferowaną formułą działania samej społeczności.

Spotykamy się każdą sobotę, od godziny 11:00, ale dla wielu to nie jest atrakcyjne. Ale cieszymy się, że jednak są tacy z Polonii, którzy starają się być zawsze. Mamy osobę z Argentyny, która ma polskie pochodzenie i teraz trafiła do Rumunii i zapisała się do naszej organizacji. W9

Wyzwaniem jest istnienie alternatywnych sposobów kontaktu z polskością. W efekcie atrakcyjność oferty Domu staje się coraz mniejsza dla potencjalnych osób mogących się w jego działalność zaangażować.

Dużo rzeczy związanych z Polską mogą zobaczyć w Internecie, na przykład polski film, książkę, gazetę, kiedyś nie było tak łatwego dostępu. Tak samo jak mają wolne weekendy to wolą poznać, poznać Rumunię, a nie przychodzić do Domu Polskiego. W9

Powyższe konstatacje powodują, iż istnieje potrzeba znalezienia nowej formuły działania.

Młodzi, którzy żyją tutaj, też dużo pracują i jak mają wolne to chcą odpocząć, a nie przychodzić do Domu Polskiego. Staramy się ich cały czas czymś przekonywać, żeby przychodzili i się angażowali. Nie zawsze to się udaje. Na organizację Domu Polskiego wpływa wiele warstw. Powiedzmy takie 2-4 pokolenia to jest nas mało. Z 1939 roku uchodźcy, którzy zostali tutaj i byli w okresie komunistycznym, to były takie związki sercowe, poznali się na studiach i przyjechali tutaj, są małżeństwa i mieszkają. Potem przyjeżdżają też powiedzmy, Polacy i zostają tutaj, ale ciężko to wszystkich to jakoś zintegrować. Nie jest łatwo, chociaż jak mówiłem, jest telewizja, jest radio, mamy programy, są miesiące narodowe. Jesteśmy aktywni, ale mało kto to już ogląda. W9

Podsumowanie

Podsumowując, badanie pozwoliło dokonać charakterystyki osób zaangażowanych w działalność Domu. W większości osoby te wyraźnie posiadają tożsamość polską widoczną na poziomie wielu wskaźników. Funkcjonowanie Domu wytwarza specyficzne pole socjologiczne, które charakteryzuje się dużą intensywnością relacji społecznych nasyconych polsnością. Efektem tego jest wykształcenie się odpowiednich warunków społecznych potrzebnych do podtrzymywania, a w niektórych przypadkach, tworzenia elementów polskiej tożsamości. Jednocześnie istnienie takiego pola socjologicznego może zachęcać do zaangażowania się tych osób, które mają wyraźną potrzebę podtrzymywania i rozwijania polskiej tożsamości narodowej.

Rozdział III.

Edukacja w języku polskim jako pas transmisyjny polskiej tożsamości wśród Polaków w Rumunii

Beata A. Orłowska

Wstęp

Analizując obecność Polaków poza granicami ojczyzny można odnieść wrażenie, że właściwe spotkamy ich w niemal każdym kraju na świecie. Historia pojawienia się Polonii w każdym kraju jest odmienna i zależna od wielu różnych czynników. Poza tym to, co interesuje mnie najbardziej, to kontekst podejmowania prób budowania podwalin edukacji w języku polskim poza granicami ojczyzny. Tutaj też obserwujemy różne kierunki i inicjatywy. Stąd pojawiła się konieczność pochylenia się nad podejmowaniem edukacji w języku polskim w Rumunii, jej historii, motywów i możliwości. Emil Biedrzycki w swojej publikacji zwrócił uwagę, że „najwięcej wysiłków i ofiar wkładało społeczeństwo polskie na Bukowinie w walkę z wynarodowieniem młodzieży, przede wszystkim w walkę o szkołę polską lub przynajmniej o naukę języka polskiego w szkole obcojęzycznej tam, gdzie istniała wymagana ustawą ilość polskich dzieci szkolnych”¹. Omówienie tych kwestii zarówno w kontekście zmian zachodzących w edukacji mniejszości narodowych w Rumunii, jak również realizacji samej edukacji i opinii kolejnych pokoleń Polonii pozwoli na ukazanie jej obecnego obrazu. Celem rozdziału jest ukazanie różnych kolei edukacji prowadzonej w języku polskim w Rumunii i jak patrzą na nią współcześni przedstawiciele w Bukareszcie i na Bukowinie.

Szkolnictwo w Rumunii – krótka charakterystyka

Pisząc o edukacji mniejszości polskiej w Rumunii, warto jest na początku zaznaczyć kontekst historyczny. Ważnym momentem dla Rumunii było wejście w struktury Unii Europejskiej. Stało się to 1 stycznia 2007 roku. Jest to istotne

¹ E. Biedrzycki, *Historia Polaków na Bukowinie*, Warszawa–Kraków 1973, s. 99.

w kwestii zmian, jakie musiały zajść i zaszczyły na różnych polach działalności państwa, w tym także w obszarze edukacji dotyczącej mniejszości narodowych. Jak zwraca uwagę Janusz Solak „reforma systemu edukacji odstawiła do lamusa system poprzedni »niekompatybilny« z europejskimi wyzwaniami i nie na miarę oczekiwań nowoczesnego społeczeństwa. Rumuni z żalem pożegnali system stary, żalem tym większym, że – co należy podkreślić – nie był zły”². Najważniejsze zmiany, jakie nastąpiły w szkolnictwie rumuńskim dotyczą m.in. obniżenia wieku rozpoczęcia kształcenia (od 2003/2004), przedłużenie okresu obowiązkowego kształcenia, reforma programów nauczania i systemu kształcenia nauczycieli. Zmianie uległy też m.in. zasady finansowania szkół³. Wśród tych różnorodnych zmian znalazły się również te dotyczące dostępu do nauki dzieci pochodzących z mniejszości narodowych.

Jest to o tyle istotne, że nie zawsze mniejszości w Rumunii miały dostęp do edukacji i możliwość jej prowadzenia dla swoich przedstawicieli. Było to widoczne m.in. za rządów Ceausescu. To w tym okresie „zlikwidowano wszystkie szkoły świeckie i generalnie wszelkie niezależne placówki nauczające w językach mniejszości; niektóre grupy etniczne (Lipowianie, Rusini, Turcy, Ormianie, Chorwaci, Grecy, Żydzi, Polacy) utracili tym samym ostatnie szkoły podstawowe. Pod różnymi pretekstami tysiące dzieci pozbawiono możliwości uczenia się w językach ojczystych. [...] Wymownym tego przykładem jest sytuacja mniejszości polskiej na Bukowinie, ale nie tylko. Zamknięte koło *polityki edukacyjnej* Ceausescu prowadziło do intelektualnej degradacji i kulturalnej stagnacji, spotęgowanej świadomą dewastacją dziedzictwa kulturowego innych narodowości: zamykano domy kultury, biblioteki, muzea, galerie sztuki; demolowano miejsca kultów religijnych; likwidowano wszelkie organizacje i stowarzyszenia kulturalne”⁴. Konsekwencją takiego działania była próba zatrzymania transmisji tożsamości, wśród kolejnych pokoleń przedstawicieli mniejszości.

Nowa Konstytucja Rumunii podkreśla, że „Rumunia jest wspólną i niepodzielną ojczyzną wszystkich jej obywateli, niezależnie od rasy, narodowości,

² J. Solak, *Adaptacja systemów oświaty i szkolnictwa wyższego w Rumunii do standardów UE*, „Rocznik Integracji Europejskiej” 2010, nr 4, s. 255.

³ Ibidem, s. 256.

⁴ Ibidem, s. 265.

pochodzenia etnicznego, języka”⁵. Zapis ten dał początek nowego otwarcia na rzecz działań związanych z mniejszościami, w tym na zagadnienie edukacji. Dodatkowo w Konstytucji Rumunii znalazł się zapis, który mówił, że „państwo uznaje i gwarantuje osobom należącym do mniejszości narodowych prawo do utrzymywania, rozwijania i wyrażania ich tożsamości etnicznej, kulturowej, językowej i religijnej”⁶.

Był to początek realizacji zmian w prawie rumuńskim. Kolejnym krokiem było przyjęcie przez rumuński parlament w 2001 roku ustawy dotyczącej lokalnej administracji. Ustawa ta przede wszystkim „rozszerzyła zakres praw mniejszości narodowych, dopuszczając m.in. do używania własnego języka na posiedzeniach rad lokalnych, wówczas, gdy dana mniejszość będzie miała co najmniej jedną trzecią radnych. Jeżeli grupa etniczna przekracza 20% ogólnej liczby mieszkańców miejscowości, jej członkowie mogli używać własnego języka w kontaktach z władzami administracyjnymi. Te z kolei zostały zobowiązane ogłaszać wszelkie decyzje administracyjne tak w języku rumuńskim jak i mniejszości”⁷.

Jak zwraca uwagę Janusz Solak, jednak „prawdziwego przełomu w systemie myślenia, sposobie działania rumuńskich władz oświatowych dokonała – paradoksalnie – [...] ustawa o szkolnictwie z 1995 roku”⁸. Mimo licznych nowelizacji i uszczegółowienia w postaci dodania przepisów wykonawczych. podkreśla, „iż osoby należące do mniejszości narodowych mają prawo uczyć się i studiować w swoim ojczystym języku, na wszystkich poziomach i we wszystkich rodzajach szkół, do których prowadzony jest nabór. Ponieważ w Rumunii jest absolutnie zakazane warunkowanie dostępu do nauki języka ojczystego przedstawieniem deklaracji o przynależności do mniejszości narodowej (Konstytucja Rumunii gwarantuje prawo do zachowania tożsamości [...]). Każdy uczeń, każdej narodowości ma prawo uczyć się przedmiotu *język i literatura ojczysta*, jeśli

⁵ Artykuł 4, Konstytucja Rumunii z dnia 21 listopada 1991 r., „Monitorul Oficial” nr 233/1991.

⁶ Artykuł 6, ibidem.

⁷ J. Solak, *Adaptacja systemów oświaty i szkolnictwa wyższego w Rumunii do standardów UE*, op. cit., s. 265-266.

⁸ Ustawa w sprawie nowelizacji ustawy o szkolnictwie nr 84/1995 z 13.06.2003 r., „Monitorul Oficial”, Partea I nr 430 z 19.06.2003 r.

uzna taką naukę za korzystną. Wystarczy, że uczeń (jego rodzic bądź opiekun prawny) stwierdzi, iż jego język ojczysty lub narodowość są inne niż rumuńskie, lub uważa, że należy do innej narodowości, ale chciałby nauczyć się innego języka, jako języka ojczystego”⁹. W obliczu zmian jakie zaszły w Rumunii było to kluczowe w procesie odradzania się edukacji dla mniejszości i stanowiło nowe otwarcie na podejście władz do potrzeb edukacyjnych przedstawicieli kolejnych pokoleń mniejszości.

Przepisy uszczegóławiające podkreślają, że „w zależności od lokalnych potrzeb i na prośbę mniejszości narodowych (mogą one nawet wskazać konkretne szkoły podstawowe i średnie, w których istnieje potrzeba nauki języka ojczystego) organizuje się grupy, klasy, sekcje lub nawet całe szkoły, w których wykładowym językiem będzie język danej mniejszości. Pod warunkiem, że nie zagrozi to pozycji i nauczaniu w języku rumuńskim. Z tej przyczyny tylko w szkołach podstawowych przedmiot *język rumuński* jest nauczany zgodnie z programami i podręcznikami szkolnymi opracowanymi specjalnie na użytek danej mniejszości narodowej. Już na poziomie gimnazjum i liceów *język i literatura rumuńska* nauczana jest zgodnie z programami i podręcznikami szkolnymi obowiązującymi dla klas z wykładowym językiem rumuńskim”¹⁰.

Co ciekawe, konsekwencją przyjętych przepisów prawa „w praktyce w szkołach podstawowych, w klasach od I do IV oraz w klasach od VI do VIII, nauka języka i literatury rumuńskiej obejmuje 4 godziny w tygodniu (w klasie V – 5 godzin w tygodniu). Liczba godzin nauki języka i literatury ojczystej jest identyczna z liczbą godzin nauki języka i literatury rumuńskiej. W klasach VI i VII dochodzi jeszcze jedna godzina w tygodniu nauki historii i tradycji mniejszości narodowej”¹¹. Pozostałe przedmioty zawarte w ramowym planie nauczania dla klas I-VIII mają obowiązek realizować wszyscy uczniowie, bez względu na pochodzenie etniczne. Dodatkowo warto podkreślić, że egzaminy z danego przedmiotu są realizowane w języku, w którym był realizowany przedmiot¹².

⁹ J. Solak, *Adaptacja systemów oświaty i szkolnictwa wyższego w Rumunii do standardów UE*, op. cit., s. 266.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem, s. 265-266.

¹² Ibidem, s. 267.

Mówiąc o nauce języka mniejszości warto jest zwrócić uwagę na fakt, że w momencie zgłoszenia nauki języka mniejszości automatycznie uczniowie podlegają również edukacji historii i tradycji mniejszości. J. Solak zwraca uwagę, że „Uczniowie należący do mniejszości narodowych, a uczący się w szkołach z wykładowym językiem rumuńskim, na żądanie ich samych lub ich rodziców (ich listę przedstawiają dyrekcji szkoły organizacje i stowarzyszenia zrzeszające daną mniejszość lub komitet rodzicielski), zgłaszając potrzebę nauki języka ojczystego zgłaszają *implicite* potrzebę nauki historii i tradycji mniejszości (każdy uczeń z klas VI i VII, który uczy się przedmiotu *język i literatura ojczysta* automatycznie uczęszcza na zajęcia z historii i tradycji). Zajęcia te są częścią kanonu programowego i – w konsekwencji – są one obowiązkowo włączone do harmonogramu zajęć szkół”¹³. Takie podejście daje uczniom bardziej kompletną wiedzę z zakresu języka i historii kraju przedstawiciela mniejszości.

Mimo stworzenia bardzo dobrych warunków związanych z nauką języka mniejszości oraz w języku mniejszości, może to, wbrew pozorom, rodzić liczne trudności. Jedną z niedogodności jest liczba godzin w tygodniowym planie zajęć uczniów. Jak pokazują analizy przeprowadzone przez J. Solaka, „całkowita liczba godzin lekcyjnych tygodniowo dla tych uczniów może przekroczyć maksymalną liczbę godzin przewidzianych dla etnicznych Rumunów. W klasach od V do XII uczniowie są zobowiązani do napisania jednej pracy w semestrze z przedmiotu *język ojczysty*. Gimnazjaliści, którzy uczęszczają na zajęcia w swoim języku ojczystym, muszą w ramach egzaminu kompetencyjnego zdawać (i zdać) egzamin również ze swojego *języka i literatury ojczystej*. Podobnie maturzyści; ich również obowiązuje *język i literatura ojczysta*”¹⁴. W konsekwencji może to rodzić niezadowolenie i bunt wśród młodych ludzi. Wymaga to od nich nie tylko pozostawania dłużej w szkole, ale również większego nakładu nauki i wypełniania obowiązków wynikających ze zdawalności egzaminów w języku ojczystym mniejszościowym. Niemniej jednak, co warto podkreślić, są tereny, na których edukacja w języku mniejszości nadal jest realizowana, w tym właśnie w języku polskim.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem, s. 267-268.

Polacy w Rumunii

Analizując literaturę przedmiotu związaną z historią pojawienia się Polaków w Rumunii, znajdziemy wzmianki o ich obecności na tych terenach już w połowie XIV wieku. Zajmowali wtedy „Ziemie Szczypińską, teren położony na północnej Bukowinie. Na mocy traktatu polsko-węgiersko-mołdawskiego z lat 1498-1499 utracili tę ziemię na rzecz Mołdawii”¹⁵. Późniejsze dane o Polakach w Rumunii pojawiają się „od roku 1772/73, na rok przed odstąpieniem Austrii północnej części Mołdawii – Bukowiny. Sytuacja demograficzna w tamtym okresie była następująca: 54 284 – Rumuni (64,25%), 17 125 – Rusini, Ukraińcy (20,26%), 5 975 – Hucułowie (7,06%), 2 655 – Cyganie (3,14%), 2 125 – Żydzi (2,86%), 1 665 – Rosjanie (1,26%), 460 – Polacy (0,54%)”¹⁶. Ze względu na stabilną sytuację i nieprzemieszczanie się ludności m.in. z powodów migracyjnych stan Polaków w Rumunii aż do 1831 roku pozostawał niemal niezmienny¹⁷.

Rok 1774 przyniósł przejęcie Bukowiny przez Austrię. W tym czasie „na terenie Bukowiny osiedlali się Polacy pochodzący głównie z emigracji zarobkowej, ale też i emigracji politycznej. Wspomnieć należy też o urzędowym przesiedlaniu górników polskich z Bochni, Kałusza i Wieliczki na tereny południowej Bukowiny do miejscowości Kaczyka (ru. Cacica). Na początku XIX w. Bukowinę zasiedlali górale czadeccy oraz kolejarze do pracy przy budowie i otwarciu linii kolei Lwów-Czerniowce”¹⁸. Kolejny etap, który spowodował ruchy ludności polskiej w kierunku Rumunii, miał miejsce po upadku powstania w latach 1863-1864¹⁹. Jak zwraca uwagę F. Anghel, „w roku 1870/71 spotykamy na Bukowinie 2475 Polaków. Ich cechą charakterystyczną był wysoki stopień wykształcenia (ponieważ procent ludności miejskiej był wyraźnie wyższy od procentu ludności wiejskiej): w szkole rolniczej w Czerniowcach na 106 uczniów – 12 było Polakami; spora liczba Polaków znajdowała się w szkołach zawodowych w Radauti (7) i Siret (4). Prawdziwa eksplozja nastąpiła

¹⁵ M. Radziszewska, *Początki i rozwój szkolnictwa polskiego w Rumunii do 1939 roku*, „BHW” 2018, nr 39, s. 89 (89-104).

¹⁶ F. Anghel, *Polskie społeczności w wielkiej Rumunii (1918-1940)*, „Studia Polonijne”, t. 17, Lublin 1996, s. 97.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ M. Radziszewska, *Początki i rozwój szkolnictwa polskiego w Rumunii do 1939 roku*, op. cit., s. 90.

¹⁹ F. Anghel, *Polskie społeczności w wielkiej Rumunii (1918-1940)*, op. cit., s. 98.

wśród ludności miejskiej: jeśli w Czerniowcach w okresie 1843-1850 jest odnotowanych 810 Polaków, to w 1890 r. jest ich już 7 610, a w 1910 – 14 893! W roku 1890 duże skupiska Polaków istniały ponadto w Suczawie (879 osób), Rohozna (427), Jucică Nouă (Żuczka Nowa – 271), Sadogura (241), Boian (200), Cuciur Mare (188), Lehuceni (133), Cernauka (126), Rarancea (118)²⁰.

Ze sprawozdania Izby Handlowo-Przemysłowej w Czerniowcach z 1869 r. wynika, że w szkołach czerniowieckich uczyło się 2 051 dzieci. Z tej liczby 29,2% to byli Polacy, 25,8% Żydzi, 22,3% Niemcy, 12,3% Rumuni, 10,3% Ukraińcy, oraz jeden Węgier. W przypadku szkół w całej Bukowinie ogółem do szkoły uczęszczało 9 788 dzieci, z czego 33,71% stanowili Niemcy, 21,4% Rumuni, 20,74% Ukraińcy, 11,37% Polacy, 9,2% Żydzi i 3,5% Węgrzy²¹.

W wyniku rozpadu monarchii austro-węgierskiej i carskiej Rosji rozpoczęły się procesy tworzenia jednolitego państwa rumuńskiego – 1 grudnia 1818 r. i odrodzenia niepodległej Polski – 11 listopada 1918 r.²² Tworzenie się nowego państwa spłotło się z kształtowaniem życia w symbiozie przedstawicieli różnych kultur i religii, w tym także obecności Polaków. Podobnie też było w Rumunii. Jednym z takich przykładów są tereny Bukowiny. To tu obserwowano symbiozę „grup etnicznych w zmieniających się okolicznościach historycznych, ekonomicznych i społecznych. Jej nazwa została nadana w czasie austriackiego panowania, tj. w latach 1775-1918. Bukowina była przykładem etnicznej mozaiki, którą zamieszkiwali Rumuni, Ukraińcy, Żydzi, Niemcy, Polacy, Węgrzy, Lipowianie, Czesi, Słowacy, Ormianie, Cyganie i inni. Na tym terenie mieszkała spora grupa Polaków, którzy przybywali tam z różnych powodów. Najczęstszą przyczyną przyjazdu była ucieczka przed prześladowaniami zaborców będących konsekwencją udziału w ruchu niepodległościowym na terenie ziem polskich lub potrzeba znalezienia pracy i terenu, na którym osiedlenie się dawało możliwości życia i utrzymania rodziny. Od lat 60. XX w. liczba Polaków zaczęła się zwiększać. Zamieszkiwali oni głównie w północnej części Bukowiny, duże ich skupisko powstało na terenie Czerniowiec. [...] Posługiwanie się językiem polskim w szkołach było zabronione, co przyczyniało się do postępującego wynarodowienia sporej części Polaków. W zachowaniu polskiej

²⁰ Ibidem, s. 98-99.

²¹ Zob. E. Biedrzycki, *Historia Polaków na Bukowinie*, Warszawa-Kraków 1973, s. 102.

²² F. Anghel, *Polskie społeczności w wielkiej Rumunii (1918-1940)*, op. cit., s. 100.

świadomości dużą rolę odgrywał Kościół oraz powoływane przez Polaków polskie towarzystwa i organizacje”²³. Działalność tych instytucji miała istotne znaczenie dla podtrzymywania tożsamości językowej Polaków, gdyż szkoła nie była w tym okresie miejscem, w którym nauka języka polskiego mogłaby się odbywać. Bez tej ciągłości i zaangażowania działaczy kościelnych i w stowarzyszeniach zapewne szybciej następowałby zanik transmisji tożsamości językowej wśród polonii. To dzięki tworzeniu się stowarzyszeń i działalności Kościoła możliwe było utrzymanie edukacji wśród Polaków na Bukowinie. Jak podkreśla F. Anghel, „wyjątkowo wysoki poziom edukacji w szeregach Polonii bukowińskiej (zwłaszcza z Czerniowiec) był powodem tworzenia się licznych stowarzyszeń kulturalnych, czytelnicznych, sportowych, rozprzestrzenionych po całej prowincji, a mających za cel wzmocnienie więzi etniczno-religijnych i promocję wartości narodowych (przede wszystkim języka i historii)”²⁴.

Poza działalnością sportowo-kulturalno-oświatową ważnym elementem podtrzymującym kontakt z językiem polskim była prasa. W roku 1880 ukazała się pierwsza publikacja, którą była gazeta satyryczna „Osa”. Kolejnym był dwumiesięcznik pt.: „Przedświt”. Wtedy także pojawiły się tygodniki polityczne: „Gazeta Polska” i „Przegląd Czerniowiecki”, które od 1882 r. połączyły się i wychodziły jako tygodnik „Gazeta Polska” (w Czerniowcach)”²⁵.

Tabela 19. Uczniowie szkół publicznych w Czerniowcach

Rok	Żydzi	Niemcy	Polacy	Ukraińcy	Rumuni	Ogółem
1880	680	462	651	273	186	2252
1881	878	483	720	386	239	2706
1882	948	525	732	429	294	2928
1883	962	609	686	438	354	3049
1884	1065	682	711	425	348	3231
1885	1390	653	747	570	407	3767
1886	1503	654	798	664	418	4037
1887	1428	720	856	654	563	4121
1888	1494	782	836	682	531	4325
1889	1470	757	920	724	536	4407
RAZEM	11818	6327	7657	5245	3776	34823

²³ E. Barnaś-Baran, M. Radziszewska, *Działalność kulturalno-oświatowa Polonii w Rumunii na przykładzie Czerniowiec i Suczawy*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2019, nr 1-2, s. 128-129.

²⁴ F. Anghel, *Polskie społeczności w wielkiej Rumunii (1918-1940)*, op. cit., s. 99.

²⁵ Ibidem, s. 99-100.

Przeciętnie rocznie	1182	633	766	524	378	3483
Procent	33,93	18,18	21,99	15,05	10,85	100
Przyrost od 1880 do 1889 w %	116,18	63,85	41,42	165,2	188,17	-

Źródło: E. Biedrzycki, *Historia Polaków na Bukowinie*, Warszawa–Kraków 1973, s. 107.

Kolejna reforma edukacji w Rumunii dała szansę na zmiany w zarządzaniu oświatą. Reforma z lat 1868-1873 spowodowała, że szkolnictwem zaczęli zarządzać świeccy. Nastąpił podział związany z finansowaniem szkół. „Z budżetu krajowego utrzymywano gminne szkoły ludowe, tylko szkoły czerniowieckie finansował budżet miasta. W 1869 r. frekwencja dzieci w szkołach bukowińskich była następująca: 9,62% dzieci narodowości niemieckiej, 5,87% dzieci narodowości polskiej, 4,08% dzieci narodowości węgierskiej, 1,05% dzieci narodowości ukraińskiej, 1% dzieci narodowości żydowskiej i rumuńskiej. Pod koniec XIX w. na Bukowinie wskaźnik skolaryzacji dzieci objętych obowiązkową nauką osiągnął prawie 70%. Po I wojnie światowej na całym terytorium Wielkiej Rumunii wprowadzono język rumuński jako rządowy. Zarządzeniem z 1922 r. rozpoczęła się rumunizacja szkolnictwa mniejszości narodowych w Królestwie Rumunii”²⁶.

Szkoła polska w Rumunii

Na tle tak realizowanych reform i zmian, które następowały w szkolnictwie rumuńskim, nie można pominąć realizacji szkolnictwa polskiego i różnych jego fal. Podkreślić jednak należy, że szkolnictwo dla mniejszości zawsze uwarunkowane jest czynnikami politycznymi. Do tego dochodzi też kwestia czynników demograficznych i oczywiście społecznych, które w znacznej mierze kształtują obecność szkolnictwa polskiego w Rumunii. M. Radziszewska zwraca przy tym uwagę, że „szkolnictwo polskie w Rumunii, pomimo sukcesów i porażek, [...] rozwija się już dwa wieki. Do jego chlubnych tradycji nawiązują współczesne szkoły, np. Szkoła Podstawowa i Przedszkole nr 2 im. Krystyny Bochenek w Pojanie Mikuli (rum. Poiana Micului) oraz Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Nowym Sołońcu (rum. Solonetu Nou)”²⁷.

²⁶ M. Radziszewska, *Początki i rozwój szkolnictwa polskiego w Rumunii do 1939 roku*, op. cit., s. 91.

²⁷ Ibidem, s. 92.

Historia powołania szkoły w Polana Mikuli sięga 2007 roku. To wtedy „podczas swojej wizyty w Rumunii ówczesny marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz odwiedził Pojanę Mikuli i wręczył mieszkańcom decyzję o budowie w tej miejscowości nowej szkoły, sfinansowanej przez stronę polską. Budowę zakończono we wrześniu 2009 r. Uroczyste otwarcie miało miejsce 9 października z udziałem wielu ważnych gości z Polski i Rumunii. Wśród osób, które dokonywały uroczystego przecięcia wstęgi, byli wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek i prezes Stowarzyszenia »Wspólnota Polska« Maciej Płażyński. Los sprawił, że oboje zginęli 10 kwietnia 2010 roku w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem. Dokładnie rok po otwarciu szkoły – 9 października 2010 roku – odbyła się uroczystość nadania szkole imienia Krystyny Bochenek. Z tej okazji z Polski do Pojany przybyło wielu gości, między innymi mąż Krystyny Bochenek – prof. Andrzej Bochenek i jej córka Magdalena. Prezydent Rumunii Traian Băsescu wystosował specjalny list do mieszkańców Pojany Mikuli. Odsłonięto zamocowaną na fasadzie budynku tablicę pamiątkową ze słowami prof. Andrzeja Markowskiego, wykonaną w szkłe przez architekta Tomasza Urbanowicza, a podarowaną szkole przez Senat RP. Co roku w październiku w szkole odbywa się konkurs ortograficzny poświęcony patronce szkoły”²⁸.



Zdjęcie 15. B. A. Orłowska, J. Lubimow i Ł. Budzyński z nauczycielami w Szkole Podstawowej i Przedszkolu nr 2 w Pojanie Mikuli/Bukowina/Rumunia, 2023 r.

²⁸ <http://dompolski.ro/pl/o-nas-2/> [dostęp: 20.10.2024].

O tym, że szkoła jest jednym z ważnych ogniw transferu tożsamości, nie trzeba nikogo przekonywać. Jednak rola szkoły dla mniejszości jest kluczowym ogniwem w procesie podtrzymywania tożsamości na obczyźnie. Warto tu podkreślić, że „szkoła polska, zwłaszcza bukowińska, jest jednym z najważniejszych elementów w ewolucji mniejszości. Jeśli na początku lat dwudziestych [XX wieku – przyp. autorki] liczba szkół państwowych z wykładowym językiem polskim (włącznie z polskim liceum w Czerniowcach) była bardzo duża, to pod koniec lat trzydziestych państwo rumuńskie nie miało już ani jednej polskiej szkoły, a liczba szkół prywatnych i wyznaniowych spadała. Statystyka Ministerstwa Oświaty wykazuje za rok 1929/30 34 polskie prywatne szkoły podstawowe z 1795 uczniami i 75 nauczycielami. Należy podkreślić, iż ważnym centrom polskim, jak Czerniowce, Bojany, Zastawna, Sadogura, Storożyniec (Starojinet), Wyżnica (Vijnita), Suczawa, Cacica, Nowy Sołonec, udało się zachować szkolnictwo narodowe”²⁹. Szkolnictwo to trwa do dziś, choć nie można pominąć faktu, że boryka się z różnymi problemami.

Analizując historię polskiego szkolnictwa na Bukowinie, warto podkreślić, że „pierwsza szkoła, w której uczono języka polskiego znajdowała się we wsi Kaczyka, w której przy zakładaniu kopalni soli pracowali polscy górnicy i urzędnicy. Kopalnia została uruchomiona w 1791 r. Od początków XIX w. kopalnia posiadała swoją szkołę, w której uczyli nauczyciele znający trzy języki, mianowicie niemiecki, rumuński i właśnie język polski”³⁰.

Poza szkolnictwem ważnym ogniwem w procesie podtrzymywania polskiej tożsamości na Bukowinie była działalność różnego rodzaju towarzystw. I tak w 1891 roku powstało galicyjskie Towarzystwo Szkoły Ludowej (TSL). „Bukowina terytorialnie przynależała do Kołomyjskiego Związku Okręgowego i na jej terenie jako jedno z pierwszych powstały Koła TSL w Czerniowcach i Suczawie. Podjęły one energiczną akcję wśród ludności polskiej, co skutkowało zabieganiem u władz austriackich o zakładanie publicznych szkół ludowych z polskim językiem wykładowym”³¹.

²⁹ F. Anghel, *Polskie społeczności w wielkiej Rumunii (1918-1940)*, op. cit., s. 103.

³⁰ M. Radziszewska, *Początki i rozwój szkolnictwa polskiego w Rumunii do 1939 roku*, op. cit., s. 92.

³¹ Ibidem, s. 93.

Tabela 20. Zestawienie porównawcze stanu posiadania organizacji oświatowo-kulturalnych

Stan z 1907 r.	Stan z 1914 r.
A. Towarzystwa Bratniej Pomocy i Czytelnie Polskie	
Czerniowce, Suczawa, Waszkowce n/Cz., Wyżnica, Zastawna	Czerniowce, Storożyniec, Suczawa, Waszkowce n.Cz., Wyżnica, Zastawna
B. Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej (TSL)	B. Koła TSL i Kobiące Organizacje TSL
Czerniowce, Miliów	Czerniowce, Miliów, Czudyn, Dawideny-Zrób, Kocmań, Laurenka, Piotrowce, Żadowa
C. Czytelnie Towarzystwa Szkoły Ludowej	
Baniów Mołdawski, Dorna-Watra, Kaliczanka, Karapczyjów n. Cz., Kłokuczka, Krasna, Sołonec, Plesz. Pojana Mikuli, Sadagóra, Stara Huta	Bahrynestie, Baine, Baniów Mołdawski, Baniów Ruski, Bojany, Bułaje, Dawideny-Zrób, Dorna-Watra, Dunawiec, Hliboka, Ickany-Dworzec, Kaczyka, Kaliczanka, Karapczyjów n. Cz., Karapczyjów n. Ser, Kłokuczka, Kocmań, Laurenka, Łużany, Miliów, Nowosielica, Nowy Sołonec, Opryszany, Paltynosa, Panka, Piotrowce n. Ser, Pojana Mikuli, Radowce, Ruda, Sadagóra, Seret, Solka, Stara Huta, Tereblestie rum., Walawa, Waszkowce n. Ser, Zastawna, Żadowa
D. Domy Polskie	
Czerniowce, Suczawa, Waszkowce n. Cz.	Czerniowce, Suczawa, Waszkowce n. Cz., Laurenka, Dunawiec, Ickany-Dworzec

Źródło: E. Biedrzycki, *Historia Polaków na Bukowinie*, Warszawa-Kraków 1973, s. 172.

Co ciekawe, w tamtym okresie funkcjonowały też poza szkołami publicznymi szkoły prywatne. Było to wynikiem sprzeciwu niemieckiego. „W roku szkolnym 1904/1905 TSL uruchomiło 23 szkoły prywatne, w tym aż 9 funkcjonowało w Czerniowcach”³². Ale nauka języka polskiego nie tylko odbywała się w szkołach prywatnych. Bazując na austriackiej ustawie krajowej z 1873 roku, aż do 1909 roku wykładano język polski trzy razy w tygodniu na Bukowinie w szkołach państwowych. „Oprócz Czerniowiec i Nowego Sołonce, takie szkoły mieściły się w miejscowościach takich, jak: Kaczyka, Kocmań, Plesza, Pojana Mikuli, Solka, Hliboka, Żadowa, Panka, Laurenta, Dunawiec. Staraniem koła TSL w Suczawie, język polski był udzielany w miejscowej szkole ludowej oraz w wiejskich szkółkach w Rudzie oraz Dawidendach Zrebie”³³.

³² Ibidem, s. 93.

³³ Ibidem, s. 94.

Powstanie Królestwa Rumunii nie przeszkodziło w prowadzeniu edukacji w języku polskim. „Rząd rumuński przejął polskie szkolnictwo austriackie i niektóre szkoły TSL i do 1923 odnosił się do rozwoju szkół powszechnych ze względną tolerancją”³⁴. Po tym czasie nastąpił odwrót. Rozpoczął się proces reorganizacji szkolnictwa, w tym także szkolnictwa mniejszościowego. „W 1922 r. zarządzeniem władz rumuńskich rozpoczęła się rumunizacja szkolnictwa mniejszości narodowych. [...] Dzieci i młodzież polską pozbawiono nauki języka polskiego, gdyż nastąpiło zamknięcie szkół polskich z dniem 1 września 1922 r. Teoretycznie pozostawiono wykład religii w języku polskim, ale tylko tam, gdzie był ksiądz Polak lub odpowiednia siła nauczycielska”³⁵. Zmiany te nie wpłynęły pozytywnie na podtrzymywanie umiejętności językowych w języku polskim wśród kolejnych pokoleń.

Kolejne lata przyniosły kolejne zmiany związane z reformowaniem rumuńskiego szkolnictwa i oczywiście odbiło się to także na edukacji w języku polskim. „W 1924 r. na mocy ustawy przedłużono obowiązek nauki z 4 do 7 lat szkoły powszechnej. Art. 7 Ustawy o publicznym szkolnictwie powszechnym z 1924 r. oraz regulamin publicznego szkolnictwa powszechnego regulował kwestie języka mniejszości w szkole. W myśl powyższych przepisów władze rumuńskie zezwalały na naukę języka polskiego kilka godzin tygodniowo w szkole, gdzie było 40 dzieci polskich. Z tego przywileju skorzystały dzieci polskie w Czerniowcach i w licznych miejscowościach na prowincji. Jednak stopniowo te formy nauki języka polskiego likwidowano, a ostatecznie w 1926 r. zaprzestano lekcji języka polskiego w Nowym Sołóncu, Sadagórze, Pojanie Mikuli, Pleszy i Rudzie. Nie zabrakło zdecydowanego stanowiska Polonii w żądaniach prowadzenia nauki języka polskiego w szkołach rumuńskich. Rodzice dzieci szkolnych wszczynali strajki, mające na celu zablokowanie ustawy o likwidacji lekcji języka polskiego w szkole”³⁶. Był to bardzo trudny okres dla procesu podtrzymania języka, ale warto tu podkreślić starania i walkę środowiska lokalnego o zachowanie języka polskiego.

³⁴ Ibidem, s. 95.

³⁵ Ibidem.

³⁶ Ibidem, s. 96.

Jednak na podjęcie konkretnych, efektywnych działań i zmianę sytuacji w szkolnictwie w języku polskim trzeba było poczekać jeszcze kilka lat. Zmieniła to dopiero „podpisana przez Ministra Oświaty dr. Constantina Angelescu Ustawa o nauce prywatnej z 22 grudnia 1925 r. Ten akt prawny nadawał specjalnym instytucjom szkolnym uprawnienia do organizowania prywatnych szkół mniejszościowych, w tym ochronek, szkół powszechnych oraz szkół średnich. Władze rumuńskie zezwalały na prowadzenie nauki na poziomie średnim w klasach o co najmniej 10 uczniach, zaś edukacja elementarna miała być prowadzona dla minimum 20 dzieci w szkole”³⁷. Był to przełom po trudnym okresie zaniechania nauki języka polskiego i w języku polskim.

Po kilku latach od zmiany nastąpił ponowny kryzys w polskim systemie edukacji realizowanym w Rumunii. „Zgodnie ze statystykami rumuńskimi w roku 1931/32 z 8827 dzieci uczęszczających do szkół tylko 753 mogło chodzić do szkół będących pod patronatem Polskiego Związku Szkolnego. Sytuacja mogła być nazwana jako niepokojąca, gdyż w miejscowościach takich, jak np. Nowy Sołonec (z 227 dziećmi polskimi w 1934/35 r.), istniały paradoksy polegające na tym, że mimo obecności niezbędnych kadr nauczycielskich (nauczyciele: Witold Dąbrowski i Olga Lepatyńska) oraz społeczności całkowicie polskiej, władze odmawiały ponownego utworzenia państwowej szkoły polskiej”³⁸. Zastanawiające jest, dlaczego tak się działo. Dlaczego pomimo niezbędnych ustaw szkolnictwo polskie napotykało na tak liczne trudności mimo posiadania zasobów w postaci polskich nauczycieli? F. Anghel zwraca uwagę, że „wyjaśnienie mogło składać się z kilku elementów: państwo rumuńskie rozpoczęło rumunizację szkolnictwa w tych rejonach, gdzie populacja składała się w większości z ludności nierumuńskiej; w tym samym czasie istniała dyskusja dotycząca tożsamości narodowej mieszkańców niektórych miejscowości Bukowiny: dylemat – Polacy czy Słowacy? Trudno jest powiedzieć, po czyjej stronie leży prawda, w momencie, gdy – jak się wydaje – mieszkańcy zdeklarowani jako Polacy nie rozumieli języka polskiego, natomiast rozumieli słowacki”³⁹.

³⁷ Ibidem, s. 96-97.

³⁸ F. Anghel, *Polskie społeczności w wielkiej Rumunii (1918-1940)*, op. cit., s. 103-104.

³⁹ Ibidem, s. 104.

Tego typu sytuacje podważały istotę konieczności i prowadzenia nauki języka polskiego, i w języku polskim.

Jak się okazało, w tamtym okresie kluczowym było zaistnienie sporu słowacko-polskiego na Bukowinie. Dotyczył on dookreślenia tożsamości grup, które deklarowały się jako polskie. Stał się on „sporem publicznym pod koniec roku 1936 i na początku roku 1937, kiedy to przybyło do Poiana Micului dwoje słowackich nauczycieli: Rudolf Kowalik Ustianski i Nilda Guderow”⁴⁰. Jak się okazało, obiecali oni ludności zamieszkującej te tereny, że mieszkańcy, którzy nawrócą się na słowackość, zyskają m.in. budowę szkoły, fabryki sukna czy kościoła. Obietnice poskutkowały, gdyż ponad ¼ mieszkańców zmieniła narodowość. To był kolejny cios w proces zachowania języka polskiego na tych terenach.

Analizując sytuację edukacji polskich dzieci w Królestwie Rumunii, można to prześledzić na podstawie sprawozdań Polskiego Związku Szkolnego w Rumunii (dalej PZSwR). M. Radziszewska podkreśla, że „sytuacja polskich dzieci w Królestwie Rumunii, jak wynika ze sprawozdań PZSwR, uległa poprawie w roku szkolnym 1937/38. Wtedy to prawa publiczności uzyskała polska 6-klasowa szkoła powszechna w Czerniowcach oraz polska szkoła powszechna w Bielcach. [...] Ponadto PZSwR wniósł podania o otwarciu nowych szkół prywatnych w miejscowościach: Bułaj, Piotrowiec-Arszyca, Pojana Mikuli, Nowy Sołonec”⁴¹. Rozpoczął się proces odbudowywania edukacji w języku polskim na tych terenach.

Po tych trudnych momentach związanych z edukacją w języku polskim i dookreśleniem tożsamościowym ludności polskiej zamieszkującej Bukowinę „rząd bukaresztański próbował uspokoić polskich przywódców; w grudniu 1937 i marcu 1938 [...] odwiedzając Pleszę i Poiana Micului, gdzie stwierdzono zmiany w ewidencji etnicznej (70% Polaków i 30% Słowaków)”⁴². W konsekwencji różnorodnych działań „19 listopada 1938 r. PZSwR uzyskał zgodę rumuńskiego Ministerstwa Oświaty na autoryzację nauczania języka polskiego w szkołach państwowych. Autoryzacją objęto szkoły w 17 miejscowościach

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ M. Radziszewska, *Początki i rozwój szkolnictwa polskiego w Rumunii do 1939 roku*, op. cit., s. 100.

⁴² F. Anghel, *Polskie społeczności w wielkiej Rumunii (1918-1940)*, op. cit., s. 105.

na Bukowinie oraz 1 w Besarabii”⁴³. Był to swego rodzaju ukłon w stosunku do polskiej mniejszości zamieszkującej m.in. Bukowinę.

Pojawia się więc pytanie – Co mogło się przyczynić do podtrzymania i zachowania tożsamości w tym okresie? F. Anghel podkreśla, że złożyło się na to kilka elementów. Podkreśla tu jednak rolę Kościoła, szkoły i organizacji kulturalnych. Nie bez znaczenia okazała się też tolerancyjność władz rumuńskich, która umożliwiła zachowanie i rozwinięcie w latach 1918-1940 polskości na tych terenach⁴⁴. Po tych wszystkich perturbacjach „stan szkolnictwa polskiego w Królestwie Rumunii na dzień 1 kwietnia 1939 r. przedstawiał się następująco: 1 prywatne polskie gimnazjum PZSwR w Czerniowcach, 7 polskich szkół powszechnych PZSwR (Czerniowce, Hliboka, Łużany, Bielce, Rarańcza, Panka), 3 polskie prywatne szkoły parafialne (Bojany, Sadagóra, Stara-Huta) i 2 przedszkola (Czerniowce, Sadagóra). Ogółem do szkół i przedszkoli uczęszczało 825 uczniów. Ponadto prowadzonych było 11 prywatnych kursów języka polskiego dla 284 dzieci. W szkołach państwowych lekcje języka polskiego pobierało 1 399 uczniów. Ogółem, w analizowanym okresie, na terenie Rumunii było 2 508 dzieci uczących się po polsku”⁴⁵.

Współcześnie „w ramach umowy między rządem rumuńskim a polskim Zespół ds. Polonii przy podlegającym Ministerstwu Edukacji Narodowej w Warszawie Centralnym Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w 1990 r. rozpoczął wysyłanie na bukowinę nauczycieli z Polski, którzy często byli pionierami odradzania się nauki języka polskiego w Rumunii (i w innych krajach). Obecnie w ramach MEN działania te prowadzi Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą”⁴⁶.

⁴³ M. Radziszewska, *Początki i rozwój szkolnictwa polskiego w Rumunii do 1939 roku*, op. cit., s. 100.

⁴⁴ F. Anghel, *Polskie społeczności w wielkiej Rumunii (1918-1940)*, op. cit., s. 105.

⁴⁵ M. Radziszewska, *Początki i rozwój szkolnictwa polskiego w Rumunii do 1939 roku*, op. cit., s. 101.

⁴⁶ K. Nowak, *Problemy szkolnictwa polskiego w Rumunii oraz Mołdawii dawniej i współcześnie*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy” 2017, t. 17, s. 243.

Tabela 21. Liczba polskich dzieci i nauczycieli w przedszkolach i szkołach w roku szkolnym 2016/2017

Nazwa miejscowości	Przedszkole/szkoła	Liczba dzieci w przedszkolu	Liczba uczniów	Liczba wychowawców przedszkola/liczba nauczycieli szkolnych	Inne dane
Nowy Sołonec	Szkoła Podstawowa im. H. Sienkiewicza	33 dzieci	Klasy 0-VIII 76 dzieci	1 miejscowa polska przed-szkolanka/ 1 polski nauczyciel miejscowy na pełen etat + 3 godziny w przedszkolu	2 dzieci rumuńskich, 3 ukraińskich
Pojana Mikuli (dojeżdżały też dzieci z Pleszy)	Szkoła Podstawowa im. Krystyny Bochenek	24 dzieci	Klasy 0-VIII 109 uczniów	1 polski nauczyciel miejscowy na etacie. Dodatkowo w przedszkolu i szkole był nauczyciel z Polski 6 godzin tygodniowo (w przedszkolu i szkole)	
Moara		50 dzieci	Klasy 0-VIII 85 dzieci	Uczył nauczyciel z Polski na pół etatu, po 3 godziny w tygodniu	W dwóch grupach wiekowych 0-IV i V-VIII po 3 godziny. W przedszkolu 3 godziny
Kaczyka			0-VIII 66 dzieci	2 nauczycieli miejscowych	
Seret	Liceum im. Latcu Voda		V-VIII 20 dzieci	Na pół etatu polska siostra dominikanka	
Seret	Szkoła podstawowa		0-VIII 64 dzieci	Na pół etatu polska siostra dominikanka	
Paltnosa			0-VIII 25 dzieci	Nauczyciel z Polski, 3 godziny w tygodniu	
Bainet	Szkoła podstawowa		0-VIII 10 dzieci	Uczy dominikanka z Seretu, 3 godziny w tygodniu	
Suczawa	Colegium National im. Petru Raresa		31 dzieci w grupach wiekowych	Nauczyciel z Polski 6 godzin w tygodniu	Lekcje w Domu Polskim w Suczawie
Gura Humorului	Colegium im. Alexandra cel Bun		90 dzieci, 4 klasy z przewagą uczniów polskiego pochodzenia oraz grupy spoza tzw. polskich klas	Nauczyciel z Polski, pełny etat	

Źródło: opracowanie własne na podst. K. Nowak, *Problemy szkolnictwa polskiego w Rumunii oraz Mołdawii dawniej i współcześnie*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy” 2017, t. 17, s. 243-244.

W oparciu o dane przekazane do Bazy Danych Szkół, liczba uczniów w szkołach na Bukowinie przez ostatnie siedem lat została zaprezentowana w tabeli nr 2. Jest to stan na 8 lutego 2024 r.

Tabela 22. Uczniowie w szkołach na Bukowinie w latach 2018-2025

Miejscowość	Rok szkolny							Uwagi
	2018/2019	2019/2020	2020/2021	2021/2022	2022/2023	2023/2024	2024/2025	
Poljana Miculi	184	180	182	b.d.	b.d.	178	178	dzieci 3-15 lat
Nowy Sołonec	b.d.	b.d.	b.d.	92	b.d.	b.d.	b.d.	
Paltinoasa	195	190	188	b.d.	b.d.	179	179	dzieci 3-15 lat
Suceawa	1122	1215	1156	b.d.	b.d.	1160	1160	dzieci 7-18 i więcej
Moara Nica	317	325	320	b.d.	b.d.	324	324	dzieci 3-15 lat
Gura Humorului	72	73	77	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	

Źródło: opracowanie własne na podst. danych ze strony Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, <https://www.orpeg.pl/db/web/database/115?field%5B1578%5D=Rumunia&queryString=&dateFrom=&dateTo=> [dostęp: 7.09.2024].

Mimo licznych prób podtrzymywania współcześnie języka polskiego na Bukowinie z powyższych danych widać wyraźnie, że zachowanie tego języka jest coraz większym problemem. Mimo tego, że „język macierzysty dzieci może być ze względów praktycznych głównym językiem porozumiewania się dzieci z nauczycielami, powstaje jednak pytanie, dlaczego język polski nie jest formalnie językiem wykładowym w Pojanie Mikuli (jej górnej części) i Nowym Sołońcu, gdzie Polacy stanowią 90-100% mieszkańców. Badając ten problem od strony praktycznej, widzimy, że podobnie jak w wielu innych krajach zamieszkiwanych przez nieliczną mniejszość narodową, szkoła taka nie miałaby raczej racji bytu, choćby ze względu na to, że nie ma liceów ani szkół zawodowych z polskim językiem wykładowym, aby uczniowie mogli kontynuować naukę w języku ojczystym. Podejmowane w tym kierunku próby zmian, jakimi było utworzenie klas w liceum w Gura Humorului z rozszerzoną pulą przedmiotów wykładanych po polsku, szybko się zakończyły powrotem do obligatoryjnych 3 godzin języka polskiego w tygodniu, gdyż uczniowie polscy używający poza lekcjami jedynie polskiej gwary i języka rumuńskiego nie

wyrażali chęci uczenia się dłużej od swoich rumuńskich rówieśników, a władze szkolne nie chciały płać za dodatkowe godziny⁴⁷. Problemów z tym związanych jest znacznie więcej np. kwestia zapewnienia nauczycieli do wszystkich przedmiotów czy dostanie się do rumuńskiego liceum po polskiej szkole.

Można więc powiedzieć, że obecnie „problemem w funkcjonowaniu szerszego szkolnictwa polskiego w Rumunii jest więc nie tyle polityka rządu Rumunii czy brak pomocy ze strony władz polskich (bo w tym przypadku było akurat odwrotnie), ile potencjał miejscowej wciąż przeważająco chłopskiej i rolniczej Polonii i jej motywacja dla potrzeby nauki literackiego języka polskiego na wyższym poziomie”⁴⁸.

Jedną z ważnych inicjatyw mających na celu polepszenie warunków i podniesienie efektywności nauczania języka polskiego jest zainicjowany przez konsula RP Mariana Borysa Sekółę od 2002 roku, a „realizowany przez Związek Polaków, Wojewódzki Inspektorat Szkolny w Suczawie i Wydział Konsularny Ambasady RP w Bukareszcie program *Dzieci Bukowiny*. Działają także programy pomocowe Stowarzyszenia »Wspólnota Polska« czy Fundacji »Semper Polonia« także dla osób decydujących się na studia w Polsce. Młodzież polska z Bukowiny regularnie wyjeżdża do Polski na pobyty kolonijne czy imprezy kulturalne, uczestnicząc także w imprezach kursach organizowanych przez Związek Polaków”⁴⁹. Działania tego typu mają wspomóc zainteresowanie i wesprzeć naukę języka polskiego i w języku polskim przedstawicieli kolejnych pokoleń polonii na Bukowinie.

Historia Domu Polskiego w Suczawie

Analizując kontekst edukacji w języku polskim na Bukowinie, nie można pominąć działalności domów polskich funkcjonujących w wielu krajach, w tym także w Rumunii. E. Barnaś-Baran i M. Radziszewska zwracają uwagę, że „kolonia polska w Suczawie (rum. Suceava) jest być może najstarszym polskim osiedlem na terenie Rumunii, gdyż w czasie, kiedy inne osady były jeszcze skromnymi

⁴⁷ K. Nowak, *Problemy szkolnictwa polskiego w Rumunii oraz Mołdawii dawniej i współcześnie*, op. cit., s. 245.

⁴⁸ Ibidem, s. 245.

⁴⁹ Ibidem, s. 246.

wioskami, Suczawa miała już znaczenie gospodarcze i polityczne, miała już zamożne mieszczaństwo, a wśród niego sporo poważnych polskich rodzin”⁵⁰.

Z analizy zaludnienia Suczawy z dostępnych danych wynika, że w 1890 roku spośród 10 104 mieszkańców 879 stanowili Polacy. „Dwadzieścia lat później liczba ludności miejskiej wynosiła 749 Polaków. Na zmniejszenie się liczby Polaków w Suczawie i okolicach miały wpływ procesy demograficzne, asymilacja i migracja”⁵¹. Biorąc pod uwagę kontekst edukacji w języku polskim to już „za czasów cesarza Józefa II Polacy w Suczawie mogli uczęszczać do czteroklasowej szkoły głównej, tzw. Hauptschulen. Były to szkoły dwujęzyczne, niemiecko-rumuńskie. Język polski do szkoły ludowej w Suczawie wprowadzono dopiero po latach 50. XIX wieku. W 1879 roku wycofano go ze szkoły, co spotkało się z protestami suczawskiej polonii. Pięć lat później staraniem katechety ks. Jana Mościckiego nauka języka polskiego powróciła do szkoły w Suczawie. Za sprawą redaktora Antoniego Stronczyńskiego suczawska Polonia wydawała też przez rok (1936) swoją gazetę pt. »Gazeta Suczawska«”⁵².

Tworzenie się towarzystw w tamtym okresie miało wspomóc propagowanie języka polskiego na tamtych terenach. „Próby założenia Towarzystwa Polskiego Bratniej Pomocy i Czytelni Polskiej w Suczawie opisywano już w 1884 roku na łamach czerniowieckiej »Gazety Polskiej«. Udało się je zrealizować dopiero w 1903 roku. 3 kwietnia 1903 r. na posiedzeniu z udziałem 40 osób sformułował się komitet założycielski złożony z 12 osób, na którego czele stanął Józef Kwiatkowski, jako przewodniczący i Jan Chrzanowski, jako sekretarz. Trzy tygodnie później na kolejnym zebraniu z grona 60 osób wybrano skład pierwszego wydziału Czytelni Polskiej w Suczawie”⁵³. Było to już szóste zrzeszenie założone na Bukowinie w tamtym okresie⁵⁴. „Uroczystego otwarcia placówki dokonano 21 maja 1903 roku. Założycielem Czytelni Polskiej był dziekan suczawski ks. Józef Cewe. Ksiądz ten został także jednym z fundatorów

⁵⁰ E. Barnaś-Baran, M. Radziszewska, *Działalność kulturalno-oświatowa Polonii w Rumunii na przykładzie Czerniowiec i Suczawy*, op. cit., s. 120.

⁵¹ Ibidem, s. 121.

⁵² Ibidem, s. 121.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ Ibidem, s. 122.

Domu Polskiego w Suczawie. [...] Dom Polski w Suczawie budowano staraniem członków towarzystwa Polskiego Bratniej Pomocy i Czytelni Polskiej w latach 1903-1907. Ich pragnieniem było zbudowanie mocnej i trwałej warowni, która by raz na zawsze utrzymała Polonii Suczawskiej, która by mocno oparła się próbom wynarodowienia, germanizacji słabego jeszcze wówczas i łatwo poddającego się obcym, wrogim wpływom miejscowego żywiołu polskiego”⁵⁵.

W 1910 roku dokonano oficjalnego spisu ludności. Okazało się, że spośród 794 929 osób zamieszkujących Bukowinę aż 36 210 to Polacy. Jako polonia „mniejszość była już skonsolidowana, o bogatej tradycji historycznej i kulturalnej, wykształcona zwłaszcza w ostatnich trzech dziesięcioleciach XIX w. oraz mająca tożsamość religijną, językową i ekonomiczną; okres 1863-1914 stanowi epokę formowania, rozwoju i konsolidacji polskiej grupy etnicznej na Bukowinie. Stwierdzenie to nie neguje faktu, iż przed rokiem 1863 powstały ważne kolonie: w 1834 r. – Nowy Sołonec (od „solny”), w 1835 r. – Plesza, w 1846 r. – Poiana Micului, później Hliboca, Stara Huta, Terebleszta, Caliceanca, jednak były one daleko od tego, co socjologicznie i historycznie nazywamy odrębną mniejszością etniczną”⁵⁶.

Mimo licznych prób spisów ludności trudno jest określić, ilu Polaków mieszkało w całej Wielkiej Rumunii. Jak podkreśla F. Anghel, „dotarcie do jednolitych danych nie jest możliwe, ponieważ studiowane źródła podają liczby całkowicie różne. Zgodnie ze spisem oficjalnym z grudnia 1930 r. znajdujemy 48 310 osób zadeklarowanych jako Polacy według narodowości, ale biorąc za kryterium używany język – polski – liczba ta spada do 38 265. Dane pochodzące od mniejszości polskiej z roku 1923/24 mówią o blisko 80 000 Polaków. Tę samą cyfrę podają także archiwa MSZ w Bukareszcie, ale w odniesieniu do roku 1939, zaś prawie jednakowa jest cyfra opublikowana w „Kurierze Polskim w Rumunii” w Czerniowcach w lipcu 1934 r. (72 500 – 82 500 Polaków, tzn. 6,5% populacji Bukowiny). Rumuńska statystyka oficjalnie podaje, że w latach trzydziestych mniejszość polska reprezentuje 3,3% mieszkańców Bukowiny (5,8% ludności miejskiej i 2,4% ludności wiejskiej)”⁵⁷.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ F. Anghel, *Polskie społeczności w wielkiej Rumunii (1918-1940)*, op. cit., s. 100.

⁵⁷ Ibidem, s. 100-101.

Losy budynku Domu Polskiego na przestrzeni lat zmieniały się w zależności m.in. od sytuacji politycznej. I tak „w latach 50. XX wieku budynek Domu Polskiego w Suczawie został znacjonalizowany. W całej Rumunii z dniem 1 września 1953 roku rozwiązano organizacje polonijne, w konsekwencji przestały też istnieć Domy Polskie. Dom w Suczawie decyzją rumuńskiej Rady Ministrów przekazany został zespołowi artystycznemu im. Cipriana Porumbescu. Następnie w budynku władze umieściły Teatr Miejski. Dopiero po roku 1989, ze względu na wcześniejsze unikanie tematu mniejszości polskiej w Rumunii, wznowiono starania o odzyskanie Domu Polskiego w Suczawie. Ostatecznie budynek zwrócono mniejszości polskiej na mocy orzeczenia sądowego w 1997 roku”⁵⁸.

Suczawski Dom Polski obecnie znajduje się przy ulicy Ioana Voda Viteazu nr 5. Dzięki wsparciu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” wyremontowano jego dach oraz zaadaptowano poddasze na pokoje gościnne. W lokalu znajduje się też biblioteka. W Domu Polskim siedzibę znalazło również Stowarzyszenie „Dom Polski” w Suczawie oraz przeniesiony z Bukaresztu Związek Polaków w Rumunii⁵⁹.

Wiek XX przyniósł odrodzenie się polskości na Bukowinie. „Stowarzyszenie Dom Polski w Suczawie zostało powołane 24 czerwca 1990 roku. Jego pierwszym prezesem został Antoni Rojowski. Następnie funkcję tę sprawowali: Wilhelm Jakimowski (1991-1999) i Stanisław Jakimowski (1999-2016). Obecnie obowiązki prezesa pełni, powołana czasowo na tę funkcję Maria Metec. Stowarzyszenie pielęgnuje tradycje Towarzystwa Polskiego Bratniej Pomocy i Czytelni Polskiej w Suczawie. W 2003 roku świętowało jubileusz 100-lecia tej instytucji”⁶⁰.

Zmiany, jakie zaszły w Rumunii po 1990 roku, spowodowały też zmiany w działalności różnych instytucji odpowiedzialnych za podtrzymywanie języka i tożsamości polskiej. „Związek Polaków w Rumunii istnieje od 1990 roku. Został zarejestrowany 16 marca 1990 roku jako Związek Polaków w Rumunii »Dom Polski« w Bukareszcie. Początkowo organizacja ta działała w Bukareszcie, tam

⁵⁸ E. Barnaś-Baran, M. Radziszewska, *Działalność kulturalno-oświatowa Polonii w Rumunii na przykładzie Czerniowiec i Suczawy*, op. cit., s. 126.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Ibidem.

też w 1991 roku zaczęto wydawać dwujęzyczne pismo »Polonus«. Po II Zjeździe Związku Polaków w Rumunii, który miał miejsce w dniach 13-14 kwietnia 1991 roku, siedzibę organizacji przeniesiono do Suczawy. Od tego momentu Związek stał się organizacją federacyjną, czyli zrzeszającą lokalne Stowarzyszenia Polaków. W 2015 roku było ich, w następujących miejscowościach: Bukareszt, Gura Humorului, Jassy, Kaczyka, Konstanca, Moara, Nowy Sołonec, Paltinoasa, Plesza, Pojana Mikuli, Radowce, Ruda, Siret, Suczawa. Spośród wymienionych większość miejscowości znajduje się na Bukowinie”⁶¹.

Ważnym elementem wskazującym na zmiany, jakie zaszły w Rumunii, jest fakt, że każda mniejszość posiadająca status mniejszości zgodnie z przepisami rumuńskimi ma tam swojego przedstawiciela w parlamencie. Polaków można spotkać w całej Rumunii. Obecnie są oni jedną z dwudziestu grup, które posiadają status mniejszości. Również Związek Polaków w Rumuni jest uznawany przez rząd rumuński. W parlamencie rumuńskim przedstawiciele mniejszości mają swoich posłów. Spośród polonii pierwszym posłem był Antoni Linzmaier, później Jan Piotr Barabasz, Gerwazy Longher, następnie jego żona Victoria Longher, a obecnie posłem ponownie jest Gerwazy Longher⁶².



Zdjęcie 16. Spotkanie w nowym Sołońcu; od lewej: L. Budzyński, V. Longher, J. Lubimow, B. Orłowska, poseł G. Longher (Nowy Sołonec/Rumunia/2023r.)

⁶¹ Ibidem, s. 126-127.

⁶² Ibidem, s. 127.

Jednym z ważnych zadań działalności Domu Polskiego w Suczawie jest działalność wydawnicza. To tu mieści się redakcja „Polonusa” i „Małego Polonusa”. Dom Polski wydaje też publikacje, różne monografie albumy i inne. Dla procesu transformacji tożsamości polskiej wśród najmłodszych przedstawicieli polonii ważne miejsce zajmuje czasopismo „Mały Polonus”. Bazując na dostępnych numerach „Małego Polonusa”, przeanalizowano zakres tematyczny poszczególnych numerów z ostatnich siedmiu lat. Tematyka, która pojawiła się we wszystkich numerach, dotyczy „Grupy tematycznej Nasze tradycje – Nasze symbole”. To tu najmłodsi mogą zapoznać się z najważniejszymi tradycjami i symbolami. Drugim ważnym tematem podejmowanym w Małym Polonusie jest rubryka pt.: „Co widziałem – opisałem”. Inna propozycja – „Podróże z Włóczykijem” czy „Warsztat plastyczny Uli” to kolejne cykle artykułów, które nieregularnie pojawiają się w czasopiśmie. Ciekawą propozycją jest też rubryka „Czy wiecie, że w Polsce...”.

Tabela 23. Tematyka numerów „Małego Polonusa” 2017-2024.

Nr czasopisma	Działy											
	Nasze tradycje – Nasze symbole	Kąciak świąteczny	Czy wiecie, że w Polsce...	Mały Polonus od kuchni...	Co widziałem – opisałem	Podróże z Włóczykijem	Warsztat plastyczny Uli	Rumuńskie atrakcje	Wstępniak	Tajemnicza Polska	Polska 100 Rumunia	Inne
1 (77) 2024	X	X	X	X	X							
4 (76) 2023	X	X	X	X								
3 (75) 2023	X	X	X		X	X	X					
2 (74) 2023	X		X		X	X						
1 (73) 2023	X	X	X		X	X						
4 (72) 2022	X	X	X		X	X						X Przygody Czipsa
3 (71) 2022	X		X		X	X	X					X Przygody Czipsa
2 (70) 2022	X		X		X	X	X					X Przygody Czipsa
1 (69) 2022	X		X		X	X	X					X Przygody Czipsa
4 (68) 2021	X		X		X		X	X				
3 (67) 2021	X	X	X	X			X	X	X			
2 (66) 2021	X		X	X	X			X				
1 (65) 2021	X		X	X	X		X	X	X			
4 (64) 2020	X		X	X	X	X						X Teraz ja

1 (61) 2020	X		X		X		X		X	X		
4 (60) 2019	X	X			X		X			X	X	
3 (59) 2019	X				X		X		X	X	X	X Moja szkoła
2 (58) 2019	X				X		X			X	X	
1 (57) 2019	X				X		X		X	X	X	
4 (56) 2018	X				X					X		X Niepodległa X Zjednoczona
3 (55) 2018	X				X		X			X		X Niepodległa
2 (54) 2018	X				X		X		X zamiast wstępniaka	X		X Niepodległa
1 (53) 2028	X	X			X		X		X	X		X Niepodległa
4 (52) 2017	X		X		X	X	X		X			
3 (51) 2017	X		X		X	X	X					
2 (50) 2017	X		X		X	X	X					X Teraz ja
1 (49) 2017	X	X			X	X	X		X			

Źródło: opracowanie własne na podst. poszczególnych numerów czasopisma „Mały Polonus” dostępnych na stronie internetowej <http://dompolski.ro/pl/maly-polonus/> [dostęp: 7.08.2024].

Nie jest to jedyna działalność popularyzująca język polski wśród polonii rumuńskiej. „W Domu Polskim w Suczawie, z inicjatywy Związku Polaków w Rumunii, organizowane są różne formy wspierania edukacji mniejszości polskiej w Rumunii, jak np. lekcje języka polskiego, konkursy, festiwale. Od 1998 roku odbyło się tu 16 festiwali poświęconych poezji Marii Konopnickiej, natomiast od 2013 roku organizowana jest Krajowa Olimpiada Języka Polskiego Ojczystego, będąca przepustką do Olimpiady Literatury i Języka Polskiego w Warszawie”⁶³. Jak można wyczytać ze strony internetowej Związku Polaków w Rumunii, „w szkołach z nauczaniem polskiego funkcjonują specjalne gabinety języka polskiego, wyposażone w niezbędne podręczniki, książki, pomoce dydaktyczne czy sprzęt audiowizualny. Na początku lat 90. Związek Polaków w Rumunii koncentrował się na odbudowie tradycji nauczania języka polskiego w jak największej ilości szkół. Dzisiaj, będąc już na ugruntowanej pozycji, stara się wpływać na jakość nauczania i warunki, w jakich się ono odbywa. Obecnie języka polskiego jako ojczystego naucza w siedmiu szkołach w woj. Suczawa czterech nauczycieli miejscowych oraz dwóch nauczycieli z Polski skierowanych przez Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą w Warszawie”⁶⁴.

⁶³ Ibidem, s. 127.

⁶⁴ <http://dompolski.ro/pl/o-nas-2/> [dostęp: 20.10.2024].

W celu dopełnienia informacji pozyskanych podczas prowadzonych w Bukareszcie i na Bukowinie badań przeprowadzono wywiady i badania ankietowe. Ich celem było zdobycie informacji, jak wygląda obecnie proces transmisji tożsamości polskiej w oparciu o takie pasy transmisyjne jak: dom, szkoła i kościół. Są to kluczowe drogi przekazywania tożsamości i kultury, stąd zainteresowanie ich wpływami na kolejne pokolenia przedstawicieli polonii w Rumunii. Bazując na uzyskanych wynikach badań i porównując je z wnioskami innych badaczy, należy podkreślić, że w przypadku Bukaresztu bardzo trudno jest mówić o stabilnych pasach transmisyjnych polskiej tożsamości wśród młodszych przedstawicieli polonii. Dom Polski stanowi miejsce spotkań głównie starszych osób 60+. Istniejące do pandemii Covid 19 zajęcia z języka polskiego po pandemii niestety, ale nie cieszą się popularnością. W przypadku Bukowiny, mimo prowadzenia edukacji w języku polskim, ogólnie spada zainteresowanie nauką. Przede wszystkim dlatego, że wymaga ona dodatkowego wysiłku, czasu i spełnienia wymogów egzaminacyjnych. Mimo funkcjonowania w szkołach, są to zajęcia dodatkowe. Stworzone są bardzo dobre warunki do prowadzenia edukacji, m.in. poprzez uruchomienie w pełni wyposażonych gabinetów języka polskiego. Pewnym źródłem podtrzymującym polskość pozostaje na tych terenach jeszcze również kościół rzymsko-katolicki. Rola księży i ich działalność jest widocznym znakiem podtrzymywania polskości w wymiarze religijnym. Również inni badacze dostrzegli problem w postaci np. prowadzenia rozmów między dziećmi gwarą, a nie typowym, literackim językiem polskim. Nie widzą też potrzeby uczenia się języka polskiego, nie przewidując np. kontynuowania nauki, np. w Polsce na studiach. Niemniej jednak, analizując uzyskane wyniki badań, warto podkreślić, że tylko 17% badanych wskazało szkołę jako miejsce, gdzie nauczyło się języka polskiego. 25% badanych wskazało, że języka polskiego nauczyło się w domu, a aż 40% nauczyło się języka polskiego w Domu Polskim. Badani zwracali też uwagę, że dom nie jest już miejscem, gdzie mówi się tylko po polsku. 74% badanych wskazało, że w domu rozmawia po rumuńsku, 21% po polsku i rumuńsku, a tylko 5% po polsku. Okazało się jednak w badaniach, że dom jest miejscem kulturowania polskich tradycji. Wskazało na to 63% badanych. Dla 73% badanych kultura polska jest ważna, ale jednocześnie dla 75% badanych ważna jest

również kultura rumuńska. Spośród badanych 72% czuje dumę z posiadania polskich korzeni. Badani zwrócili też uwagę, że interesuje ich polska kultura i historia (32%), a 51% z nich czuje się Polakami. 80% badanych podkreślało podczas rozmów, że ważne są dla nich regularne spotkania z osobami polskiego pochodzenia. Co ważne 81% spośród badanych działa w organizacjach polonijnych. Spośród badanych 48% było w wieku do 60 lat, a 52% powyżej 60 lat; 40% legitymowało się narodowością rumuńską, a 60% podkreślało narodowość polską. Biorąc pod uwagę wyznanie religijne, 32% było wyznania prawosławnego, a 64% rzymskokatolickiego.

Warto przy tym podkreślić, że tradycja jest ważnym i widocznym wyznacznikiem podtrzymywania kultury polskiej na Bukowinie. Szczególnie jest to widoczne podczas świąt religijnych, kiedy większość społeczności pojawia się w kościele w regionalnych strojach. Jest to symboliczne podkreślanie swojej tożsamości.



Zdjęcia 17. i 18. Obchody Zielonych Świątek – Bukowina, 2023 r.

Zakończenie

Historia edukacji Polaków i działalność stowarzyszeń na przestrzeni ponad 200 lat pokazują, że Polonia w Rumunii przeszła trudną drogę, walcząc o swoje prawa. Jak opisano w tym rozdziale, losy edukacji w języku polskim miały swoje wielkie sukcesy, ale też trudne momenty. Często było to konsekwencją sytuacji społeczno-politycznej i jej wpływu na postrzeganie przedstawicieli mniejszości (nie tylko polskiej) w Rumunii. Patrząc z dzisiejszej perspektywy i biorąc pod uwagę rozwój cywilizacji, dostęp do Internetu, otwarcie granic i swobodę w poruszaniu się po Europie, zmieniły się perspektywa i kierunki zainteresowania młodych ludzi. Do tego ekspansja języka angielskiego i możliwości edukacji w licznych krajach europejskich powodują, że edukacja w języku polskim nie jest już pierwszym wyborem. Do tego sugerowane wymagania dotyczące edukacji i konieczności podejścia i zdania egzaminu dodatkowo nie są zachęcającym motywem podejmowania edukacji w języku polskim. Jednocześnie podtrzymywanie aspektów kulturowych i polskiej tradycji jest budujące. Ukazuje, że mimo wielu trudności elementem spajającym pozostaje tradycja i kultura. Warto jest zastanowić się nad wykorzystaniem tego obszaru do zachęcania kolejnych pokoleń Polaków w Rumunii do podejmowania (mimo wszystko) wysiłku w celu zachowania edukacji w języku polskim. To, co przez wieki zostało wywalczone przez przodków, powinno być zachowane, a kolejne pokolenia Polaków w Rumunii będą miały szansę na uczenie się w języku swoich przodków. To dzięki działalności takich placówek jak domy polskie czy związki i stowarzyszenia jest to jeszcze możliwe. Działająca w tych instytucjach Polonia, jak również osoby, które, mimo że nie znają języka polskiego, są pasjonatami języka i kultury polskiej, stanowią wielką wartość w procesie transmitowania języka polskiego i kultury polskiej na kolejne pokolenia.

Rozdział IV.

Reemigranci polscy z Bukowiny w procesie zasiedlania Ziem Zachodnich Polski po 1945 roku

Piotr J. Krzyżanowski

Wstęp

W 2025 roku przypada 80. rocznica zakończenia II wojny światowej. Jednocześnie w tym samym roku przypada 80. rocznica przyłączenia do Polski w 1945 roku niemieckich obszarów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Po II wojnie światowej ziemie te stały się na wielką skalę areną ruchów migracyjnych, które doprowadziły do przekształcenia struktury etnicznej zachodniej części Polski. Tytułowe zagadnienie nawiązuje do wymienionych wydarzeń i skupia się w zasadniczej części na okresie pionierskim obejmującym lata 1945-1948.

Decyzje o powojennym kształcie terytorialnym Polski podjęli przywódcy Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii na konferencjach w Teheranie, Jałcie i Poczdamie. Przywódcy państw anglosaskich przystali na stanowisko Stalina, że wschodnia granica powojennej Polski powinna przebiegać wzdłuż linii Curzona. Ostatecznie, wskutek decyzji wielkiej trójki, w powojennych granicach państwa polskiego nie znalazły się tak istotne ośrodki miejskie jak Wilno, Grodno i Lwów. Należy nadmienić, że oprócz ustalenia granic państwa polskiego przywódcy wielkiej trójki podjęli także decyzję o wysiedleniu ludności niemieckiej z terenów przyznanych Polsce.

Warto zwrócić uwagę na kwestie związane z nazewnictwem niemieckich terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej przyłączonych do Polski w 1945 roku.

Otóż oficjalną nazwą tych terenów w latach 1945-1948 były Ziemie Odzyskane. W związku z tym nie należy się od niej odcinać. Nazwa ta w sposób nieformalny nadal funkcjonowała do momentu zastąpienia jej terminem Ziemie Zachodnie. Termin ten zaczął być wprowadzany po polskim

październiku 1956 roku, co było związane z powołanym w 1957 roku Towarzystwem Rozwoju Ziemi Zachodnich¹.

Z kolei termin Ziemie Zachodnie i Północne zaczął być stopniowo używany od drugiej połowy lat 60. XX wieku. Przy czym należy zaznaczyć, że jest to określenie o charakterze geograficznym. W związku z tym do Polski Północnej powinno zostać zaliczone w tym konkretnym przypadku również Pomorze Gdańskie (Nadwiślańskie).

Tymczasem, mówiąc o Ziemiach Zachodnich i Północnych, w sposób milczący wyłączamy Pomorze Gdańskie. W związku z tym, na co zwraca uwagę Janusz Jasiński, określenie Ziemie Zachodnie i Północne nie jest określeniem do końca ścisłym. Wobec powyższego wydaje się, że, przedstawiając tytułowe zagadnienie, najwłaściwszym będzie posługiwanie się terminem Ziemie Zachodnie.

Wśród rzeszy osadników – osób zmieniających dotychczasowe miejsce zamieszkania i osiedlanych na Ziemiach Zachodnich – znaleźli się polscy reemigranci z Bukowiny². Przed II wojną światową Bukowina była częścią Rumunii, a po wojnie została podzielona między Rumunię i radziecką Ukrainę. Wśród reemigrantów z Bukowiny były głównie osoby, które przebywały na Bukowinie przed wybuchem II wojny światowej lub też znalazły się na Bukowinie w czasie wojny i po jej zakończeniu powróciły do kraju. Losy polskich reemigrantów z Bukowiny ściśle spletały się z losami fali osadników przemieszczających się przez Ziemie Zachodnie. Zasiedlenie Ziemi Zachodnich stało się dla powojennych władz państwowych jednym z mitów założycielskich Polski Ludowej. Warto więc przedstawić proces adaptacji polskich reemigrantów z Bukowiny do nowych warunków życia na Ziemiach Zachodnich na tle złożonych procesów społecznych i budowy polskiej państwowości na tych terenach.

¹ J. Jasiński, *Kwestia pojęcia Ziemie Odzyskane*, [w:] *Ziemie Odzyskane 1945-2005. Ziemie Zachodnie i Północne*, red. A. Sakson, Poznań 2006, s. 15-22.

² „Bukowina – historyczna kraina między środkowym Dniestrem a Karpatami. Od XIV w. należała do Wołoszczyzny. Była mocno skolonizowana przez Niemców, ale częściowo też Polaków. W 1775 r. Turcja przekazała ją Austrii. W 1918 r. została przyłączona do Rumunii, a w 1940 r. podzielona między ZSRR a Rumunię. Od 1991 r. dawna radziecka część należy do Republiki Ukrainiejskiej”, cyt. Za: Joanna Wojdon, *Słownik Encyklopedyczny. Historia Polski*, red. B. Dembińska, Wrocław 2006, s. 47.

Wszyscy ludzie, którzy po 1945 roku osiedlili się na Ziemiach Zachodnich, dokonali ogromnego wysiłku związanego z oswojeniem oraz odbudową tych ziem ze zniszczeń wojennych. Osadnicy odbudowywali zrujnowane miasta i wioski, nie mając często oparcia w dawnym środowisku rodzinnym. Powszechne poczucie obcości nie ułatwiało adaptacji w nowym środowisku. Z upływem czasu wśród osadników na Ziemiach Zachodnich pojawiła się coraz silniejsza motywacja do związania się z nowym miejscem pobytu. Tak też było w przypadku polskich reemigrantów z Bukowiny. Poprzez swoją kulturę odcisnęli oni trwałe ślady na ziemiach zachodnich Polski po 1945 roku. Przywieźli z sobą własną gwarę, zwyczaje, folklor. Dlatego też przytoczono w tekście przykłady działań zmierzających do ocalenia i podtrzymywania dziedzictwa Bukowiny na Ziemiach Zachodnich.

Organizacja zasiedlania Ziem Zachodnich

Obecnie wśród badaczy dziejów Ziem Zachodnich nie budzi kontrowersji pogląd, że szczególnie ważne były lata pionierskie 1945-1948³. Był to okres intensywnych przemian społecznych, ale też administracyjnych na Ziemiach Zachodnich.

Właśnie na okres pionierski przypada też okres reemigracji Bukowińczyków do kraju i ich osadnictwa na terenach zachodniej Polski. Warto więc więcej miejsca poświęcić temu okresowi.

Przyłączenie do Polski niemieckich terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej w 1945 roku wiązało się z trudnym procesem niemal całkowitej wymiany ludności i objęcia w posiadanie regionu, w którym wojna dokonała ogromnych zniszczeń.

Po przejęciu ziem przez polską administrację i po rozpoczęciu pierwszych wysiedleń ludności niemieckiej najważniejszym i palącym zadaniem stało się zasiedlenie tych ziem przez ludność polską. Władze państwowe założyły, że proces ten miał przebiegać szybko i posiadać charakter masowy. Początkowo więc akcja osiedleńcza przebiegała w sposób żywiołowy, a nowe władze państwowe nie posiadały pełnej orientacji w zakresie zamierzonych

³ K. Kozłowski, *Region zachodniopomorski w latach 1945-2005. Przemiany społeczne i administracyjne*, [w:] *Pomorze Zachodnie w latach 1945-2005*, Szczecin 2005, s. 11.

przemieszczeń ludności. Jedynie założono, że do 1 sierpnia 1945 roku na Ziemiach Zachodnich osiedli się łącznie 2,5 mln. osób. W tej grupie miało być 500 tys. tzw. repatriantów ze Związku Radzieckiego, 150 tys. reemigrantów z Zachodu oraz 1 mln 850 tys. przesiedleńców z Polski centralnej⁴.

Dopiero powołanie na początku czerwca 1945 roku Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych jako placówki naukowo-badawczej miało spowodować ujęcie ruchu przesiedleńczego i osadniczego w ramy formalne. Warto dodać, że działalność Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych została oparta na statucie wydanym przez Ministerstwo Administracji Publicznej w zarządzeniu z dnia 19 lipca 1945 roku⁵.

Z kolei 13 listopada 1945 roku zostało powołane Ministerstwo Ziem Odzyskanych, na czele którego stanął Władysław Gomułka. Zadaniem powołanego resortu było zarządzanie mieniem poniemieckim, planowe zasiedlenie Ziem Zachodnich oraz ich zagospodarowanie i scalenie z resztą kraju.

Ziemie Odzyskane miały stać się nierozzerwalną częścią państwa polskiego⁶. Misja Ministerstwa Ziem Odzyskanych była realizowana do momentu jego likwidacji, co nastąpiło 11 stycznia 1949 roku.

Jak zaznacza Czesław Osękowski, w powojennym okresie występowały znaczące różnice pomiędzy Ziemiami Odzyskanymi a pozostałą częścią Polski. Wspomniane różnice dotyczyły zarówno spraw gospodarczych, jak również licznych problemów społecznych.

W rezultacie rzutowało to na określoną specyfikę włączonych po wojnie do Polski terenów. Dopiero z upływem lat różnice te zaczęły się stopniowo zacierać⁷.

Jednocześnie palącą kwestią, która miała przyspieszyć proces scalenia Ziem Zachodnich Polski z resztą kraju w jednolity organizm państwowy, stała się budowa sprawnej administracji państwowej.

⁴ P. Franków, *Zasiedlanie Gorzowa i powiatu gorzowskiego w latach 1945-1948 na tle ruchów migracyjnych Polaków po II wojnie światowej*, „Forum Historyczno-Społeczne” 2014, nr 2, s. 13.

⁵ Ibidem.

⁶ Dekret Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 13 listopada 1945 r. o Zarządzie Ziem Odzyskanych (Dz.U. 1945, nr 51, poz. 295).

⁷ Cz. Osękowski, *Społeczeństwo Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945-1956*, Zielona Góra 1974, s. 32.

Należy w tym miejscu przypomnieć, że po przejściu frontu na ziemiach poniemieckich na wschód Odry i Nysy Łużyckiej od stycznia 1945 roku pierwszą terenową administracją były radzieckie komendantury wojenne⁸: okręgowe (wojewódzkie), miejskie, obwodowe (powiatowe) i gminne. Radzieckie komendantury posiadały formę zarządu wojskowego i tworzone były w miejscowościach o większym skupieniu ludności cywilnej. Ponadto komendantury tworzone w ośrodkach o znaczeniu wojskowym. Jak podaje Czesław Osękowski, w pierwszych miesiącach po wkroczeniu na niemieckie tereny władze radzieckie prowadziły zakrojoną na szeroką skalę i niekontrolowaną grabież tych ziem. Część mienia poniemieckiego traktowano jako zdobycz wojenną (w tym urządzenia przemysłowe). Mienie to zostało bezpowrotnie zniszczone lub wywiezione w głąb Związku Radzieckiego. Wywóz majątku formalnie sankcjonowała umowa z dnia 26 marca 1945 roku pomiędzy rządami Polski i Związku Radzieckiego, zezwalająca stronie radzieckiej na demontaż i wywóz ogólnego majątku poniemieckiego oraz urządzeń przemysłowych z byłych obszarów niemieckich na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej⁹.

Dariusz A. Rymar przytacza następujący opis realiów radzieckiej okupacji:

„Miały one [Komendantury wojenne – przyp. P.K.] niczym nieograniczoną władzę w stosunku do zastanych mieszkańców i majątku.

Obszar ten był zniszczony z jednej strony przez wycofujące się oddziały niemieckie, z drugiej mającymi niekiedy miejsce walkami. Zniszczenia zostały dopełnione poprzez świadomą, w żaden sposób nie kontrolowaną działalność Armii Czerwonej i innych struktur ZSRR: albo na skutek trudnych do zrozumienia podpałek, albo poprzez jak najbardziej świadomą i planowo przeprowadzoną akcję demontażu urządzeń fabrycznych, co było zwykłą grabieżą prowadzoną przez zwycięzców. Strona polska nie miała na ten proces żadnego wpływu”¹⁰.

Tak więc w pierwszych miesiącach powojennych sytuacja na terenach poniemieckich przyłączonych do Polski była niezwykle trudna.

⁸ „Tworzenie radzieckich komendantur wojennych zapoczątkował rozkaz nr 0416 oraz pismo nr 092 delegata rządu ZSRR przy PKWN gen. Nikołaja Bułganina w sprawie organizacji radzieckich komend wojennych w ramach poszczególnych Frontów”, cyt. za cyt. Za: Cz. Osękowski *Spółczesność Polski Zachodniej i Północnej...*, op. cit., s. 36.

⁹ Ibidem, s. 36-39.

¹⁰ Cyt. Za: D. A. Rymar, *W 70. rocznicę przejścia Gorzowa przez Polskę. Gorzów-stolicą Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1950*, Gorzów Wielkopolski 2015, s. 16.

Często strona radziecka nie uznawała prawa administracji polskiej do obejmowania władzy i sprawowania nadzoru nad poniemieckim majątkiem. Dopiero 9 lipca 1945 roku władze radzieckie podjęły decyzję o likwidacji większości komendantur wojennych. Nadal jednak była utrzymywana, na przykład we Wrocławiu, Legnicy, Opolu, Głogowie, Pile i Szczecinku. W tym przypadku można było mówić o swoistej dwuwładzy w zarządzaniu terenami uzyskanymi przez Polskę wskutek II wojny światowej. Nic dziwnego, że pomiędzy administracją polską a wojskowymi władzami radzieckimi narastało wiele kwestii spornych. Dopiero do uporządkowania spraw spornych związanych z przejściem poniemieckich terenów przez polską administrację przyczyniła się konferencja, która miała miejsce w Warszawie w dniu 28 maja 1945 roku z udziałem władz polskich i wyższych oficerów radzieckich. Najważniejsze uzgodnienia zapadłe podczas wspomnianej konferencji dotyczyły przejęcia przez stronę polską władzy cywilnej nad poniemieckimi obszarami oraz ograniczenia uprawnień radzieckich komendantur wojennych¹¹. Tym samym zostały stworzone podstawy do tworzenia polskiej administracji na poniemieckich terenach przyłączonych do Polski. Warto nadmienić, że państwo polskie na przyłączonych terenach zastało niemiecki system podziału administracyjnego w terenie na prowincje i obwody rejencyjne. Zaś w polskim systemie administracyjnym podstawowymi jednostkami podziału administracyjnego były województwa, powiaty i gminy. Polską administrację na terenach poniemieckich trzeba było więc budować od podstaw. Jeszcze przed zakończeniem działań wojennych, bo już 12 marca 1945 roku, Rada Ministrów powołała Urząd Pełnomocnika dla Ziem Odzyskanych.

Z kolei na mocy postanowień uchwały Rady Ministrów Rządu Tymczasowego z 14 marca 1945 roku ziemie poniemieckie przyłączone do Polski zostały tymczasowo podzielone na cztery okręgi administracyjne: Mazurski (Prusy Wschodnie), Pomorze Zachodnie, Śląsk Dolny, Śląsk Opolski. Wymienionymi okręgami zarządzali pełnomocnicy powołani przez rząd. Warto

¹¹ Cz. Osekowski, *Spółeczeństwo Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945-1956*, Zielona Góra 1974, s. 40.

zaznaczyć, że podlegały im wszystkie instytucje państwowe na terenie okręgu, m.in. poczta, kolej i milicja¹².

W dniu 7 lipca 1945 roku Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie podziału administracyjnego przejętych terenów. Na mocy tej uchwały szereg powiatów zachodniej i północnej Polski zostało włączonych do województw: białostockiego, gdańskiego, pomorskiego i poznańskiego¹³.

Z kolei dalsze ramy w kierunku dalszej integracji ziem przejętych z pozostałą częścią państwa oraz ujednolicenia struktur administracyjnych i sądowych stwarzały postanowienia Dekretu Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 13 listopada 1945 r. o zarządzie Ziem Odzyskanych¹⁴. W świetle przytoczonego dekretu Ziemie Odzyskane obejmowały tereny odzyskane na zachód i północ od granic państwa polskiego z 1939 roku.

Zgodnie z treścią dekretu o zarządzie Ziem Odzyskanych, Rada Ministrów na wniosek ministrów Ziem Odzyskanych i Administracji Publicznej miała dokonać w drodze rozporządzeń tymczasowego podziału obszaru Ziem Odzyskanych na województwa i powiaty, ustalając zarazem siedzibę władz wojewódzkich i powiatowych. Ponadto właściwi ministrowie w porozumieniu z ministrem Ziem Odzyskanych mieli ustalić tymczasowe siedziby sądów, władz i urzędów. Jednocześnie minister Obrony Narodowej w porozumieniu z ministrem Ziem Odzyskanych miał ustalić sieć garnizonów Wojska Polskiego na „odzyskanych ziemiach” i ich liczebność. Kolejnym ważnym etapem budowy polskiej administracji na ziemiach poniemieckich przyłączonych do Polski było wprowadzenie nowego nazewnictwa miejscowości. Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 maja 1946 roku obszar Ziem Zachodnich i Północnych został podzielony na województwa i powiaty. Z kolei powiaty podzielono na gminy miejskie i wiejskie. Tym samym oznaczało to wprowadzenie na terenie całego państwa jednorodnego podziału administracyjnego¹⁵.

¹² Ibidem, s. 34.

¹³ Ibidem, s. 35.

¹⁴ Dekret Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 13 listopada 1945 r. o zarządzie Ziem Odzyskanych (Dz.U. 1945, nr 51, poz. 295).

¹⁵ „Utworzono następujące województwa: olsztyńskie, szczecińskie i wrocławskie. Niektóre powiaty Ziem Odzyskanych włączono do województw: białostockiego (powiaty: Elk, Gołdap, Olecko),

Tworzenie sprawnie działającej administracji stało się gwarantem nie tylko budowy od podstaw polskiej państwowości, ale także odbudowy tych ziem po zniszczeniach wojennych i wyniszczającym okresie radzieckiej grabieży. Natomiast zdecydowanie dłużej wyrównywały się różnice społeczne wynikające głównie z odrębności narodowościowej i kulturowej¹⁶.

Niepewna sytuacja międzynarodowa sprawiała, że mieszkańcy Ziem Zachodnich przez wiele dekad żyli w niepewności i obawie przed powrotem Niemców. W związku z tym rezygnowano na przykład z odnowy i remontów domów. Taki stan rzeczy potwierdza wypowiedź reemigranta z Bukowiny, którą odnotowała Magdalena Pokrzyńska:

W 1945 roku repatriacja była zorganizowana przez PUR. Polskie Ziemie Zachodnie trzeba było zasiedlić. Ci, którzy mieli rodziny w Polsce, jechali do nich. Podróż trwała około miesiąca. Przyjechaliśmy pod koniec września. [Ludzie – przyp. M.P.] szukali miejsca do osiedlenia: część na terenie – zakłady pracy (stolarze, kowale), część na wiejskim. To była duża niewiadoma, nie wiedzieliśmy, gdzie będziemy, jak długo. Uważano, że to tylko pobyt tymczasowy. Niemożliwe, żeby tak zostało. Myślano, że Niemcy wrócą. Osiedliliśmy się w tym domu, bo był tu warsztat stolarski i narzędzia związane z zawodem ojca. Okazało się, że Rosjanie wszystkie narzędzia i urządzenia zabrali, trzeba było wszystko zaczynać od podstaw¹⁷.

W pierwszym okresie osadnictwa na terenach poniemieckich kluczową kwestią stało się ustalenie nowych nazw miejscowości. Z początkiem 1946 roku Ministerstwo Administracji Publicznej w porozumieniu z ministerstwem Ziem Odzyskanych powołało Komisję Ustalania Nazw Miejscowości, której zadaniem było podjęcie prac nad repolonizacją i polonizacją poszczególnych miejscowości.

Członkami komisji byli naukowcy z Instytutu Bałtyckiego, Instytutu Śląskiego oraz Instytutu Zachodniego, jak również szerokie grono ekspertów z wielu dyscyplin naukowych z całego kraju. Komisja przyjęła generalną zasadę, że nazwy o rodowodzie historycznym powinny mieć pierwszeństwo przed innymi

gdańskiego (powiaty: Elbląg, Malbork, Sztum, Kwidzyn, Lębork), poznańskiego (trzyнадцать powiatów Ziemi Lubuskiej) i śląskiego (siedemnaście powiatów Śląska Opolskiego)”, cyt. za: Cz. Osękowski *Społeczeństwo Polski Zachodniej i Północnej...*, op. cit., s. 36.

¹⁶ Ibidem, Dekret Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 13 listopada 1945 r. o zarządzie Ziem Odzyskanych (Dz.U. 1945, nr 51, poz. 295).

¹⁷ Cyt. za: M. Pokrzyńska, *Bukowińczycy w Polsce. Socjologiczne studium rozwoju wspólnoty regionalnej*, Zielona Góra 2010, s. 67.

nazwami. W przypadku, gdy okazało się to niemożliwe, nazwy miejscowości określano na podstawie źródeł niemieckich. Ustalenie nowych nazw miejscowości było ważnym elementem repolonizacji terenów przejętych od Niemiec.

Droga z Bukowiny na Ziemię Zachodnie

Nowe władze państwowe powojennej Polski wiązały wielkie nadzieje z zasiedlaniem Ziemi Zachodnich i udziałem w tym procesie dawnych emigrantów rozproszonych w różnych częściach świata. Liczono m.in. na powrót do kraju Polaków z Francji, Belgii czy też Westfalii. W przeważającej mierze pracowali oni tam w górnictwie.

W tym też celu podjęta została szeroko zakrojona akcja propagandowa, m.in. plakaty propagandowe wzywały do osiedlania się na Ziemiach Odzyskanych. Propaganda pomijała jednak milczeniem wszechwładzę sowieckich funkcjonariuszy i żołnierzy oraz powszechny proceder dokonywanych przez nich grabieży. Pomijano także powszechne zjawisko, jakim był szaber. Za organizację akcji przesiedleńczej odpowiadał Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR) utworzony dekretem PKWN z dnia 7 października 1944 roku. Do zadań urzędu należała w pierwszej kolejności organizacja repatriacji ludności z obszarów innych państw na terytorium państwa polskiego, planowe rozmieszczenie repatriantów i przesiedleńców i organizacja ich osadnictwa na ziemiach polskich oraz opieka sanitarno-żywnościowa podczas przeprowadzania repatriacji i przesiedleń¹⁸. Warto dodać, że siedziba Zarządu Centralnego PUR znajdowała się w Łodzi.

Jak podaje Leszek Kosiński, liczono na powrót do kraju około 300-400 tysięcy osób. Na apel władz odpowiedziała jednak nieliczna grupa Polaków znajdujących się poza granicami kraju. Od lipca 1946 roku do końca 1949 roku władze państwowe zarejestrowały powrót 110 tysięcy reemigrantów. Znaczna część ruchów emigracyjnych przypadła na lata 1945-1946. I tak, według szacunkowych danych władz państwowych, w tym okresie z Jugosławii powróciło 15,2 tys. osób, z Niemiec 19,8 tys., z Francji 22,4 tys., z Belgii 2,4 tys., z Rumunii 0,6 tys.¹⁹

¹⁸ Art. 2. Dekretu PKWN z dnia 7 października 1944 r. (t.j. Dz.U. 1945, nr 24, poz. 145).

¹⁹ L. Kosiński, *Procesy ludnościowe na Ziemiach Odzyskanych 1945-1960*, Warszawa 1963, s. 48.

Reemigranci polscy z Rumunii rekrutowali się ze starego polskiego wychodźstwa zarobkowego. Przed drugą wojną światową zwarte skupiska Polaków w Rumunii znajdowały się w Besarabii, Bukowinie i Siedmiogrodzie. Byli to potomkowie Polaków osiedlających się na austriackiej Bukowinie (1774-1918). Jak wyszczególnia Leszek Kosiński, do tej grupy należeli: tzw. górale czadeccy, górnicy solni z Galicji, galicyjscy chłopci, nieznaczna ilość galicyjskiej inteligencji, uchodźcy z zajętej przez Sowieców Besarabii i Bukowiny północnej, a także górnicy z osady Lupeni w okręgu Hunedoara, co było związane z prężnie rozwijającym się od połowy XIX w. wydobywaniem węgla w dolinie Jiu w Siedmiogrodzie. Do kolonii górniczej w Lupen Polacy przybyli w większości z Galicji jeszcze przed I wojną światową. Część z tych osób wyemigrowała następnie do Stanów Zjednoczonych i Brazylii²⁰.

W latach 1945-1948 przebiegała repatriacja Polaków z Bukowiny, podzielonej już wówczas na rumuńską i radziecką. W przypadku Polaków z Bukowiny, wszyscy mieli paszporty rumuńskie lub radzieckie. Po wielu petycjach, protestach i wystąpieniach do nowych władz Polski, prawo do wyjazdu uzyskali obywatele Rumunii, którzy posiadali dowody pochodzenia polskiego. Na uwagę zasługuje motywacja do reemigracji.

Jedną z najważniejszych motywacji reemigracji do Polski były doświadczenia II wojny światowej. Warto w tym miejscu nadmienić, że w 1940 roku nastąpił częściowy rozbiór państwa rumuńskiego wskutek sowieckiego ultimatum żądającego zwrotu Besarabii i północnej Bukowiny. W rezultacie tego żądania od państwa rumuńskiego zostało oderwane terytorium o powierzchni 49,7 tys. km kw. i przyłączone do Związku Radzieckiego. W dniu 2 sierpnia 1940 roku władze sowieckie ogłosiły powstanie Mołdawskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej jako republiki związkowej. Z kolei Bukowina północna została włączona do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. W rezultacie nastąpił podział Bukowiny na północną, ze stolicą w Czerniowcach (liczącą około pół miliona ludności) oraz południową, liczącą około 300 tys. mieszkańców i należącą do Rumunii²¹.

²⁰ K. Nowak, *Reemigracja polskich górników z Rumunii na Górną Śląsk po II wojnie światowej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2018, rocznik LXXIII, nr 4, s. 78.

²¹ H. Krasowska, *Górale polscy na Bukowinie Karpackiej. Studium socjolingwistyczne i leksykalne*, Warszawa 2006, s. 32-33.

Wskutek tego zdarzenia ludność polska z północnej Bukowiny padła wkrótce ofiarą sowieckich deportacji w głąb Związku Radzieckiego.

Przez osady, w których mieszkali Polacy na Bukowinie, przebiegał w 1944 roku front. W tym czasie toczyły się ciężkie walki pomiędzy wojskami niemieckimi i radzieckimi. Jadwiga Aleksandrowicz ze wsi Plesza wspomina, że był to okres naznaczony strachem, biedą i głodem. Wiele domostw zostało spustoszonych i ograbionych. Możliwość opuszczenia Bukowiny i reemigracji do Polski okazywała się w tej sytuacji jedynym rozsądnym rozwiązaniem. Z Pleszy wyjechało wówczas 27 rodzin. Krewni Jadwigi Aleksandrowicz osiedlili się w miejscowości Złotniki na Ziemi Lubuskiej²².

Jak podaje Krzysztof Nowak, nowe władze państwowe w Polsce szacowały pierwotnie liczbę Polaków przebywających po wojnie w Rumunii na około 15 do nawet 50 tysięcy osób.

Jak się jednak okazało, liczby te zostały zdecydowanie zawyżone i wkrótce szybko musiały zostać zredukowane. Chodziło głównie o żołnierzy oraz cywilnych uchodźców wojennych, obywateli II RP, którzy po klęsce wrześniowej 1939 roku przekroczyli granicę polsko-rumuńską. Stwierdzono bowiem, że z tej wielotysięcznej masy ludzi liczącej około 50 tysięcy osób, po wojnie pozostały w Rumunii jedynie niespełna 4 tysiące osób²³. Nie wszyscy z nich zdecydowali się na reemigrację.

Na decyzję o pozostaniu na miejscu wpływ miały różne okoliczności: przywiązanie do miejsca zamieszkania i otoczenia, groby najbliższych, związki małżeńskie z osobami innej narodowości czy też obecność w rodzinie osób starszych, którym trudno było podołać długiej i uciążliwej podróży²⁴. Nie bez znaczenia była również obawa przed niepewną przyszłością.

Przybywając na Dolny Śląsk, w okolice Piły, na Ziemię Lubuską i Pomorze Zachodnie, reemigranci przywieźli ze sobą własną gwarę, obrzędy, duchowość, zwyczaje, jak i bukowińskie kulinaria z Karpat Wschodnich na pograniczu

²² Rozmowa Krzysztofa Renika z Jadwigą Aleksandrowicz, <https://polskieradio24.pl/artukul/1872396,70-rocznica-reemigracji-polakow-z-bukowiny-do-polski> [dostęp: 5.08.2024].

²³ K. Nowak, *Reemigracja polskich górników z Rumunii na Górny Śląsk...*, op. cit., s. 78.

²⁴ H. Krasowska, M. Pokrzyńska, L. A. Suchomłynow, *Świadectwo zanikającego dziedzictwa. Mowa polska na Bukowinie: Rumunia-Ukraina*, Warszawa 2018, s. 48.

Rumunii i Ukrainy. Ogółem z Bukowiny wyjechało około 50 tys. osób. Na Bukowinie ukraińskiej pozostało około 5 tys. Polaków, na Bukowinie rumuńskiej 10 tys., zaś w Mołdawii około 3 tysiące osób²⁵.

Jak podaje Czesław Osękowski, reemigranci z Europy Południowo-Wschodniej (z Jugosławii i Rumunii) posiadali cechy kulturowe ukształtowane w swoim dotychczasowym miejscu pobytu. Składały się na nie zwłaszcza takie elementy jak: sposób ubierania się, obchodzenia świąt i uprawy roli. Podobnie było w przypadku reemigrantów z Jugosławii, którzy przez dłuższy czas zachowali sposób ubierania się wyróżniający ich od otoczenia.

Do tego dochodziła jeszcze zazwyczaj słaba znajomość języka polskiego. Wymienione odrębności nie sprzyjały procesowi integracji²⁶.

Niejednokrotnie reemigranci wyruszali w drogę pełni obaw. Porzucenie rodzinnego domu, otoczenia sąsiadów, znajomego krajobrazu, to wszystko napawało lękiem. Z drugiej strony z nadzieją wypatrywali lepszego życia dla siebie i swoich bliskich.



Zdjęcie 19. Fragment plakatu propagandowego „Ziemie Odzyskane przyszłość Polski”

Źródło: <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2020/09/15/sierpem-mlotem-i-propaganda-jak-wygladalo-wyzwalanie-ziem-odzyskanych-po-ii-wojnie-swiatowej/> [dostęp: 5.08.2024].

²⁵ L. Kosiński, *Procesy ludnościowe na Ziemiach Odzyskanych 1945-1960*, Warszawa 1963, s. 48.

²⁶ Cz. Osękowski, *Spółeczeństwo Polski Zachodniej i Północnej...*, op. cit., s. 78.



Zdjęcie 20. Plakat propagandowy „Nad Odrę po ziemię ojców i dobrobyt”

Źródło: <https://historia.org.pl/2015/ziemie-odzyskane-w-propagandzie-prl/> [dostęp: 5.08.2024].

Należy nadmienić, że władze państwowe przez wiele lat kreowały pozytywny obraz osadników, niezależnie od tego, skąd przybyli i jaką drogą na Ziemię Zachodnie.

Dla przykładu warto w tym miejscu przypomnieć fragment słów piosenki *Szli na zachód osadnicy*²⁷. Piosenka została po raz pierwszy wykonana w 1969 roku na Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu. Słowa piosenki jednoznacznie wychwalały takie cechy osadników jak: hart ducha, nieogłądanie się wstecz, determinację do budowy od podstaw własnego życia na Ziemiach Zachodnich:

[...] Na zachód wiodły wszystkie drogi, z dalekich ziem, z dalekich stron.
Kto by pomyślał Boże drogi, że tutaj będzie jego dom!
Szli na zachód osadnicy, szlakiem Wielkiej Niedźwiedzicy, karabiny i rusznice
zawiesili w cieniu brzoź.
Swe prawa mieli niepisane, najprostsze z wszystkich ludzkich praw,
i pili życie prosto z dzbana i rzeki przepływali wpływ.
Grywali w kości i o kości z partnerem, który zwał się los i nie szukali dziury w moście,
lecz budowali nowy most...”²⁸.

²⁷ Autor słów: Konrad Łapin (pseudonim: Jacek Kasprowy), autor muzyki: Jan Tomaszewski.

²⁸ Cyfrowa Biblioteka Polskiej Piosenki, https://bibliotekapiosenki.pl/utwory/Szli_na_zachod_osadnicy [dostęp: 28.08.2024].

Mimo działań propagandowych państwa nastroje wśród osadników nie napawały optymizmem. Nieustannie osadnikom towarzyszyło poczucie tymczasowości oraz obawa przed powrotem Niemców. Należy dodać, że w krajobrazie niemieckich wsi i miast trudno było odnaleźć atmosferę rodzinnych stron. Niejednokrotnie z niepokojem spoglądano na przejawy niemieckich resentymentów, które władze państwowe określały „rewizjonizmem”. Niemal powszechna była obawa przed możliwością utraty przez Polskę Ziemi Zachodnich. Zapewne był to jeden z powodów, dla których nie było widać na tych terenach jakiegokolwiek aktywności budowlanej. Zwykle eksploatowano poniemiecką substancję budowlaną bez przeprowadzania koniecznych remontów.

Do tego wiele obiektów poniemieckich było rozbieranych, a cegły z rozbórki były wywożone na odbudowę Warszawy. W rezultacie aklimatyzacja reemigrantów polskich z Bukowiny, podobnie jak przedstawicieli innych grup osadniczych, była żmudnym i długotrwałym procesem.

W otoczeniu „Wieży Babel”

Biblijna opowieść o wieży Babel opisana w Księdze Rodzaju w znakomity sposób oddaje specyfikę pierwszych powojennych lat na Ziemiach Odzyskanych. Zburzenie przez Stwórcę wznoszonej budowli sprawiło, że wznoszący budowlę ludzie nagle przestali się rozumieć, nagle zaczęli mówić różnymi językami. Ludzka pycha została w ten sposób ukarana.

Odtąd budowniczowie wieży Babel zostali zmuszeni do poszukiwania tego co wspólne, tego, co ich łączyło w różnorodności²⁹.

Reemigranci polscy z Bukowiny zetknęli się na Ziemiach Zachodnich z odmienną przestrzenią kulturową. Swoistą mozaikę kulturową na tych terenach tworzyła przede wszystkim ludność rodzima, przesiedleńcy z Polski centralnej, przesiedleńcy z Wielkopolski, „repatrianci” z utraconych przez Polskę Kresów Wschodnich. Ta różnorodność często uruchamiała stereotypy oraz była powodem wzajemnych uprzedzeń.

²⁹ A. Kuchcińska-Kurcz *Wieża Babel. Pomorze Zachodnie po 1945 roku*, Szczecin 2023, s. 98-99.

Jak zaznacza Czesław Osękowski, każda z tych grup posiadała własne tradycje historyczne, zwyczaje ukształtowane według regionalnego modelu kulturowego, a także reprezentowała określony poziom cywilizacyjny³⁰. Dodatkowo należy wspomnieć jeszcze o mniejszościach narodowych: Żydach³¹, Ukraińcach, Łemkach³², Tatarach³³, Karaimach, Romach³⁴.

Z zasiedlaniem Ziemi Zachodnich nieuchronnie wiąże się więc problem budowania na tych terenach wspólnoty. Należy zauważyć, że powojenne migracje spowodowane następstwami wojny przecinały dotychczasowe więzi społeczne. Przesiedleńcy, w wielu przypadkach pozbawieni wsparcia własnych rodzin, wyrwani z dotychczasowych miejsc zamieszkania, musieli budować na Ziemiach Zachodnich własne życie od podstaw. Nie było to proste zadanie. Świadczy o tym relacja Stanisławy Owsieńskiej, która przybyła przesiedleńczym transportem 13 października 1945 roku z Czerniowiec do Gorzowa nad Wartą. Jej relacja mówi o nagłym znalezieniu się wśród obcego środowiska:

„To jakaś wieża Babel dziwnych języków. Inne akcenty mowy, inne określenia. Jeden mówi putnia, drugi węborek, jeden szuka włoszczyzny, inna zakryszki, jeden szuka mesztów, drugi kamaszków. W wielu wypadkach chodziło o tę samą rzecz, a zrozumieć się ludzie nie mogli. Strach oblatywał, jak tu żyć? Jedni drugimi pogardzali, uważali się za lepszych od tych drugich i na odwrót. Ludzie czuli się zagubieni. Była jedna rzecz, a raczej szczegół, którego nie dostrzegli nawet socjologowie. Oto w tej zbieraniu ludzkiej zaczęliśmy się poznawać... Szedł rok za rokiem i dotarło się. Staliśmy się jednym społeczeństwem, mimo że akcent u wielu pozostał”³⁵.

³⁰ Cz. Osękowski, *Spółeczeństwo Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945-1956*, Zielona Góra 1974, s. 64.

³¹ Zob. M. Semczyszyn, *Nielegalna emigracja Żydów z Polski 1944-1947 – kontekst międzynarodowy*, [w:] „Dzieje Najnowsze” 2018, rocznik L, nr 1, s. 95-121.

³² Zob. *Konteksty społeczno-polityczne akcji „Wisła”*. W 70. rocznicę wydarzeń, red. P. J. Krzyżanowski, P. A. Leszczyński, B. A. Orłowska, M. Pecuch, Gorzów Wielkopolski 2018.

³³ Zob. *Tatarzy na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski po 1945 roku*, red. A. Miśkiewicz, B. A. Orłowska, P. J. Krzyżanowski, Gorzów Wielkopolski 2022.

³⁴ Zob. P. J. Krzyżanowski, *Między wędrownką a osiedleniem. Cyganie w Polsce w latach 1945-1964*, Gorzów Wielkopolski 2017.

³⁵ S. Owsieńska, *Tworzy się nowe*, [w:] *Wiosna na rumowisku*, red. Z. Linkowski, Gorzów Wielkopolski 1987, s. 110.

To nagłe znalezienie się wśród obcego i jakże odmiennego środowiska stało się także doświadczeniem polskich reemigrantów z Bukowiny. Potwierdza to relacja Heleny Horodeckiej-Kuliczkowskiej, której rodzina znalazła po wojnie przystań w Nowej Soli na Ziemi Lubuskiej:

„Po przybyciu repatriantów na tzw. Ziemie Odzyskane wielu z nich nie doświadczyło zbyt ciepłego i życzliwego przyjęcia ze strony innych osadników. Przykre okazało się dla wielu, a później dla ich potomków, stygmatyzowanie i identyfikowanie jako tych zza Bugu?, Ruskich?, czy też Ukraińców?. Podobnie bolesne były dla Bukowińczyków przezwiska typu: Cyganie?, Mamałygi?, Rumuni?. Szykany, uprzedzenia i wrogie nastawienie ze strony osadników z Wielkopolski, a czasem nawet innych Kresowian były dość powszechne. Podejście do codziennego życia, duchowość, gwara, kulinaria, stroje i tradycje przywiezione z ziem bukowińskich okazały się obce dla tych, którzy przybyli wcześniej”³⁶.

Dopiero wraz z upływem czasu zmianie uległy czynniki wpływające na poczucie stabilizacji i kształtowanie się nowych więzi społecznych. Jak zauważa Andrzej Sakson, przejawiały się one m.in. na płaszczyźnie kulturowo-językowej, polegającej na internalizacji przez ogół mieszkańców wzorów kulturowych i języka ogólnopolskiego, a także na płaszczyźnie osobowościowej, polegającej na eliminowaniu wzajemnych uprzedzeń i stereotypów międzygrupowych. Dla osób urodzonych już na Ziemiach Zachodnich antagonizmy i uprzedzenia ich rodziców i dziadków stawały się czymś odległym³⁷. Był to podstawowy warunek budowania więzi międzyludzkich i nawiązywania sąsiedzkich kontaktów.

„Bukowiński ślad” odcisnięty na Ziemi Lubuskiej

Do tradycji i kultury Bukowiny czyli jak już wyżej nadmieniono krainy geograficzno-historycznej leżącej na pograniczu ukraińsko-rumuńskim, między Karpatami a środkowym Dniestrem, odwołują się współcześnie nieliczni już żyjący Bukowińczycy. Natomiast czynią to kolejne ich pokolenia. Jako

³⁶ Cz. A. Kuliczkowski, *Bukowina, Helena Horodecka-Kuliczkowska i Ziemie Zachodnie*, <https://archiwumkresowe.pl/bukowina-helena-horodecka-kuliczkowska-i-ziemie-zachodnie> [dostęp: 13.09.2024].

³⁷ A. Sakson, *Nowe społeczeństwo Ziem Zachodnich i Północnych (1945-2020)*, Poznań 2020, s. 68-69.

przykład podkreślenia związku z Bukowiną przez reemigrantów i ich potomków może posłużyć działalność stowarzyszenia „Wspólnota Bukowińska” z siedzibą w Zielonej Górze. Stowarzyszenie „Wspólnota Bukowińska” powstało w grudniu 1999 roku w Zielonej Górze i zrzesza głównie osoby pochodzące z Bukowiny i ich przodków. Organizacja jest otwarta także na osoby niezwiązane węzłami rodzinnymi z Bukowiną, lecz zainteresowane historią i kulturą tej krainy. Z uwagi na rozproszenie swoich członków Wspólnota Bukowińska zawiązała kilka oddziałów terenowych, m.in. we Wrocławiu, Nowej Soli i Żarach. Ideą stowarzyszenia „Wspólnota Bukowińska” jest podejmowanie działań zmierzających do zachowania i podtrzymania pamięci o Bukowinie³⁸.

Przykładem jednej z takich inicjatyw są zapisane w statucie stowarzyszenia starania o wybudowanie Muzeum Bukowińskiego w Skansenie Muzeum Etnograficznego w Zielonej Górze-Ochli. Wymieniona inicjatywa miała na celu umożliwienie gromadzenia w jednym miejscu materiałów i eksponatów świadczących o historii Bukowińczyków i tradycji Bukowiny³⁹. Warto nadmienić, że wymieniony cel został osiągnięty. Obecnie na terenie Muzeum Etnograficznego w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli znajduje się „Chata Bukowińska”. Muzeum podaje następujący opis wymienionego obiektu: „Jest to jedyna w Polsce zagroda wzorowana na obiektach z północnej Rumunii, skąd po II wojnie światowej przyjechało do Polski wielu osadników w ramach tzw. repatriacji. Bukowińczycy zachowali odrębność wyrażającą się w postaci strojów i bogatego folkloru. Lubuskie stało się ich nową ojczyzną. Kultuwują jednak pamięć o swojej karpackiej krainie, gdzie mieszkali przez prawie 200 lat. Do zagrody wchodzimy przez wysoką, drewnianą bramę zwieńczoną zdobnie powycinaną blachą. Wyrzeźbiono na niej wiele interesujących detali, m.in. herby i słońca, charakterystyczne dla Karpat. Przed domem stoi studnia z dekoracyjną obudową, podobnie jak brama i chata zwieńczone ozdobną blachą.

³⁸ M. Pokrzyńska, *Stowarzyszenie Wspólnota Bukowińska. Uwagi na marginesie badań nad podmiotowym rozwojem grupy regionalnej*, „Rocznik Lubuski” 2003, t. XXIX, cz. 1, s. 295-296.

³⁹ Statut Stowarzyszenia „Wspólnota Bukowińska”, par. 7. Cyt. za: M. Pokrzyńska, *Stowarzyszenie Wspólnota Bukowińska...*, op. cit., s. 297.

Obok zobaczymy suszarnię kukurydzy, która na Bukowinie jest podstawą żywienia. Z kukurydzy przyrządza się mamałygę w przeróżnej postaci – na słodko i na słono. Jest tu również ekspozycja pokazująca warsztat rzemieślniczy wytwórcy drewnianych dachówek zwanych gontem. W chacie z szerokim podcieniem prezentowana jest wystawa ukazująca historię ludności bukowińskiej. Zgromadzono na niej wiele dokumentów, fotografii i pamiątek pokazujących życie codzienne. Możemy tu podziwiać także stroje ludowe, kilimy, chodniki oraz barwnie wyszywane poduchy⁴⁰. Nie sposób nie wspomnieć o wydarzeniu mającym miejsce 22 września 2024 roku na terenie Muzeum Etnograficznego w Zielonej Górze-Ochli i związanym z nadaniem „Chacie Bukowińskiej” imienia Wilhelma Skibińskiego. Należy nadmienić, że Wilhelm Skibiński, urodzony 21 lipca 1933 roku na Bukowinie, we wsi Stanowce Dolne, jako polski reemigrant z Bukowiny, swoje powojenne losy związał z Zieloną Górą (od 2018 r. Honorowy Obywatel Zielonej Góry). Przez wiele lat zabiegał on aby, jako to sam określił: „Bukowiński ślad został odcisnięty na wielokulturowym obliczu Ziemi Lubuskiej”⁴¹.

Niewątpliwie takim trwałym śladem jest „Chata Bukowińska” usytuowana dzięki zabiegom Wilhelma Skibińskiego na terenie Muzeum Etnograficznego w Zielonej Górze-Ochli.

⁴⁰ Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze-Ochli, *Chata z Bukowiny*, <https://muzeumochla.pl/qr/bukowina/> [dostęp: 21.09.2024].

⁴¹ D. Chajewski, *Wasze Kresy: Bukowina? A gdzie to jest?*, „Gazeta Lubuska”, 6.04.2014, <https://gazetalubuska.pl/wasze-kresy-bukowina-a-gdzie-to-jest/ar/7424101> [dostęp: 1.10.2024].



Zdjęcie 21. Chata Bukowińska

Źródło: Archiwum Muzeum Etnograficznego w Zielonej Górze-Ochli.



Zdjęcie 22. Wnętrze Chaty Bukowińskiej im. Wilhelma Skibińskiego

Źródło: Archiwum Muzeum Etnograficznego w Zielonej Górze-Ochli.



Zdjęcie 23. Tablica pamiątkowa na Chacie Bukowińskiej – uroczystość nadania Chacie Bukowińskiej imienia Wilhelma Skibińskiego odbyła się w dniu 22 września 2024 r.

Źródło: Archiwum Muzeum Etnograficznego w Zielonej Górze-Ochli.



Zdjęcie 24. Uroczystość nadania Chacie Bukowińskiej imienia Wilhelma Skibińskiego, Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze-Ochli, 22 września 2024 r.

Źródło: Archiwum Muzeum Etnograficznego w Zielonej Górze-Ochli.

Prezentacja kultury bukowińskiej zajmuje bardzo ważne miejsce w działalności Muzeum Etnograficznego w Zielonej Górze-Ochli. Warto nadmienić, że tradycyjna kultura ludowa Bukowiny jest prezentowana podczas licznych wydarzeń organizowanych przez Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze-Ochli. Najszerzej tradycje Bukowiny kultywuje wydarzenie „U progu jesieni”, gdzie podczas „Łupaczki z tańcem”, czyli żniw kukurydzianych po bukowińsku, przedstawiana jest tradycyjna obróbka kukurydzy oraz kuchnia bukowińska. Wydarzeniu „Łupaczki z tańcem” towarzyszy prezentacja tańców ludowych charakterystycznych dla poszczególnych regionów Bukowiny.



Zdjęcie 25. Zespół Górali Bukowińskich „Watra” z Brzeźnicy podczas cyklicznej „Łupaczki z tańcem” organizowanej przez Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze-Ochli, 2009 r.

Źródło: Archiwum Muzeum Etnograficznego w Zielonej Górze-Ochli.



Zdjęcie 26. „Łupaczka z tańcem”, czyli żniwa kukurydziane po bukowińsku w wykonaniu Zespołu Górali Bukowińskich „Watra” z Brzeźnicy, Muzeum Etnograficznego w Zielonej Górze-Ochli, 2009 r.

Źródło: Archiwum Muzeum Etnograficznego w Zielonej Górze-Ochli.



Zdjęcie 27. Suszarnia kukurydzy na zagrodzie bukowińskiej

Źródło: Archiwum Muzeum Etnograficznego w Zielonej Górze-Ochli.

Przez wiele lat z Muzeum Etnograficznym w Zielonej Górze-Ochli współpracowała zmarła w 2021 roku rodowita Bukowinka Regina Buganik. Należała ona do Stowarzyszenia Twórców Ludowych i wniosła ogromny wkład w upowszechnianie i podtrzymywanie tradycji ludowych Bukowiny. Regina Buganik zajmowała się m.in. hafciarstwem oraz samodzielnym wytwarzaniem koralikowych ozdób charakterystycznych dla stroju ludowego z tego regionu. Twórczość Reginy Buganik była prezentowana m.in. podczas licznych jarmarków prezentujących sztukę ludową organizowanych przez Muzeum Etnograficznym w Zielonej Górze-Ochli.



Zdjęcie 28. Regina Buganik

Źródło: <https://muzeumochla.pl/2021/04/08/sp-regina-buganik/> [dostęp: 1.10.2024].

Dziedzictwo bukowińskiej tradycji w Lubaniu

Po 1945 roku reemigranci polscy z Bukowiny stworzyli zwarte skupiska na Dolnym Śląsku, m.in. w Lubaniu. Obecnie Lubań jest ważnym miejscem prezentacji kultury i tradycji Bukowiny. Jest w tym duża zasługa Fundacji Bukowińska „Bratnia Pomoc” z siedzibą w Lubaniu. Fundacja jest organizacją pożytku publicznego powstałą w 1992 roku. Misją Fundacji Bukowińska „Bratnia Pomoc” jest działalność charytatywna na rzecz Bukowińczyków w Polsce oraz wspieranie Polonii na Bukowinie. W sposób szczególny ważną rolę odgrywa podtrzymywanie i pielęgnowanie polskości wśród rodaków

na Bukowinie. Ponadto Fundacja Bukowińska „Bratnia Pomoc” wspiera tamtejszy Kościół katolicki⁴².

Przez okres 32 lat swojej działalności fundacja starała się przybliżyć mieszkańcom nie tylko Lubania, ale i całego regionu historię, tradycje i zwyczaje Bukowiny, m.in. w ramach zakończonego w 2013 roku projektu pt. „Powrót do korzeni – śladami naszych ojców na Bukowinę”⁴³.

W 2002 roku przy Fundacji Bukowińska „Bratnia Pomoc” powstał chór „Echo Bukowiny”.

W październiku 2023 roku odbyły się w Lubaniu obchody 20-lecia działalności chóru.

W repertuarze chóru „Echo Bukowiny” jest wiele utworów ludowych, zarówno polskich, jak i zagranicznych. Są to pieśni biesiadne, jak również pieśni kościelne, w tym kolędy. Warto podkreślić, że chór „Echo Bukowiny” prezentuje utwory nie tylko w języku polskim, ale także w językach: ukraińskim, rumuńskim, niemieckim, greckim, bośniackim i hebrajskim. Tradycją stało się także organizowanie przez Fundację Bukowińska „Bratnia Pomoc” oraz Miejski Dom Kultury w Lubaniu Przeglądu Kolęd i Pastorałek pt. Kolędowanie u Bukowińczyków.

Chór „Echo Bukowiny” często uczestniczy w festiwalach bukowińskich, które odbywają się w Polsce oraz za granicą. Ponadto chór aktywnie uczestniczy w licznych imprezach miejskich, gminnych i regionalnych, przeglądach zespołów ludowych oraz międzynarodowych spotkaniach chórów.

Chór „Echo Bukowiny” jest także współgospodarzem Międzynarodowego Przeglądu Zespołów Bukowińskich „Echo Bukowińskich Spotkań”, które odbywają się cyklicznie w Lubaniu pod patronatem Burmistrza Miasta Lubań.

Ideą Międzynarodowego Przeglądu Zespołów Bukowińskich „Echo Bukowińskich Spotkań” jest prezentacja dorobku muzycznego zespołów bukowińskich oraz promowanie twórczości ludowej.

⁴² Spis organizacji. Fundacja Bukowińska „Bratnia Pomoc” w Lubaniu, <https://spis.ngo.pl/196046-fundacja-bukowinska-bratnia-pomoc-w-lubaniu>, [dostęp: 28.09.2024].

⁴³ M. Guła, *Pamiętki z Bukowiny*, Urząd Miasta Lubań, <https://luban.pl/artukul/102631/pamiatki-z-bukowiny>, [dostęp: 28.09.2024].



Zdjęcie 29. Jubileusz 20-lecia działalności chóru „Echo Bukowiny”.
Koncert plenerowy, scena na Rynku w Lubaniu, 12 października 2023 r.
Źródło: Miejski Dom Kultury w Lubaniu.



Zdjęcie 30. Fragment plakatu informującego o odbywającym się w dniu 11 sierpnia
2024 r. w Lubaniu Międzynarodowym Przeglądzie Zespołów Bukowińskich
„Echo Bukowińskich Spotkań”
Źródło: Miejski Dom Kultury w Lubaniu.



Zdjęcie 31. Międzynarodowy Przegląd Zespołów Bukowińskich
„Echo Bukowińskich Spotkań”, Lubań, 11 sierpnia 2024 r.

Źródło: Miejski Dom Kultury w Lubaniu.



Zdjęcie 32. Międzynarodowy Przegląd Zespołów Bukowińskich
„Echo Bukowińskich Spotkań”, Lubań, 11 sierpnia 2024 r.

Źródło: Miejski Dom Kultury w Lubaniu .

Losy reemigrantów z Bukowiny wpisane w dzieje Jastrowia

Po wojnie Jastrowie stało się przystanią dla wielu rodzin polskich reemigrantów przybyłych z Bukowiny. Od 35 lat w Jastrowiu organizowany jest Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Bukowińskie Spotkania”.

Tym samym miasto stało się ważnym ośrodkiem prezentacji folkloru Bukowiny. Warto z tego powodu w tym miejscu chociażby krótko wspomnieć o historii tej miejscowości.

Jastrowie jest miastem leżącym nad rzeką Oską, prawym dopływem Gwdy, liczącym obecnie niespełna dziewięć tysięcy mieszkańców. Miejscowość uzyskała prawa miejskie w 1602 roku. Natomiast na przestrzeni XVII i XVIII wieku miasto zasłynęło z wielkich jarmarków koni i bydła. Na początku lutego 1945 roku na północ od Jastrowia toczyły się ciężkie walki żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego z oddziałami Wehrmachtu wycofującymi się z oblężonej Piły. Warto nadmienić, że do wspomnianych wydarzeń nawiązuje dramat Jerzego Kruczkowskiego *Pierwszy dzień wolności*. Pisarz znalazł się w Jastrowiu krótko po jego uwolnieniu z obozu jenieckiego Oflag II D Gross Born⁴⁴.

Zakończenie II wojny światowej otworzyło nowy rozdział w historii miasta. Jak podaje Jarosław Leszczelewski, w latach 1946-1947 zakończony został proces wysiedlania ludności niemieckiej z Jastrowia. Tylko między 15 marca a 15 kwietnia 1946 roku wywieziono z miasta grupę Niemców liczącą 240 osób. Z kolei w lipcu 1947 roku wywieziono ostatnią większą grupę ludności niemieckiej liczącą około 200 osób. Przez kolejny rok mieszkało tu zaledwie kilkudziesięciu Niemców, a już w 1948 roku było ich zaledwie siedmioro⁴⁵.

Jednocześnie wysiedlaniu ludności niemieckiej towarzyszył proces napływu do miasta jego nowych, polskich mieszkańców – pionierów. Tylko w maju 1946 roku przybyło do Jastrowia około 500 Polaków, a w czerwcu tego samego roku ponad 300 kolejnych osób.

W 1948 roku liczba mieszkańców miasta przekraczała trzy tysiące⁴⁶.

Miejscowe władze podzieliły osadników na trzy zasadnicze grupy: repatriantów ze wschodu, repatriantów z zachodu oraz przesiedleńców z innych

⁴⁴ Kanion krajoznawczy województwa wielkopolskiego, red. W. Łęcki, Poznań 2020, s. 300.

⁴⁵ J. Leszczelewski, *Historia Jastrowia 1560-2023*, Jastrowie 2023, s. 456.

⁴⁶ Ibidem.

rejonów Polski. Większość repatriantów ze wschodu stanowili dawni mieszkańcy utraconych przez Polskę przedwojennych Kresów Wschodnich. Z kolei wśród repatriantów z zachodu największą grupę stanowili robotnicy przymusowi powracający z robót w Niemczech, a także jeńcy wojenni przebywający tam w czasie wojny. Należy wspomnieć, że do tej grupy zaliczono także repatriantów z innych krajów Europy⁴⁷.

Jednocześnie kulturowy obraz Jastrowia został wzbogacony przez grupę polskich reemigrantów z Bukowiny, którzy znaleźli w mieście swoje nowe miejsce zamieszkania.

Jubileuszowy 35 Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Bukowińskie Spotkania”



35

Bukowińskie Spotkania
Буковинські зустрічі
Întâlniri Bucovinene
Bukovinai Találkozások



Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny
 Polska, Jastrowie, Pila • 20-23.06.2024
 Міжнародний фольклорний фестиваль
 Україна, Черпилці • 6-7.07.2024
 Festivalul Internațional de Folclor
 România, Câmpulung Moldovenesc • 19-21.07.2024
 Nemzetközi Folklorfesztivál
 Magyarország, Bonyhád • 2024.08.2-4

Zdjęcie 33. Plakat 35. Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania”

Źródło: <http://okjastrowie.pl/event/35-miedzynarodowy-festiwal-folklorystyczny-bukowinskie-spotkania/> [dostęp: 28.09.2024].

⁴⁷ Ibidem.

Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Bukowińskie Spotkania” to jeden z największych festiwali folklorystycznych odbywających się w Europie, który pozwala odkryć różnorodność Bukowiny. Co ważne, festiwal nie posiada charakteru konkursu. Za to impreza jest szeroką platformą prezentacji muzyki, tańca i sztuki ludowej. Warto dodać, że „Bukowińskim Spotkaniom” towarzyszą liczne koncerty, warsztaty, pokazy i wystawy. Wydarzenia te przyczyniają się do wymiany doświadczeń między artystami z Polski, Ukrainy, Węgier i Rumunii.

Pomysłodawcą i głównym organizatorem festiwalu, nieprzerwanie od 1990 roku, jest Regionalne Centrum Kultury – Fabryka Emocji w Pile. Należy dodać, że przedsięwzięcie będące przeglądem folkloru jest realizowane przy współpracy z lokalnymi samorządami oraz instytucjami kultury z Polski, Ukrainy, Rumunii i Węgier. Znaczenie festiwalu w następujący sposób objaśnia Zbigniew Kowalski, długoletni organizator „Bukowińskich Spotkań”: „To jedyny w Europie festiwal uwzględniający losy – historyczne i współczesne – wszystkich bukowińskich nacji. To szeroki projekt, którego kierunki działań oraz ich założenia kształtowały się na początku lat 90. XX wieku i były systematycznie poszerzane i doskonalone w trakcie wszystkich dotychczas zrealizowanych jego edycji.

Festiwal został zainaugurowany w celu promowania i zachowania tradycyjnej kultury bukowińskiej, budowania więzi między bukowińskimi narodami oraz wymiany doświadczeń między artystami z różnych krajów. W trakcie wydarzenia odbywają się koncerty, warsztaty, pokazy i wystawy, które pozwalają uczestnikom zgłębić bogactwo i różnorodność kulturową Bukowiny”⁴⁸.

Jubileuszowy 35 Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Bukowińskie Spotkania” rozpoczął się 20 czerwca 2024 roku. Pierwszy etap festiwalu był przez cztery dni realizowany w Jastrowiu oraz w Pile. Z Polski festiwal „Bukowińskie Spotkania” został przeniesiony do ukraińskich Czerniowiec i tam przebiegała jego kontynuacja w dniach od 6 do 7 lipca. W dalszej kolejności festiwal odbywał się w dniach 19-21 lipca w rumuńskiej miejscowości Câmpulung Moldovenesc. Ostatni etap festiwalu miał miejsce w węgierskim Bonyhád,

⁴⁸ E-krajna.pl, https://e-krajna.pl/pl/14_kultura/23180_35-miedzynarodowy-festiwal-folklorystyczny-bukowinskie-spotkania-.html [dostęp: 6.08.2024].

gdzie „Bukowińskie Spotkania” gościły w dniach od 2 do 4 sierpnia 2024 roku⁴⁹. Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Bukowińskie Spotkania” stanowi wielowymiarowe wydarzenie, które nie ogranicza się tylko do prezentacji folkloru Bukowiny. W znaczący sposób przyczynia się także do integracji „bukowińskiej społeczności” w wymiarze międzynarodowym. Ważną rolą festiwalu jest także przekazywanie spuścizny bogactwa Bukowiny kolejnym pokoleniom.



Zdjęcie 34. Zespół ludowy „Gura Izvorului” z Rumunii, z miejscowości Vatra Moldoviței położonej na Bukwinie

Źródło: Archiwum Ośrodka Kultury w Jastrowiu.



Zdjęcie 35. Zespół ludowy „Gura Izvorului” z Rumunii, z miejscowości Vatra Moldoviței położonej na Bukwinie

Źródło: Archiwum Ośrodka Kultury w Jastrowiu.

⁴⁹ Ibidem.



Zdjęcie 36. Zespół ludowy „Gura Izvorului” z Rumunii,
z miejscowości Vatra Moldoviței położonej na Bukowinie

Źródło: Archiwum Ośrodka Kultury w Jastrowiu.

Podsumowanie

W wyniku następstw II wojny światowej Polacy mieszkający na Bukowinie zostali wciągnięci w wir wydarzeń historycznych, które stały się przyczyną ich reemigracji do Polski w nowych granicach państwowych.

Głównym miejscem osiedlenia polskich reemigrantów z Bukowiny po 1945 roku stały się Ziemie Zachodnie. Zwarte skupiska reemigrantów z Bukowiny powstały na Ziemi Lubuskiej i na Dolnym Śląsku. Nie można także zapomnieć o Jastrowiu, miejscowości położonej w północnej części Wielkopolski, gdzie Bukowińczycy znaleźli swoją przystań.

Z dzisiejszej perspektywy można stwierdzić, że polscy reemigranci z Bukowiny w wyraźny sposób wpisali się w wielokulturowy krajobraz Ziem Zachodnich, chociaż pierwsze lata po osiedleniu nie były dla nich łatwe. Zasiedlanie Ziem Zachodnich odbywało się w trudnych warunkach powojennych. Specyfiką Ziem Zachodnich było, że obszar ten został na nowo zasiedlony. Natomiast sam proces zasiedlania tych terenów został poprzedzony wysiedleniem Niemców. Budowanie od podstaw życia przez polskich reemigrantów z Bukowiny wymagało ogromnego wysiłku, podobnie jak to było w przypadku

innych grup osadników. Wszyscy oni musieli zaadoptować się do nowej rzeczywistości, co wcale nie było łatwym zadaniem. Przede wszystkim brakowało wyraźnej osi, wokół której mogłoby się krystalizować poczucie wspólnoty w nowym miejscu osiedlenia. Nie można zapomnieć, że w wskutek realizowanych przez władze państwowe przesiedleń nastąpiło zderzenie rozmaitych postaw społecznych i kultur. Sytuacja taka niejednokrotnie prowadziła do ostrych konfliktów. Nierzadko poszczególne grupy osadników rywalizowały między sobą o zajęcie dominującej pozycji, przy czym często kryterium rozstrzygającym miała być „lepsz polskość” danej grupy⁵⁰.

Dopiero z czasem proces integracji na Ziemiach Zachodnich uległ przyspieszeniu. Procesowi temu sprzyjały wspólne wyzwania, którym należało stawiać czoła, problemy, które należało rozwiązać, wspólna praca czy też wspólne uczęszczanie do szkół. To wszystko zaczęło sprzyjać wzajemnemu zbliżeniu się ludzi. Ponadto pewien przełom we wzajemnych relacjach nastąpił w czasie dorastania młodego pokolenia, urodzonego już i wychowanego na Ziemiach Zachodnich.

W miarę upływu lat środowiska Bukowińczyków na Ziemiach Zachodnich topniały, a młodsze pokolenia przestawały identyfikować się z historią przodków. Należy mieć na uwadze fakt, że w rzeczywistości społeczno-politycznej PRL trudno było odwoływać się do własnych korzeni. Dopiero upadek systemu komunistycznego w Polsce w 1989 roku oraz zapoczątkowane przemiany społeczno-polityczne stworzyły podatny grunt do podtrzymywania przez Bukowińczyków własnej kultury i tradycji.

⁵⁰ L. Kosiński, *Procesy ludnościowe na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1960*, op. cit., s. 89-93.

Bibliografia

Literatura

- AAN, zespół: MSZ, sygn. 10752, Dopełnienie do Raport wicekonsula Tadeusza Kijeńskiego pt. *Szkolnictwo polskie na Bukowinie na tle szkolnictwa mniejszościowego*, Czerniowce, dn. 28.03.1930, k. 64.
- Anghel F., *Polskie społeczności w wielkiej Rumunii (1918-1940)*, Studia Polonijne, t. 17, Lublin 1996.
- Archer M., *Making Our Way Through the World. Human Reflexivity and Social Mobility*, Cambridge 2007.
- Archer M., *Morfogeneza społeczeństwa: gdzie pasuje Człowieczeństwo*, [w:] M. Archer, *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, Kraków 2013.
- Archer M., *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, Kraków 2013.
- Archer M., *Kultura i sprawczość. Miejsce kultury w teorii społecznej*, Warszawa 2019.
- Barnaś-Baran E., M. Radziszewska, *Działalność kulturalno-oświatowa Polonii w Rumunii na przykładzie Czerniachowic i Suczawy*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2019, nr 1-2.
- Berger P., Luckmann T., *Społeczne tworzenie rzeczywistości. Traktat z socjologii wiedzy*, Warszawa 2010.
- Biedrzycki E., *Historia Polaków na Bukowinie*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 1973, nr 38.
- Bokszański Z., *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2015.
- Budyń-Budzyńska M., *Socjologia narodu i konfliktów etnicznych*, Warszawa 2010.
- Bukowina. Inni wśród swoich*, red. R. F. Bruja, H. Krasowska, M. Pokrzyńska, Warszawa–Zielona Góra–Piła 2017.
- Bylina S., *Zjawisko migracji Polaków w obliczu wybuchu drugiej wojny światowej. Zarys problematyki*, „Społeczeństwo i Polityka” 2023, nr 3.
- Domagała B., *Polak-katolik w oglądzie socjologicznym (analiza wyników badań i wybranych problemów debaty publicznej)*, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo” 2018, nr 24.
- Durka J., *Z dziejów mniejszości polskiej w Rumunii dwudziestolecia międzywojennym i obecnie*, „Częstochowski Biuletyn Oświatowy” 2011, nr 2.
- Dziedzictwo Ziemi Lubuskiej. Dzieje i Kultura*, red. B. Burda, M. Szymczak, Zielona Góra 2023.

- Franków P., *Zasiedlanie Gorzowa i powiatu gorzowskiego w latach 1945-1948 na tle ruchów migracyjnych Polaków po II wojnie światowej*, „Forum Historyczno-Społeczne” 2014, nr 2.
- Griswold W., *Socjologia kultury. Kultury i społeczeństwa w zmieniającym się świecie*, Warszawa 2013.
- Grzeszczuk A., *Polacy na Bukowinie Rumuńskiej. Historia i dzień dzisiejszy*, „Zakorzenie” 2000, nr 1 (9).
- Hryciuk G., *Przesiedleńcy. Wielka epopeja Polaków, 1944-1946*, Kraków 2023.
- Jerochina J., *Pamięć i wiedza o przeszłości jako formy bytowania świadomości historycznej*, „Sensus Historiae” 2013, vol. XI, nr 2.
- Kanion krajoznawczy województwa wielkopolskiego*, red. W. Łęcki, Poznań 2020.
- Kastory A., *Polacy na Bukowinie w świetle wybranej literatury polskiej i rumuńskiej wydanej po 1989 roku*, [w:] *Obraz konfliktów między narodami słowiańskimi w XIX i XX wieku w historiografii*, red. I. Stawowy-Kawka, Kraków 2007.
- Kastory A., *Rozbiór Rumunii w 1940 roku*, Warszawa 2002.
- Ziemie Odzyskane*, red. E. Kledzik, M. Michalski, M. Praczyk.
- Koziura K., *Bukowina – region pomiędzy historią a mitem*, [w:] *Regiony i regionalizmy w Europie*, red. A.W. Brzezińska, J. Schmidt, Lublin 2014.
- Kosiński L., *Procesy ludnościowe na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1960*, Warszawa 1963.
- Krasowska H., *Górale polscy na Bukowinie Karpackiej. Studium socjolingwistyczne i leksykalne*, Warszawa 2006.
- Krasowska H., Pokrzyńska M., Suchomłynow L. A., *Świadectwo zanikającego dziedzictwa. Mowa polska na Bukowinie: Rumunia-Ukraina*, Warszawa 2018.
- Krzyżanowski P. J., Orłowska B. A., Rotengruber P., *Wielokulturowość przesiedleńcza subregionu gorzowskiego*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2018, nr 25.
- Kunicki Bogdan J., *Kresowe sentymenty*, [w:] *Lubuszanie z Kresów Wschodnich. wspomnienia i dokonania*, Gorzów Wielkopolski 2008.
- Kuchcińska-Kurcz A., *Wieża Babel. Pomorze Zachodnie po 1945 roku*, Szczecin 2023.
- Leszczelowski J., *Historia Jastrowia 1560-2023*, Jastrowie 2023.
- Narnaś-Baran E., Radziszewska M., *Działalność kulturalno-oświatowa polonii w Rumunii na przykładzie Czerniowiec i Suczawy*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2019, nr 1-2.
- Nowak K., *Reemigracja polskich górników z Rumunii na Górny Śląsk po II wojnie światowej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2018, rocznik LXXIII, nr 4.

- Nowak K., *Problemy szkolnictwa polskiego w Rumunii oraz Mołdawii dawniej i współcześnie*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy” 2017, t. 17.
- Nowak J., *Społeczne reguły pamiętania. Antropologia pamięci zbiorowej*, Kraków 2011.
- Osełkowski Cz., *Społeczeństwo Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945-1956*, Zielona Góra 1994.
- Owsińska S., *Tworzy się nowe*, [w:] *Wiosna na rumowisku*, Gorzów Wielkopolski 1987.
- Piotrowicz J., *Kaczyka – salina i osada górnicza na Bukowinie. Z dziejów Polonii Kaczyckiej w XVIII-XX w.*, Wieliczka–Kraków 1991.
- Polskie Ziemie Zachodnie. Studia Socjologiczne*, red. A. Michalak, A. Sakson, Ż. Stasielniuk, Poznań 2011.
- Pokrzyńska M., *Bukowińczycy w Polsce. Socjologiczne studium rozwoju wspólnoty regionalnej*, Zielona Góra 2010.
- Rajczyk R., *Polska mniejszość narodowa w rumuńskim systemie politycznym*, praca doktorska, Katowice 2010.
- Radziszewska M., *Początki i rozwój szkolnictwa polskiego w Rumunii do 1939 r.*, „BHW” 2018, nr 39.
- Rossmann A., *Migracja w skupiskach mniejszości polskiej na Bukowinie Północnej (obwód czerniowiecki na Ukrainie) w latach 1991-2013 na tle przemian etnicznych*, „Współczesne Problemy i Kierunki Badawcze w Geografii”, t. 2, Kraków 2014.
- Rumunia w roku 1924 (raport gospodarczy konsula RP w Bukareszcie – F. Chiczewskiego, za rok 1924). Załącznik bezpłatnego zesz. 31 tygodnika „Przemysł i Handel”. Raporty gospodarcze placówek zagranicznych RP, 1925.
- Rymar D. A. *W 70. rocznicę przejęcia Gorzowa przez Polskę. Gorzów-stolicą Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1950*, Gorzów Wielkopolski 2015.
- Sakson A., *Nowe społeczeństwo Ziem Zachodnich i Północnych (1945-2020)*, Poznań 2020.
- Skibiński W., *Losy Polaków Bukowiny*, Zielona Góra 1998.
- Smólski G., *Polacy na Bukowinie*, „Nowa Reforma” 1906, nr 234, [za:] M. Radziszewska, *Początki i rozwój szkolnictwa polskiego w Rumunii do 1939 r.*, „BHW” 2018, nr 39.
- Solak J., *Adaptacja systemów oświaty i szkolnictwa wyższego w Rumunii do standardów UE*, „Rocznik Integracji Europejskiej” 2010, nr 4.
- Sworakowski W., *Polskie szkolnictwo prywatne w Rumunii*, „Sprawy Narodowościowe” 1931, nr 1.
- Sztompka P., *Słownik socjologicznych 1000 pojęć*, Kraków 2020.
- Turner J. H., *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 2006.
- Tureczek M., *Pogranicze. Przeszłość bez historii...*, Gorzów Wielkopolski 2021.

Wysocki A., *Polak-katolik? O związkach między deklarowaną religijnością a poczuciem tożsamości narodowej Polaków*, „Przegląd Religioznawczy” 2022, nr 2 (284).

Wojdon J., *Słownik Encyklopedyczny. Historia Polski*, red. Dembińska B., Wrocław 2006.

W poszukiwaniu nowych narracji, Poznań 2018.

Zjazd Związku Polaków w Rumunii, „Polonus” 2023, nr 4 (315).

Akty prawne

Konstytucja Rumunii z dnia 21 listopada 199 r., „Monitorul Oficial” 1991, nr 233.

Dekret Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 13 listopada 1945 r. o zarządzie Ziemi Odzyskanych (Dz.U. 1945, nr 51, poz. 295).

Ustawa w sprawie nowelizacji ustawy o szkolnictwie nr 84/1995 z 13.06.2003 r. „Monitorul Oficial”, Partea I nr 430 z 19.06.2003 r.

Rozporządzenie Ministrów Administracji Publicznej i Ziemi Odzyskanych z dnia 1 października 1948 r. o przywróceniu i ustaleniu urzędowych nazw miejscowości przywróceniu i ustaleniu urzędowych nazw miejscowości (M. P. 1948 nr 78 poz. 692).

Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1950 r. w sprawie przywrócenia i ustalenia urzędowych nazw miejscowości i obiektów fizjograficznych (M. P. 1950 nr 134 poz. 1720).

Źródła internetowe

Art. 15. – Rumunia-Polska. Układ o przyjaznych stosunkach i współpracy. Bukareszt.1993.01.25, <https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dziennik-ustaw/rumunia-polska-uklad-o-przyjaznych-stosunkach-i-wspolpracy-16795810/art-15>.

Archiwum Państwowe. Narodowe Archiwum Cyfrowe, <https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/205386/>.

Bujak J., *Polacy na Bukowinie od najdawniejszych czasów do końca drugiej wojny światowej*, <https://www.krakowniezalezny.pl/polacy-na-bukowinie-od-najdawniejszych-czasow-do-konca-drugiej-wojny-swiatowej-5/>.

Cyfrowa Biblioteka Polskiej Piosenki, https://bibliotekapiosenki.pl/utwory/Szli_na_zachod_osadnicy.

Derejczyk M., *Reemigranci z Bukowiny rumuńskiej*, <https://dziedzictwowsipolskiej.pl/pl/regiony/dolny-slask/reemigranci-z-bukowiny-rumunskiej>.

„Gazeta Lubuska”, D. Chajewski, *Nie ma jak na Bukowinie ! To były zupełnie inne czasy*, 1.11.2016, <https://plus.gazetalubuska.pl/nie-ma-jak-na-bukowinie-to-byly-zupelnie-inne-czasy/ar/11699039>.

- „Gazeta Lubuska”, D. Chajewski, *We wrześniu i październiku 1939 roku na Bukowinie też walczone o Polskę...*, 1.11.2016, <https://plus.gazetalubuska.pl/we-wrzesniu-i-pazdzierniku-1939-roku-na-bukowinie-tez-walczone-o-polske/ar/c7-14541819>.
- „Gazeta Lubuska”, D. Chajewski, *Wasze Kresy: Bukowina ? A gdzie to jest ?*, 6.04.2014, <https://gazetalubuska.pl/wasze-kresy-bukowina-a-gdzie-to-jest/ar/7424101>.
- „Głos Pomorza”, GP 24.pl, Dariusz Chajewski, 24.06.2012, *Bukowina: przedstawiamy kresy Kresów*, <https://gp24.pl/bukowina-przedstawiamy-kresy-kresow/ar/4777951>.
- [https://dompolski.ro/wp-content/uploads/bsk-pdf-manager/154_POLONUS_4\(315\)2023.PDF](https://dompolski.ro/wp-content/uploads/bsk-pdf-manager/154_POLONUS_4(315)2023.PDF).
- <https://dompolski.ro/pl/o-nas-2/>.
- <http://dompolski.ro/pl/maly-polonus/>.
- Historia magazynu „Polonus”*, <https://dompolski.ro/istoria-revistei-polonus/>.
- Kmiecik K., *Polska mniejszość w Bukowinie, Ponad Granicami. Polacy na świecie*, <https://ponadgranicami.org/polacy-mniejszosc-w-bukowinie-od-seretu-do-suczawy/>.
- Kuliczkowski Cz. Z., *Bukowina, Helena Horodecka-Kuliczkowska i Ziemia Zachodnie*, <https://archiwumkresowe.pl/bukowina-helena-horodecka-kuliczkowska-i-ziemie-zachodnie/>.
- Kraków Niezależny, Jan Bujak, *Polacy na Bukowinie. Od najdawniejszych czasów do końca drugiej wojny światowej (5)*, <https://www.krakowniezalezny.pl/polacy-na-bukowinie-od-najdawniejszych-czasow-do-konca-drugiej-wojny-swiatowej-5/>.
- Lubań.pl, *Międzynarodowy Przegląd Zespołów Bukowińskich*, 19.07.2024, <https://luban.pl/artukul/122727/miedzynarodowy-przeglad-zespolow-bukowinski-echo-bukowinski-spotkan>.
- Maria G., *Polska na Bukowinie*, „Poznaj Świat” 2019, nr 04, <https://poznaj-swiat.pl/article/2935/polska-na-bukowinie>.
- Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze-Ochli, <https://muzeumochla.pl/qr/bukowina/>.
- Muzeum Narodowe we Wrocławiu, *Reemigranci z Bukowiny rumuńskiej* <https://mnwr.pl/reemigranci-z-bukowiny-rumunskiej/>.
- O Dniach Kultury Polskiej*, <https://dompolski.ro/zilele-culturii-polone-la-15-ani/>.
- Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą*, <https://www.orpeg.pl/db/web/database/115?field%5B1578%5D=Rumunia&queryString=&dateFrom=&dateTo=>.
- „Polonus” 2015, [https://dompolski.ro/wp-content/uploads/bsk-pdf-manager/58_POLONUS_3\(222\)2015.PDF](https://dompolski.ro/wp-content/uploads/bsk-pdf-manager/58_POLONUS_3(222)2015.PDF).

„Polonus” 2015, nr 12/231, [https://dompolski.ro/wp-content/uploads/bsk-pdf-manager/65_POLONUS_12\(231\)2015.PDF](https://dompolski.ro/wp-content/uploads/bsk-pdf-manager/65_POLONUS_12(231)2015.PDF).

Publikacje online, <https://dompolski.ro/pl/publikacje-online/>.

Polskie Radio Koszalin. P. Grabiński, *Trwa 35. Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Bukowińskie Spotkania”*, <https://prk24.pl/78612750/rozpoczal-sie-35-miedzynarodowy-festiwal-folklorystyczny-bukowinskie-spotkania-zdjecia>.

Polskie firmy zaczęły wyprowadzać produkcję za granicę, <https://biznes.gazetaprawna.pl/artykuly/548300,polskie-firmy-zaczely-wyprowadzac-produkcje-za-granice.html>.

Polskie Radio/ Dwójka, *Polska tradycja z Bukowiny rumuńskiej*, <https://www.polskieradio.pl/8/478/artykul/2218765,polska-tradycja-z-bukowiny-rumunskiej>.

Radziszewska M., *Początki i rozwój szkolnictwa polskiego w Rumunii do 1939 roku*, „BHW” 2018, nr 39, <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/bhw/article/view/21673>.

Silvesan M., *Rezultatele parțiale ale recensământului din 2022 privind situația religiei în România*, <https://istorieevangelica.ro/2022/12/30/rezultatele-partiale-ale-recensamantului-din-2022-privind-situatia-religiei-in-romania-2/>.

Spis organizacji. Fundacja Bukowińska „Bratnia Pomoc” w Lubaniu, <https://spis.ngo.pl/196046-fundacja-bukowinska-bratnia-pomoc-w-lubaniu>.

Targowski T., *Uchodźcy w barwach biało-czerwonych*, <https://www.newsweek.pl/historia/uchodzcy-w-barwach-bialo-czerwonych/lvsex7k>.

Urząd Miasta Lubań, M. Guła, *Pamiętki z Bukowiny*, <https://luban.pl/artykul/102631/pamiatki-z-bukowiny>.

Zjazd Związku Polaków w Rumunii, „Polonus” 2023, nr 4 (315), [https://dompolski.ro/wp-content/uploads/bsk-pdf-manager/154_POLONUS_4\(315\)2023.PDF](https://dompolski.ro/wp-content/uploads/bsk-pdf-manager/154_POLONUS_4(315)2023.PDF)Rumunii.

POLONIA RUMUŃSKA WŁASNYM GŁOSEM

Utrzymywanie polskości w miastach. Przykład z miast Rumunii: Bielce, Jassy i Bukareszt – doświadczenia rodzinne

Bogdan Polipciuc

Ponad 1/3 Polaków żyje obecnie poza granicami Polski: jest to ok. 19 milionów osób. Jesteśmy rozrzućeni po całym świecie – wszędzie można spotkać Polaków, lub choć jednego Polaka! Polonie są bardzo różne: historią, liczebnością, zamożnością, aktywnością, ale dla wszystkich jest ważne utrzymanie polskości, języka ojczystego, wiary katolickiej, tradycji i obyczajów przodków oraz stałych więzi z Polską.

Polonia rumuńska, choć niezbyt liczna – ok. 10 tys. osób – jest jedną z najstarszych i bardzo aktywnych. Przyczyniła się do tego bliskość do Polski – nawet przez setki lat byliśmy sąsiadami i sojusznikami, brak poważnych konfliktów między naszymi narodami i państwami, dobre stosunki gospodarcze i osobiste. Do tego doszedł w ostatnich latach fakt utrzymania jedności organizacyjnej. A także, celujące rozwiązanie reprezentacji politycznej polskiej mniejszości w Rumunii w władzach tego państwa: poseł – Prezes Związku Polaków w Rumunii zasiada w Parlamencie tego kraju, obok innych 17 przedstawicieli mniejszości narodowych, oraz podtrzymywanie materialne naszej działalności poprzez Departament Stosunków Inter-etnicznych przy rządzie Rumunii.

Ale Polonia w Rumunii nie jest jednolita. Składa się z wielu warstw – w zależności od tego, kiedy Polacy znaleźli się w Rumunii: emigracje po powstaniach z 1831 r. i 1863 r., po pierwszej i drugiej wojnie światowej, „za chlebem” lub z powodów „sercowych”. Osady polskie w Rumunii można podzielić na: wioski, miasta – osady związane z jakąś działalnością – przemysłem (np. Kaczyka-Cacica po rumuńsku – kopalnia soli, Lupeni – kopalnia węgla, Câmpina – ropa naftowa, Pașcani – węzeł kolejowy), oraz duże miasta (stolica Bukareszt, Jassy, Konstanca, Braszow, Ploiești, Kluż, Krajowa lub Timișoara). W tych miejscach znajdują się – znajdowały się, większe skupiska Polaków,

którzy starali się być razem, organizować się, zachować swoją tożsamość. Ale Polaków można spotkać we wszystkich 41 okręgach – județe – Rumunii!

Jeżeli wioski i mniejsze osady mają tę zaletę, że tu Polacy są skupieni blisko siebie, mogą łatwiej się spotykać, organizować, to w dużych miastach, jak Bukareszt, jest o wiele trudniej. W takim mieście, co liczy 2,5 miliona mieszkańców, tych paręset Polaków żyje w rozproszeniu. Dobrze jest, gdy „Dom Polski” jest ulokowany centralnie, by łatwo było dostać się do niego normalnymi środkami komunikacji miejskiej. Tak samo musi być z kościołem katolickim, gdzie by się odbywały msze święte po polsku. Tak mieliśmy między 1990-2017 r., kiedy Dom Polski znajdował się obok kościoła włoskiego na Bulwarze Nicolae Bălcescu, albo niedaleko tego samego – od ulicy J. L. Calderon nr 56. No i mieliśmy w wyżej wymienionym okresie i polskiego księdza, który odprawiał w każdą niedzielę mszę w języku polskim (nawet jeżeli czasami był to nawet sam nuncjusz apostolski w Bukareszcie abp. Janusz Bolonek!). Potem przez 7 lat nie mieliśmy księdza-Polaka (ksiądz Maciej Catargiu zachorował i powrócił do Polski). Msze święte po polsku odprawiano raz na 3-4 miesiące: księża-kapelani WP z Krajowej, lub księża-Polacy przybywający na krótko w stolicy Rumunii. To było bardzo złe dla zachowania „polskości”, wiary, tradycji, dla korzystania z języka polskiego, dla utrzymania więzi w naszej nielicznej wspólnocie polskiej. Bo oczywiście, po mszach spotykaliśmy się też w Domu Polskim, mówiąc po polsku, śpiewając kolędy lub pieśni patriotyczne, jedząc polskie potrawy.

Na szczęście od listopada 2023 r. mamy znów polskiego księdza: ojca Henryka Urbana TJ – przełożonego zakonu oo. Jezuitów w Rumunii. Msze święte odbywają się teraz w kościele katolickim „Baratia” w Bukareszcie, w każdą niedzielę od godziny 12:30.

Inny poważny problem jest taki, że po 20 latach (po 2010 roku) szkoła polska przy Ambasadzie RP przestała istnieć. Powodem było zmniejszanie się liczby uczniów (personel Ambasady, Konsulatu RP i przedstawicielstw polskich firm zmalał, dzieci polonijnych nadal jest mało, a wiele polskich osób zatrudnionych czasowo w Rumunii woli wysyłać dzieci do szkół angielskich, francuskich lub niemieckich). Zorganizowaliśmy sobotnie kursy języka polskiego w Domu Polskim, szczególnie dla dzieci i młodzieży, ale 2 lata pandemii koronawirusa

wstrzymały je. Mamy nadzieję, że w tym roku uda się nam, z pomocą Konsulatu RP i władz polskich, na nowo wznowić te kursy języka polskiego.

Także mamy poważne problemy z naszymi członkami. Seniorzy – najaktywniejsza część naszej organizacji, dobrze znający język polski, polskie obyczaje i tradycje – są coraz mniej liczni, bo: choroby, wiek, brak sił, problemy finansowe (małe emerytury), wyjazd do rodziny w innych miastach lub za granicą, albo nawet zgony. Z około 60 osób Klubu Seniorów, mamy teraz tylko 30, z których wiele już do Domu Polskiego nie może przyjść.

Dzieci i młodzież szkolna są też mało liczni i raczej nie bardzo chętnie przychodzą na kursy języka polskiego. Albowiem dzieci polonijne rzadko znają dobrze język polski (chyba z domu, jeżeli mają matki Polki!), uczą się w rumuńskich szkołach, gdzie mają trudny, przepełniony program, więc nie kwapią się przyjść w wolne soboty, by uczyć się trudnego języka polskiego. Staramy się im zapewnić różne imprezy z okazji Dnia Dziecka – np. w zeszłym roku zwiedziły Muzeum Przyrodnicze „Grigore Antipa”, a w 2024 r. pójdą na spektakl dla dzieci – spotkania ze św. Mikołajem, kiedy dostają ładne paczki, udział w andrzejkach i wieczorach polskich, gdzie mogą występować. Staramy się ich wysyłać na wakacje na kolonie w Polsce albo na Bukowinę, ale jak jest ich mało i nie zawsze spełniają kryteria, albo program jest późno ogłaszany przez kolegów z ZPR z Suczawy, to sprawia, że na wakacje wyjeżdżają z rodzicami lub do rodziny w innych miejscowościach. Także słaba znajomość polskiego, nieuczestnictwo w konkursach artystycznych, recytacji, tłumaczeń etc. na Bukowinie i potem w Polsce – utrudnia ich udział w imprezach – spotkaniach w kraju ich przodków.

Liczba osób dorosłych, pracujących, jest też niewielka. Wielu wyjechało za granicę na studia albo „za chlebem”. Ci co pozostali, są zwykłe zapracowani, nie mając czasu lub chęci przyjść w wolne soboty do Domu Polskiego na nasze cotygodniowe spotkania, między godziną 11:00 a 13:00. Z trudem udaje się nam ich skłonić do przyścia z okazji świąt narodowych (3 Maja, 11 Listopada) lub kościelnych (Wigilia Bożego Narodzenia, Wielkanoc). Więc raczej mało wykorzystujemy nasze siedziby, dotacje (telewizor, komputery, aparaty wideo i CD, liczną i ciekawą bibliotekę), fundusze, które dostajemy na naszą działalność od ZPR Suczawa.

Na szczęście udało się nam zorganizować ciekawe wycieczki – spotkania z Polonią i organizatorami kursów języka polskiego w Rumunii: w Jassach, Klużu i ostatnio w Krajowej! Były one bardzo udane i wzięło w nich udział po 15-20 osób, w tym też starsza młodzież szkolna. W 2024 roku planujemy zwiedzanie Ipotești (miejsca urodzenia wielkiego poety rumuńskiego Mihaila Eminescu), Botoșani i znów Jass. Z powodu pandemii i restrykcji związanych z nią, od ponad 3 lat prowadzimy też spotkania on-line, za pomocą programu Zoom. Organizujemy je w piątki między 18:30-20:00 oraz w soboty między 11:00-13:00. Bierze w nich udział 10-20 osób z Bukaresztu, Jass, Klużu, Konstancy, Ploiești, Suczawy ale i z Polski, Moldawii, Francji, Niemiec. Tematy są różne, a prelegenci to znane osobistości jak: Constantin Geambașu, Nicolae Mares, Passionaria Stoicescu, Ion Constantin, Vasile Moga z Rumunii, albo: Helena Krasowska, Andrzej Nowak, Andrzej Dubicki, Ignat Timar lub Zofia Kostuj z Polski, lub Mihail Badescu z Francji. Oczywiście są aktywni i członkowie Domu Polskiego z Bukaresztu: Gabriel Klimowicz, Danuta Roman, Bogdan Polipciuc, Radu Romanoschi, Anca Stroescu lub Otto Batowski. Uważamy, że organizowanie tych spotkań jest realnym sukcesem i dlatego musimy je nadal robić!

Nadal organizujemy wieczory polskie w Bukareszcie i cieszymy się, że bierze w nich udział ok. 100 osób. Dziękujemy ZPR Suczawa za wsparcie finansowe i organizacyjne, ale i za udział zespołów pieśni i tańca z Nowego Sokołca i Pojany Mikului. Także władzom – gościom z Bukaresztu i Polski, z Konstancy – Camelia Hrisu i Barbara Breaban, albo z Ploiesti – Vasile Moga. Bierzymy aktywny udział i w Targach Książkowych „Gaudeamus”, gdzie mamy własny stolik w stoisku mniejszości narodowych, gdzie promujemy miesięcznik „Polonus” oraz książki naszych członków – autorów lub tłumaczy z polskiego, jak i osób współpracujących z nami.

Dzięki ZPR Suczawa mamy dobrą bazę materialną w Bukareszcie: dwie siedziby, meble i aparaturę, pokaźną bibliotekę (jeszcze Domu Polskiego rozwiązanego przez komunistów w 1953 roku, jak i Szkoły Polskiej która działała tu do 2010 roku – lecz obecnie prawie nikt już nie czyta książek – szczególnie polskich!). Staramy się organizować jak najciekawsze imprezy, spotkania, wypad, wycieczki dla naszych członków i sympatyków, ale nie jest to wcale łatwo! Ale jak twierdziła moja Babcia: „Dlatego żyjemy, aby rozwiązywać problemy. Bez nich życie by było nudne!”.

Jeżeli już wspominałem moją babcię – Elżbietą Eugenię Miklaszewską (z domu Leszczyńską), to opowiem, co ona mówiła o zachowywaniu polskości w Bielcach, mieście liczącym 40 000 osób na Bessarabii (obecnej Mołdawii), w okresie międzywojennym. Wspólnota polska była mało liczna, więc opierała swą działalność na Kościele katolickim. Przy nim działała polska szkoła podstawowa (4 klasy), a w plebanii ludzie spotykali się po mszach świętych. Rzadko w domach zamożniejszych Polaków, spotykano się, by czytać gazety i książki polskie, deklamować wiersze, politykować, grać na pianinie albo innych instrumentach (ale i w karty), nawet tańczyć. Ale polskość się utrzymała nawet w tak trudnych warunkach, gdy władze – rosyjskie, a potem rumuńskie – były niechętne, tak samo jak większość innych mieszkańców. Za to że Miklaszewscy byli polskiego pochodzenia, pro-Rumunia, oraz zamożni (byli „kwiaciarzami” Bielc), sowieci – bez procesu – wysłali ich 13.06.1941 na Syberię – gdzie mój Dziadek zmarł w 1942 r., a Babcia dopiero w 1956 r. mogła wrócić do Rumunii, do córki.

Moja matka dr. Jadwiga Halina Miklaszewska opowiadała o działalności polonijnej w Jassach, w okresie 1945-1950. Polacy chętnie garneli się do Domu Polskiego, bo ewentualnie można było wrócić do Polski – gdzie były trochę lepsze warunki, bo można było dostać jakieś zapomogi, paczki, skontaktować się z rodziną lub znajomymi po wojnie. No i być między swymi. Na szczęście udało się im wybrać dobre władze – ludzi wartościowych, kompetentnych i oddanych sprawom polskim – rodzina Pirożyńskich – naprzód matka Kazimiera, a potem prof. dr Tadeusz Pirożyński, późniejszy wieloletni dyrektor szpitala „Sokola”. Oni bardzo pomogli swym członkom. Niestety, po 1990 roku, Dom Polski, który się odrodził i w Jassach, miał zbyt wielu prezesów, którzy dbali więcej o własne interesy – np. wyjechać na lepszą posadę zagranicą. Na szczęście lektorat języka polskiego przy uniwersytecie w Jassach – dr Dariusz Kasprzyk szczególnie – doprowadził do zmiany sytuacji, i obecnie polskość i działanie polonijne powróciły do dawnej stolicy Mołdawii!

Napisałem tych parę uwag o utrzymywaniu polskości w kilku miastach Rumunii, biorąc pod uwagę opowiadania rodzinne, oraz ponad 30-letnie doświadczenie bycia prezesem Domu Polskiego w Bukareszcie. Ludność miast jest zwykle różnorodna, wiele osób ma studia wyższe lub średnie wykształcenie,

ciekawe kariery zawodowe, ale i trudne osobowości – często pełne pychy i zarozumialstwa. Utrzymanie jedności organizacyjnej, ale i działanie w specyficznych warunkach i w różnych okresach, jest trudne, ale cieszę się, że to mi się udało! Więc Bukareszt pozostaje ważnym ośrodkiem polonijnym w Rumunii, a polskość jest tu utrzymywana!

Podsumowując, uważam, że dla utrzymania polskości w mieście za granicą potrzebne są:

1. Miłość dla wszystkiego, co polskie. Bez komentarza!
2. Wiara. Jak moja babcia twierdziła: „bez Boga ani do proga!”.
3. Chcieć. Także moja babcia mówiła: „By coś zrobić, trzeba przede wszystkim bardzo chcieć!”.
4. Móc. Trzeba zebrać ludzi, zainteresować ich działalnością polonijną, zdobywać środki materialne – siedziby, dotacje, fundusze oraz przygotowywać różne, ciekawe programy i imprezy i je realizować!
5. Solidarność. To piękne słowo, któremu Polacy nadali szczególne znaczenie, musi cały czas istnieć w naszej działalności. Razem musimy stworzyć odpowiednie struktury organizacyjne, konsultować się przy podejmowaniu decyzji, szukać najlepszych rozwiązań. Będąc razem, nikt nas nie złamie!
6. Dostosowanie. Zawsze brać pod uwagę sytuację aktualną.
7. Włączenie wszystkich. To znaczy i seniorów, i osoby pracujące, i studentów, i młodzież, i dzieci, i tych, którzy znajdują się w danym kraju, mieście na jakiś czas – studia, praca, małżeństwa mieszane etc.
8. Czytać, pisać, rozumieć. Oczywiście, i po polsku!
9. Utrzymywanie jedności. Moja matka – silna zwolenniczka jedności organizacyjnej – twierdziła, że: „Nas, Polaków, co nas łączy, jest ważniejsze niż to, co nas dzieli!”.
10. Zawsze mieć w widoku, że interes ogólny jest ważniejszy od tego osobistego.
11. Nie poddawać się, gdy są trudności. Jak twierdził ojciec Michał Zembrzusi – fundator amerykańskiej Częstochowy: „Trzeba nukać!” – aby dojść do skutku.

12. Zawsze dziękować sponsorom i tym, co działają w organizacjach polonijnych, starać się ich wysyłać do Polski lub dawać im nawet drobne odznaczenia – plakietki, dyplomy. Ich praca i ich wysiłki w wolnym czasie są w dużej większości nieopłacone!
13. Nie oczekiwać uznania, pochlebstw lub podziękowań za trudną działalność. Należy spodziewać się raczej krytyki lub ironii! Ale satysfakcja z udanych imprez pozostanie!
14. Dobre stosunki w władzami, większością i innymi mniejszościami narodowymi. Oczywiście, więc bez komentarza.
15. Nikt nie jest nie do zastąpienia! Kiedy wyczujesz, że siły się wyczerpują, czas zejść i pozwolić innym pokazać, co mogą. Może nie będzie lepiej, ale na pewno inaczej!

Wyszedł mi trochę dłuższy „dekalog”. Nie wiem, czy kompletny, czy nie kontrowersyjny, ale mam nadzieję, że udało mi się włączyć do niego kilka ważnych zdań, które mogą pomóc w utrzymywaniu „polskości” w miastach poza granicami Ojczyzny, w trudnych warunkach obecnych czasów, wielkich zmian i burzliwych debat. Ale najważniejsze są: wiara i szkoła! Wierzę że polskość, jej utrzymanie, pozwoli nam być nadal szlachetnymi ludźmi w Rumunii, w Europie, w świecie! O to będę się starał, ile będę mógł i ze wszystkimi moimi siłami!

Tak mi i nam – Polakom z Bukaresztu – dopomóż Bóg! 21 lipca 2023 r.

Inż. Anghel Saligny (1854-1925) wybitny rumuński inżynier z francuskimi i polskimi korzeniami

Danuta Roman

Człowiek zawsze chciał budować mosty między ziemią a niebem. Są one symbolem jego dążenia do gwiazd, jego ciągłości poza śmiercią. Ich budowa i przejście mają znaczenie pokonywania trudności na drodze życia. Przed wejściem nad mostem człowiek musi dokonać wyboru. Jeśli przejdzie na drugą jego stronę, oznacza to, że spełnił swój cel w życiu.

Wyjątkowi ludzie to ci, którzy budują mosty nad czasem. W swojej podróży ku ideałom przyczyniają się do postępu społeczeństwa i pozostawiają swój ślad w historii poprzez swoje wyjątkowe życie i osiągnięcia. Jednym z takich wybitnych ludzi był wielki rumuński inżynier francuskiego i polskiego pochodzenia, Anghel Saligny.

Jego życie i pracę można rozpatrywać w dwóch aspektach, z których pierwszy odnosi się do potrójnej tożsamości etnicznej tej wielkiej rumuńskiej osobistości. Drugi to wyjątkowy wkład wielkiego rumuńskiego inżyniera w rozwój jego przybranego kraju.

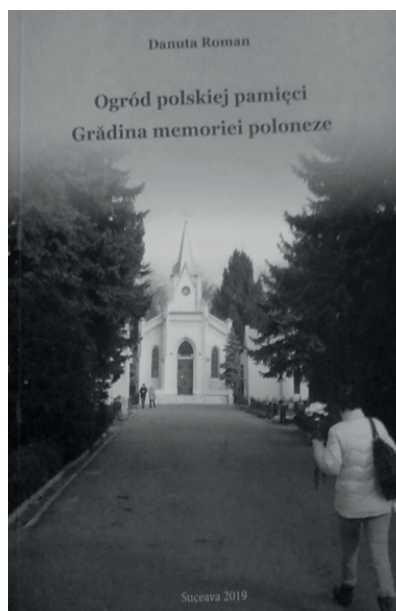
Jeśli chodzi o aspekt tożsamości, można powiedzieć, że wielokrotnie pojawiały się pytania o wieczność narodu. Często zadawano pytanie: dlaczego niektóre narody pozostają w historii, a inne znikają wraz z upływem czasu? Odpowiedź może być tylko jedna. Naród pozostaje na spirali wieczności dzięki swojej tożsamości.

A tożsamość oznacza wartości. Wartości, które społeczność uznaje i w których się rozpoznaje. To one są przewodnikiem, to one są spoiwem, to one łączą ludzi i sprawiają, że stają solidarnie w obliczu wyzwań życia i historii. Polacy to naród ciężko doświadczony przez historię. To naród, który wielokrotnie utracił swoją ojczyznę, ale nigdy nie utracił wiary, honoru i miłości do zakątka nieba i ziemi swoich przodków. Polacy zawsze zachowywali duchową ojczyznę w swoich sercach, nawet gdy los i historyczne burze rozproszyły ich

daleko od rodzinnych stron. Polskie wartości są wartościami uniwersalnymi i wpisują się w pewien kodeks moralny, kodeks ludzkości.

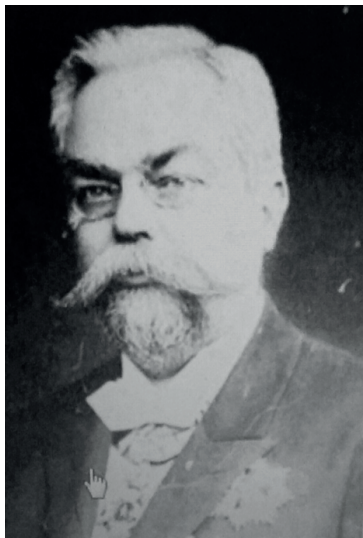
Jedną z tych wartości jest przyjaźń, lojalność wobec kraju, który ich przyjął i dał im schronienie w trudnych czasach. Dla Polaków rumuńska ziemia była krajem przyjaźni i gościnności. Dała im schronienie w trudnych czasach, tu zakochali się, wychowywali swoje dzieci i realizowali się zawodowo. Dlatego kochali swoją drugą ojczyznę, o nią walczyli z bronią w ręku, albo pracowali dla jej rozwoju w najróżniejszych dziedzinach: edukacji, ekonomii, wojsku, architekturze, medycynie, antropologii, naukach przyrodniczych, dyplomacji, inżynierii, technice i życiu kulturalnym.

Te osobistości polskiego pochodzenia były kulturowymi wektorami rozwoju współczesnej Rumunii. Stanowią prawdziwe pomosty między narodem rumuńskim i polskim. Są społecznymi wzorami do naśladowania, których życie i działalność pozostawiły trwałe ślady w rumuńskim społeczeństwie. Przyczyniły się do jego rozwoju, a ich dzieło przetrwa przemijanie wieków. Ci wyjątkowi ludzie, którzy budowali mosty przez wieczność, pozostali w zbiorowej pamięci, w historii i kulturze narodu rumuńskiego. Napisałam o nich w książce *Ogród polskiej pamięci* (zdj. 1). Jednym z nich jest wielki rumuński inżynier Anghel Saligny (zdj. 2).



Zdjęcie 1. Okładka książki *Ogród polskiej pamięci*

Źródło: archiwum Danuty Roman.



Zdjęcie 2. Anghel Saligny

Źródło: I. Băjenaru, *Anghel Saligny: Omul și monumentul*, „Revista Construcțiilor” 2020, nr 174, s. 58, <https://www.revistaconstrucțiilor.eu/index.php/2020/10/01/viata-si-activitatea-inginerului-anghel-saligny-un-model-adevarat-de-admirat-si-de-urmat-i/> [dostęp: 17.04.2024].

Aby zrozumieć, w jaki sposób trzy aspekty tożsamości (polska, francuska i rumuńska) zostały harmonijnie połączone w osobowości Anghela Saligny’ego, można zacząć od tożsamości jego matki, czyli polskiej tożsamości wielkiego rumuńskiego inżyniera. Aby to zrobić, musimy odwołać się do historii kształtowania się polskiej społeczności w Rumunii, gdzie jedna z ulic w stolicy kraju nosi nazwę ulicy Polskiej (zdj. 3).



Zdjęcie 3. Ulica Polska (dzisiaj)

Źródło: archiwum Danuty Roman.

Polska ulica w Bukareszcie rodziła się stopniowo, z kolejnych fal polskiej emigracji, w wyniku burz historycznych, które nawiedzały Polskę. Pod koniec XIX wieku Księstwa Rumuńskie stały się miejscem schronienia dla polskich uchodźców politycznych. Po upadku powstania kościuszkowskiego w 1795 r. nastąpiła fala uchodźców politycznych, szukających schronienia na rumuńskiej ziemi. Fale emigracji nastąpiły również po upadku powstań w 1830, 1863 r. i po Wiośnie Ludów w 1848 roku. Z tamtych czasów pochodzi stare polskie powiedzenie: Kto kocha ojczyznę, niech jedzie na Wołoszczyznę. Polscy uchodźcy zawsze znajdowali wsparcie i gościnność na rumuńskiej ziemi. Osiedlając się w Bukareszcie, stworzyli jedną z wybitnych społeczności tego miasta.



Zdjęcie 4. Ulica Polska (obok Kościoła Baptyści) w 1869 r. (akwarela Amedeo Preziosi)

Źródło: ro.wikipedia.org.

Mimo niewielkiej liczebności (około 3 000 osób w 1890 r.), polska społeczność przyczyniła się do rozwoju rumuńskiego społeczeństwa poprzez swoje osobistości, dynamikę i aktywność. Fakt, że słynna ulica w stolicy nosi ich imię, świadczy o ważnej roli, jaką Polacy odegrali w życiu kulturalnym, gospodarczym i politycznym Bukaresztu. O ulicy Polskiej, o Polakach, którzy przy niej mieszkali, w tym o członkach rodziny mojej mamy, Zofii Niedzielskiej (zdj. 5), i o Anghelu Salignym napisałam w książce *Na ścieżkach czasu. Nieśmiertelni* (zdj. 6).



Zdjęcie 5. Zofia Niedzielska z rodziną

Źródło: archiwum Danuty Roman.



Zdjęcie 6. Okładka książki *Na ścieżkach czasu. Nieśmiertelni*

Źródło: archiwum Danuty Roman.

Anghel Saligny, wielki rumuński inżynier polskiego pochodzenia, był budowniczym słynnego mostu w Cernavodă. To arcydzieło sztuki, piękna, życia i trwałości jest prawdziwym cudem inżynierii z drugiej połowy XIX w. Imponujący most nad Dunajem nazywany jest Mostem Króla Karola I. To właśnie pod przywództwem tego wielkiego męża stanu osiągnięto niepodległość Rumunii

i powrót Dobrudży do ojczyzny. Na końcu mostu w Cernavodă znajduje się imponujący pomnik dwóch brązowych dorobantów (zdj. 7) upamiętniający bohaterów rumuńskiej armii w wojnie o niepodległość w 1877 r.



Zdjęcie 7. Dorobant przy wejściu na most Króla Karola I w Cernavodă
(w kierunku południowym)

Źródło: ro.wikipedia.org.

Życie i twórczość Anghela Saligny'ego związane są z panowaniem króla Karola I. (zdj. 8). Było to najdłuższe panowanie w historii Rumunii. Uzyskał niepodległość od Imperium Osmańskiego, co ogromnie zwiększyło prestiż króla. Rumuńscy żołnierze polskiego pochodzenia walczyli w wojnie 1877 r., w tym pułkownik Korneliusz Dobjański, pochodzący z rodziny matki Anghela Saligny'ego. Karol I rozwijał gospodarkę i tworzył instytucje właściwe dla nowoczesnego państwa. Był to okres wielkich projektów gospodarczych, które uczyniły Rumunię główną siłą gospodarczą w drugiej połowie XIX wieku. 48 lat jego panowania oznaczało okres wielkiego postępu gospodarczego, administracyjnego, politycznego i kulturalnego w Rumunii.



Zdjęcie 8. Król Rumunii Karol I

Źródło: ro.wikipedia.org.

Jednym z priorytetów króla Karola I była budowa kolei i mostów, jako czynnika rozwoju i postępu rumuńskiego społeczeństwa. Most w Cernavodă był wielkim osiągnięciem rumuńskiej i światowej technologii (zdj. 9). Został zbudowany w latach 1890-1895 w celu zapewnienia połączenia kolejowego między Bukaresztem a Konstancą. Miał największą rozpiętość w Europie kontynentalnej i był trzecim najdłuższym mostem na świecie.



Zdjęcie 9. Most w Cernavodă – Inauguracja, 1895 r.

Źródło: „Revista Construcțiilor” 2020, nr 175, s. 64, <https://www.revistaconstrucțiilor.eu/index.php/2020/11/01/viata-si-activitatea-inginerului-anghel-saligny-un-model-adevarat-de-admirat-si-de-urmat-ii/> [dostęp: 17.04.2024].

Budowniczy cudu techniki w Cernavodă urodził się 19 kwietnia 1854 r. w wiosce Șerbănești w dzisiejszym okręgu Galacz. Jego narodziny zostały naznaczone szczególnym wydarzeniem. Padał ulewny deszcz, a wody dostały się do domu, w którym się urodził. Kołyska, w której znajdowało się dziecko, była zagrożona zatopieniem. Był to znak, że ten, który miał się narodzić, stawi czoła sile wód i pokona ją. Był drugim synem Alfreda Saligny'ego, ze słynnej francuskiej rodziny Chatillon-Coligny (zdj. 10).



Zdjęcie 10. Gaspard de Coligny-Chatillon (jeden z przodków Anghela Saligny'ego)

Źródło: https://fr.wikipedia.org/wiki/Gaspard_II_de_Coligny [dostęp: 17.04.2024].

Jak można zauważyć, francuska tożsamość Anghela Saligny'ego pochodziła od strony jego ojca. Ten francuski pedagog przybył do Mołdawii z Prus, gdzie jego przodkowie schronili się po tragicznej w skutkach nocy świętego Bartłomieja. Na gościnnej mołdawskiej ziemi poznał jasnowłosą dziewczynę o oczach jak gwiazdy, która została jego żoną. Mieli trójkę pięknych dzieci, z których mogli być dumni. Piękna Maria była spokrewniona z polskimi rodzinami szlacheckimi – Żarskimi i Dobjańskimi, których członkowie uciekli do Księstw Rumuńskich po upadku polskiego powstania w 1830 r. Jego starszy brat Alfons Oskar Saligny został znanym chemikiem. Podobnie jak Anghel, studiował na słynnym Uniwersytecie w Berlinie. Był profesorem w Krajowej Szkole Mostów i Dróg w Bukareszcie oraz członkiem Akademii Rumuńskiej. Po jego śmierci w 1903 r. na dziedzińcu honorowym Szkoły Politechnicznej w stolicy postawiono popiersie ku jego pamięci (zdj. 11).



Zdjęcie 11. Popiersie Alfonsa Oskara Saligny’ego

Źródło: archiwum Danuty Roman.

Dzieci Saligny’ego miały wyjątkowe wychowanie. Surowość i wiedza pedagogiczna ich ojca łączyły się z łagodnością i wrażliwością ich matki, która również miała szczególną kulturę osobistą. Była oddana rodzinie, kochała piękno kwiatów i gwiazdzistego nieba. Opowiadała dzieciom o wielkich osobistościach, które miały wpływ na historię świata. Mówiła, że ich losy są jak jasne tęcze, które rozświetlają ludzkie życie. Lubiła twórczość wielkiego włoskiego poety Dantego Alighieri, który powiedział, że człowiekowi z nieba pozostały tylko gwiazdy na niebie, kwiaty na łące i niewinne oczy dzieci. Rozgwieżdżone niebo było dla małego Anghela najpiękniejszym widokiem na świecie. Leżąc w trawie, w ciszy nocy, wpatrywał się z zachwytem w odległe gwiazdy. Ich blask zawsze przypominał mu o radościach i nadziejach dzieciństwa. Nigdy nie zapomni opowieści matki o tajemniczych spadających gwiazdach, które spełniają życzenia ziemskich ludzi. Zawsze będzie szukał na niebie Gwiazdy Północnej, tej, która prowadzi odważnych ludzi po ścieżkach życia.

Matka opowiadała im również o pięknym kraju jej przodków, o wielkim polskim astronomie Mikołaju Koperniku, autorze dzieła *O obrotach sfer niebieskich*, przedstawiającego heliocentryczny pogląd na wszechświat. Jego teoria

budowy Układu Słonecznego była rewolucją w astronomii o konsekwencjach filozoficznych, religijnych, a nawet politycznych.

Wraz z bratem i siostrą Anghel Saligny uczył się pierwszych klas w prywatnej szkole ojca w Focsani. Dzieci były wychowywane w duchu obowiązku, lojalności i miłości do kraju, który dał im schronienie w najtrudniejszych momentach ich życia. Był cichym dzieckiem, które uwielbiało czytać, o niezależnej naturze. Od najmłodszych lat miał wielkie poczucie odpowiedzialności i ambicję osiągnięcia wielkich rzeczy. Nigdy nie podejmował decyzji pochopnie. Rozważał wszystkie prawdopodobne i możliwe opcje.

Aby zapewnić dzieciom dobre wykształcenie, rodzina osiedliła się na kilka lat w Poczdamie. Tutaj Anghel zdał maturę i, podążając za swoją dziecięcą pasją, rozpoczął studia astronomiczne na Uniwersytecie Humboltów w Berlinie¹, gdzie uczęszczał na zajęcia słynnego niemieckiego lekarza, fizjologa, fizyka i filozofa profesora Hermanna von Helmholza (zdj. 12).



Zdjęcie 12. Anghel Saligny, student

Źródło: „Revista Urbanism, Arhitectură, Construcții” 2012, vol. 3, nr 1,

¹ Humboldt-Universität zu Berlin.

W XIX wieku miasto było już ważnym ośrodkiem edukacyjnym i cieszyło się dobrą renomą. Młodzi Polacy z ziem polskich okupowanych przez Prusaków przyjeżdżali tu studiować, ponieważ nie mieli możliwości studiowania we własnym kraju. Później studiowali tu polscy uczeni, politycy i literaci. Studiował tu również polski lekarz i działacz społeczny Julian Ksawery Łukaszewski. W 1865 r. przybył do Rumunii, aby uniknąć aresztowania. W Mihaileni założył Towarzystwo Biblioteki Polskiej, które stało się nieformalnym centrum polskiej emigracji. Na Uniwersytecie Humboltów w Berlinie na wykłady uczęszczał także znany twórca romantyczny Cyprian Norwid, poeta, prozaik, dramaturg, rzeźbiarz, malarz i rysownik, autor poruszających wierszy:

„Jak się nie nudzić? gdy oto nad globem
 Million gwiazd cichych się świeci,
 A każda innym jaśniej sposobem,
 A wszystko stoi – i leci²”.

Ideałem Anghela Saligny'ego była wiedza jako najwyższa wartość w życiu. Miał spokojną i zrównoważoną pasję do prawd nauki. Wybrał jednak karierę inżyniera. Zdawał sobie sprawę, że jego przybrana ojczyzna, którą kochał i wobec której był lojalny, potrzebuje budowniczych, ludzi przygotowanych do realizacji wielkich projektów modernizacji kraju. Rozpoczął studia w Wyższej Szkole Technicznej w Charlottenburgu pod Berlinem, gdzie studiowali również znani polscy architekci, historycy, inżynierowie i działacze społeczni, tacy jak Wojciech Korfanty, jeden z architektów niepodległej Polski. Jego nauczycielami byli wybitni inżynierowie J. W. Schwedler (profesor mostów) i W. Franzius (profesor budownictwa wodnego). Był bardzo pracowity i sumien-ny. Od czasu studiów współpracował z wybitnym profesorem G. Mehrtensem na kolei Cottbus – Frankfurt nad Odrą, a przez kolejny rok po ukończeniu studiów w Prusach i Saksonii. Dzięki swoim osiągnięciom i doświadczeniu mógłby zostać profesorem na Politechnice Drezdeńskiej. Wiedział jednak, że kraj go potrzebuje i wrócił do Rumunii w 1875 r. Przez wiele lat mieszkał w Bukareszcie (zdj. 13).

² C. K. Norwid, *Marionetki*, <https://literat.ug.edu.pl/cnwybor/053.htm>, [dostęp: 17.04.2024].



Zdjęcie 13. Dom Anghela Saligny'ego w Bukareszcie

Źródło: archiwum Danuty Roman.

Był bardzo dobrze przygotowany zawodowo, aktywny i energiczny. Potrafił docenić dobrych ludzi. Doskonale radził sobie z wygrywaniem bez robienia sobie wrogów, a jego współpracownicy kochali go i szanowali za jego osobowość i wiedzę. Jego talent, pomysłowość i umiejętności organizacyjne zostały docenione. Surowy i wymagający Karol I podziwiał Anghela Saligny'ego. Uważał go za genialny umysł, człowieka pracy i obowiązku, chwałę rumuńskiej nauki. Powierzył mu wielkie projekty dla rozwoju Rumunii (zdj. 14).



Zdjęcie 14. Król Rumunii Karol I

Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Karol_I_Rumu%C5%84ski [dostęp: 17.04.2024].

Od 1877 r. jego nazwisko jest związane z wielkimi pracami publicznymi. Najbardziej znaną z nich jest most Cernavodă. Słynny Gustave Eiffel, budowniczy słynnej paryskiej wieży, również wziął udział w międzynarodowym konkursie na projekt i budowę mostu. Jednak ze względu na jego zalety, król Karol I powierzył to wielkie dzieło młodemu rumuńskiemu inżynierowi polskiego pochodzenia.

Anghel Saligny był inżynierem budowlanym, ministrem, nauczycielem i członkiem Akademii Rumuńskiej. Jest uważany za jednego z założycieli rumuńskiej inżynierii i jednego ze światowych pionierów w projektowaniu i budowie mostów i silosów o konstrukcji metalowej lub żelbetowej. Pozostawił po sobie wiele ważnych prac budowlanych w całym kraju – od Oltenii po północną Mołdawię i Morze Czarne.

W 1895 r. został mianowany dyrektorem generalnym Kolei Rumuńskich (zdj. 15). W latach 1889-1909 kierował innym wielkim projektem nowoczesnej Rumunii – rozwojem portu w Konstancy dla eksportu zboża i ropy naftowej, który Karol I nazwał wiodącym czynnikiem naszego dobrobytu gospodarczego i źródłem narodowej dumy.



Zdjęcie 15. Biuro Anghela Saligny'ego – Muzeum Kolei Rumuńskich

Źródło: archiwum Danuty Roman.

W latach 1907-1910, dzięki swojej wybitnej pracy, był pierwszym inżynierem, który został przewodniczącym Akademii Rumuńskiej. Jego wybór oznaczał początek połączenia kultury humanistycznej i naukowo-technicznej, jako prefiguracji dzisiejszego społeczeństwa wiedzy.

Jako nauczyciel cenił i wspierał swoich uczniów – przyszłych inżynierów współczesnej Rumunii, którzy zachowali pamięć o nim pełną szacunku i podziwu. Na pamiątkę jego wyjątkowej pracy stacja metra w Bukareszcie nosi jego imię (zdj. 16).



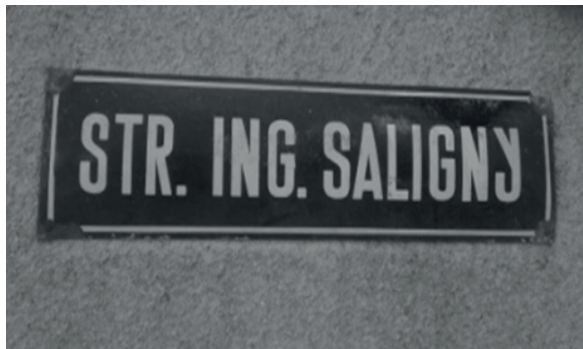
Zdjęcie 16. Stacja metra im. Anghela Saligny’ego

Źródło: archiwum Danuty Roman.

Był człowiekiem wielkiej uczciwości i honoru. Dlatego w dramatycznym końcu grudnia 1916 r., kiedy terytorium Rumunii było zagrożone inwazją wojsk niemieckich, był częścią delegacji, która towarzyszyła rumuńskiemu skarbowi państwa w Moskwie, jako cenzor Banku Narodowego. Następnie został mianowany prezesem Rady Cenzorów Banku Narodowego do końca swojego życia.

Był również ministrem Budownictwa Publicznego. Pod jego kierownictwem zrealizowano wielkie dzieła użyteczności publicznej – drogi, koleje, mosty, wodociągi, kanalizację, elektrownie i sieci, hale, silosy, budynki dla instytucji publicznych. Należą do nich m.in. monumentalny budynek ratusza w Bukareszcie, Pałac Patriarchów, pałace administracyjne w Kraiovej

i Galatczu, piękne kasyno w Konstancy, systemy wodociągowe Bukaresztu, Konstancy, Jassów, systemy kanalizacyjne Botoszanach, Tecuci i Câmpina. Na jego cześć nazwano ulicę w Bukareszcie (fot. 19).



Zdjęcie 17. Ulica Anghela Saligny'ego

Źródło: archiwum Danuty Roman.

Anghel Saligny był wzorem porządku i punktualności oraz szlachetnej skromności, twierdził, że zawdzięcza szczęściu, okolicznościom i wybitnym współpracownikom cały prestiż, jakim cieszył się w życiu³ i że to oni, dzięki ich pracy i inteligencji, zdecydowali o sukcesie jego kariery⁴. Zarówno w życiu osobistym, jak i publicznym był przykładem dla społeczeństwa, człowiekiem oddanym swojej rodzinie i bardzo kochającym swoją żonę. Anghel Saligny często powtarzał, że swoje sukcesy zawdzięcza również jej, która kochała go i wspierała przez całe życie.

Miał kult honoru i stawiał sobie wysokie cele. Chciał stworzyć coś solidnego i trwałego, co pozostanie w historii. Uważał, że jego obowiązkiem jest dobrze pracować i bronić interesów narodu rumuńskiego. Ten wielki rumuński inżynier, w którego żyłach płynęła również polska krew, stawiał czoła trudom życia w drodze do gwiazd, a jego osiągnięcia, życie i praca są mostami ponad

³ Zob. Băjenaru I., Anghel Saligny: Omul și monumentul, „Urbanism Arhitectură Construcții” 2012, vol. 3, nr. 1; Popa V., Viața și activitatea inginerului Anghel Saligny, un model adevărat de admirat și de urmat (I), „Revista Construcțiilor” 2020, nr 174, <https://www.revistaconstrucțiilor.eu/index.php/2020/10/01/viata-si-activitatea-inginerului-anghel-saligny-un-model-adevarat-de-admirat-si-de-urmat-i/>.

⁴ Ibidem.

czasem, łączącymi narody i idee. Znany rumuński polityk Ionel C. Brătianu, jeden z założycieli Wielkiej Rumunii, powiedział, że jeśli znaczenie człowieka mierzy się owocami, które po sobie pozostawił, to nigdy nie było bardziej wybitnego Rumuna niż Anghel Saligny⁵.

Ten wielki rumuński inżynier budowlany, polskiego i francuskiego pochodzenia, był jednym z ludzi, których trzy tożsamości połączyły narody. Ludzi, którzy na drodze swoich ideałów przyczynili się do postępu społeczeństwa i których ślady nie zaginęły na ścieżkach czasu. Dzięki swojemu bogatemu życiu i osiągnięciom Anghel Saligny – wyjątkowy inżynier, naukowiec, minister i profesor – pozostał w zbiorowej pamięci i wszedł do nieśmiertelności. Jego życie i praca są uosobieniem łacińskiego powiedzenia *Per aspera ad astra*.

Bibliografia

1. Băjenaru I., *Anghel Saligny: Omul și monumentul*, „Urbanism Arhitectură Construcții” 2012, vol. 3, nr. 1.
2. https://pl.wikipedia.org/wiki/Karol_I_Rumu%C5%84ski.
3. Norwid K., Marionetki, <https://literat.ug.edu.pl/cnwybor/053.htm>.
4. Popa V., *Viața și activitatea inginerului Anghel Saligny, un model adevărat de admirat și de urmat (I)*, „Revista Construcțiilor” 2020, nr 174, <https://www.revistaconstrucțiilor.eu/index.php/2020/10/01/viata-si-activitatea-inginerului-anghel-saligny-un-model-adevarat-de-admirat-si-de-urmat-i/>.
5. Popa V., *Viața și activitatea inginerului Anghel Saligny, un model adevărat de admirat și de urmat (II)*, „Revista Construcțiilor” 2020, nr 175, <https://www.revistaconstrucțiilor.eu/index.php/2020/11/01/viata-si-activitatea-inginerului-anghel-saligny-un-model-adevarat-de-admirat-si-de-urmat-ii/>.

⁵ Ibidem.